

TEN SAMOCHÓD
TO PEUGEOT 106



SZCZEGÓŁY
NA STR. 9

MOŻE
BYĆ
TWÓJ

TEN I INNE

4 stronicowy dodatek żużlowy

SPEEDWAY '92

WSZYSTKO O LIDZE

KULISY GUBIŃSKIEJ ZBRODNI

MORDERCY

s.3

ZUCHWAŁA
PANNY

s.8

**ZEMSTA
PLATYNOWEJ
BLONDYNKI**

To była platynowa blondynka. Dokładnie taka o jakiej marzył. Jedną z tych, do których zawsze miał słabość. Wobec których zawsze przyjmował służalczą postawę, gotów do wszelkich poświęceń, a które zawsze go ignorowały, nie pozwalając mu nawet myśleć o jakiegokolwiek pufałości. I taką właśnie efektywną blondynkę udało mu się w końcu poślubić. Choć i tym razem wszystko skończyło się tak, jak kończyło zawsze. Ale po kolei...

s.2

decyzje
W SPRAWIE
diecezji

s.10

Od kilku miesięcy wiemy, że nastąpi nowy podział kraju na prowincje kościelne i diecezje. Niestety, szczegóły nie są znane opinii publicznej. Kilkakrotnie prasa podawała, które z miejscowości o dużych tradycjach kościelnych mają szansę być siedzibami nowych diecezji, gdzie zostaną ustanowione stolice nowych metropolii.

CZYTELNICY
WYBRALI
Justynę
Trzcinke

DZIEWCZYNA LUTEGO „GN”



Fot. Marek Woźniak

SYLVESTER STALLONE

Jestem Rambaby

s.4

GAZETA NOWA

* GŁOGÓW * GORZÓW * LUBIN * ZIELONA GÓRA *

Magazyn

nr 62 (367)

nakład 120.000

24 stron

2.000 zł

piątek 27.03.1992

BRYDY, ERNESTA,
JANA, LIDII

sobota 28.03.1992

ANIELLI, JOANNY,
SYKSTUSA

niedziela 29.03.1992

RYLA, EUSTACHEGO,
WIKTORINY

Z KIESI LINDON

Byda — staroislandzkie *Brigid* - wysoka, dostojna. Ernest — staroniemieckie *ernst* - zapal, walka, ten, który rwie się do walki. Jan — hebrajskie *Jahu* - Jahwe, *channah* - taska. Lidia — od grec. *Majonia* - kraj położony w środkowej części zachodnich wybrzeży Azji Mniejszej. Aniela — lac. *angela* - anielska. Joanna — forma żeńska imienia Jan. Sykstus — grec. *ksystos* - ostrugany, ostrzyżony, wygolony. Cyryl — grec. *Kyrylos* - pan, władca. Eustachy — grec. *eustachys* - obfitujący w zboże, zbierający dobre plony. Wiktoryna — lac. *victor* - zwycięzca, nie tylko w bitwie, także w dyskusji.

HOROSKOP

Ur. 27 marca niemal w każdym widzą potencjalnego wroga. Do problemów podchodzą ostrożnie, ale w największym niebezpieczeństwie nie opuszczają ich przytomność umysłu. Ur. 28 marca lekkożywnie traktują nawet poważne sprawy, narażając się niekiedy na nieprzyjemności. Dzięki dużej intuicji potrafią wyjść z kłopotów obronną ręką. Ur. 29 marca to ludzie bardzo odważni. Sami stawiają czoła przeciwnościom losu. Potrafią poświęcić się dla przyjaciół. Są jednak egoistami i tylko siebie uważają za nieomylnych.

Gawronik chce sprzedawać ciągniki po 800 mln złotych sztuka

Traktor dla bogacza

Mówiło się już o tym od kilku miesięcy. Aleksander Gawronik z Poznania, jeden z najbogatszych ludzi w Polsce, właściciel sieci kantorów walutowych i zakładanego właśnie banku oraz ważny importer benzyny, obiecywał, że zacznie sprowadzać do Polski traktory znanego amerykańskiego koncernu "Johna Deera". Płotkowano, że jest to jego zemsta na "Ursusie", którego opór wobec sprzedaży Nassy fergussonów z

sieci Art B (Gawronik w lecie 1991 roku prowadził krótko tę firmę) skomplikował mocno poznaniakowi jego ówczesne interesy.

Dzisiaj wiadomo już, że Gawronik nie zamierza wbijać ostatniego gwoźdźca do trumny "Ursusa". Od początku marca

cd str. 9

Z abójstwo europejskiego parlamentarzysty Salvo Lima. "prawej ręki" premiera Włoch na Sycylii, ponownie ukazało potęgę i siłę sycylijskiej mafii — ostrzeżenie przed mającymi odbyć się za miesiąc narodowymi wyborami? "Jest to morderstwo na tle politycznym" — stwierdził rzecznik prasowy Partii Chrześcijańskich Demokratów Enzo Carra.

**MAFIA
OSTRZEGA**

Morderstwo odbiło się szerokim echem w politycznym establishmentie Włoch. Minister spraw wewnętrznych Winco Scotti zwołał sesję nadzwyczajną parlamentu oraz odelegował specjalnego komisarza do Palermo, aby osobiście mógł przeprowadzić dochodzenie.

Chadecja pomimo zbieranych oskarżeń o powiązania z mafią, ogłosiła otwartą "wojnę" przeciwko zorganizowanej przestępczości (kwestia ta stała się również jednym z hasel wyborczych partii w zbliżających się wyborach — 5-6.04).

Giacinto De Marco — członek Najwyższej Rady Sądowej Włoch stwierdził, że "Mafia jest zdeminiowana w zwalczaniu wszelkich prób powrotu państwa do normalnego i bezpiecznego funkcjonowania..."

64-letni Salvo Lima został zabity przez dwóch motocyklistów, którzy dokonali zamachu na przedmieściach Palermo — Mondello. Lima był liderem sycylijskiego "skrzydła" chadecji, lojalnego wobec premiera Giulio Andreotti. Jako członek partii od 1945 roku odgrywał czołową rolę w "gromadzeniu" sojuszników partii na wyspie przed wyborami.

Jest to pierwszy przypadek zabicia sycylijskiego polityka przez mafię od 1988 roku, kiedy to ofiarą "organizacji" padł Giuseppe Insalco. Jest to również jedno z "najgłośniejszych" politycznie morderstw, od momentu gdy zamordowany wraz z żoną został głównym prefektem Carlo Alberto Dalla Chiesa — znany ze swych antymafijnych działań.

"Po raz kolejny mafia wkroczyła w sferę kampanii politycznej" — stwierdził podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Valdo Spini. Przywódca lewego skrzydła partii demokratycznej Achille Occhetto — stwierdził, że mafia poprzez ten czyn przesłała ostrzeżenie osobom, które próbują przeciwko niej występować.

Dwukrotny burmistrz, podsekretarz w Ministerstwie Finansów Salvo Lima wielokrotnie był posądzany o powiązania z mafią przez innych poli-

cd str. 9



Jan Olszewski

Politycy 92

DZIEWCZYNA NOWEJ

Katarzyna Kudła
Zielona Góra

Nr 15

Fot. Marek Woźniak



Wiosna panie sierżancie

Fot. Marek Woźniak



MORDERCY

Artur i Krzysiek pokazali dokładnie jak to było. Już jest po wizji lokalnej

ARTUR

Szczupły, raczej drobnej budowy. Długie, dobrze utrzymane włosy. Spokojna, trochę blada twarz. Schodzi po schodach śmierzdzącej i brudnej klatki schodowej. Długo tu nie wróci. Na cieniotkach, jeszcze dziecięcych przegubach rąk, czarne obrączki. Mija mnie obojętnie. Od przedwczoraj tyłu obcych ludzi go obserwuje bacznie, że już mógł się znieczulić. Ze pytają jak zabił dziadka? A nich pytają. W końcu za to im płacą, a on owsem, chętnie i grzecznie odpowie, jeśli już tacy są ciekawi. Ciekawość — pierwszy stopień do piekła. Artur pokonał tych stopni mnóstwo. Trudno policzyć. Teraz te stare, skrzeczące baby, które zebrały się wokół domu na chodnikach, zawisły na parapetach i płatach, patrz i głośno gederają. Na pewno go nienawidzą. Śmierć im już w oczy zagląda. Boją się jej. Dziadek też nie chciał umrzeć. Stare to było. Ponad osiemdziesiątka, a dziwak jaki. Jak poszedł z wojska na emeryturę, to mu zupełnie odbiło i zaczął wszystko zbierać. Dosłownie wszystko, każde barachto ściągając do tej swojej nory. A pilnował francuzaty? Jak prawdziwych skarbów. Wrzeszczał wniebogłosy jak tylko coś mu Artur podciągnął. Forsę stary dusił. I po co? Co mu z niej było? Wcale nie żał takiego. Szybko sam by poszedł do dołu. Szkoda tylko, że teraz on młodzieńki, 15 lat zaledwie, stracił z starego ładnych parę lat. Gdyby to jeszcze trochę więcej forsę było. Co to jest te 10 milionów? W dodatku musiał się podzielić.

KRZYSZTOF

Dobrze zbudowany. Nienawidzi rozwrzeszczanych bab. Matka? Ona była bardzo przydatna, bo ojca się bał, a ona go przed nim bronila. Teraz ojciec powiedział, żeby skrócił go o głowę. No, trochę trudno się dziwić. Teraz to już nie chodzi o to, że się poszło po pijaku na matkę, albo uciekło z "ohapu". Teraz to on, Krzysztof jest demonem zbrodni. Wreszcie koniec tej wizji. Powiedział prokuratorowi co chciał. Pokazał tekturową siekierkę, jak walił starego po łbie. Wychodzi z budynku. Po drugiej stronie ulicy stoi brat. Porządny, po wojsku, pracuje. Ma "emzetę" i dziewczynę. Nie może zrozumieć jak Krzysztof mógł się do niego z daleka uśmiechnąć. Naprawdę zrobił to wyraźnie, jeszcze zanim schyłła głowa zniknęła w policyjnej nysce.

A "Szneka" po prostu śmieje się, kpi z durnego nieudolnego świata, co to nawet nie umiał go do niedawna złapać. Za dwie baby, które pociągnął kosą poszedł do pudła jakiś Szwab. Pełzał czy jakiś taki zbrojeniec. Nie wiadomo jak się znalazł obok tego domu w dniu zbrodni. Wszyscy go wiedzieli, a jego — Krzyska, nie zauważył nikt. Poczekał tylko jak matka wyjdzie od przyjaciółki z kawki. Stara musiała przecieć coś mieć, bo ciągle się chwaliła, że posyła córce. Ale nie miała, a na dodatek zupełnie nie wiadomo po co przypaletała się córce. Też musiała dostać kosą. Później ojciec długo szukał po domu kuchennego noża, ale w końcu dał spokój. Teraz ten stary dziad. No, na nim choć trochę się z Arturem oblowili, ale co z tego, kiedy wpadli. Ale on już pokaże wszystkim jak zachowuje się prawdziwy mężczyzna. Przed chwilą pokazał jak i co zrobił dziadkowi, a teraz trzeba się uśmiechnąć, niech wiedzą, że z Krzyskiem nie przelewki.

PLANOWANIE

Artur nie raz mówił, że stary sknera ma forsę. Teraz, gdy leżą obok siebie na arturowej wersalce jest głucha i ciemna noc. Atmosfera w sam raz do odkrycia niejednej mrocznej tajemnicy. Krzysiek opowiada jak to było z tymi babami. Artur to nawet fajny chłop, ale trochę mięki. Nie chce zaciukać dziadka. Przed lubi go, ale nie chce zaciukać, bo jak to tak można zabić. A co kurwa

nie można! Można i to tak, że nikt się nie dowie kto. Im bliżej ofiary, tym lepiej. Pod latarnią najciemniej. Kto się domyśli, że wnuczek własnego dziadka... No więc zrobią to tak. Jutro poczekają aż wszyscy wyjdą z domu. Kabel mają przygotowany. Wejdą do dziadka. Owiną kabel na szyi i każdy będzie ciągnął w swoją stronę. Jak dziadek padnie przeskakują pokój. Na pewno coś znajdą.

ZBRODNIA

Weszli do pokoju, a właściwie graciarni gdzieś między 13.00 a 14.00. Zaciągnęli kabel. Dziadek żywotny był jak cholera. Długo się nie poddawał, a nawet jak upadł to jeszcze się ruszał. No to go Krzysiek siekierą palnął w łeb. Krwi było od cholery, ale dziadek załatawiony na amen. Wygrzebali 10 milionów. Poszli najpierw na obiad. Mogli jeść? A czemu nie? Zjedli. Poszli na miasto. Kupili piękne skóry a Artur jeszcze buty, takie szpanerskie. Trochę było kłopotu, żeby Artur wrócił do domu jakby nigdy nic.

CZEKANIE

Przedłużało się Arturowi jak diabli. Właściwie to dopiero teraz zauważył, jak matka wszystko ma gdzieś. Ale ona tak od dawna. Kiedyś Artur miał jak inni. Był ojciec, mama pracowała w NRD. Nie przelewała się, ale też i bieda nie było. Starzy lubili czasem pójść na imprezę i popić. Któregoś dnia też wyszli. Jak wracali, byli trochę na barce. Ojciec lekko się zachwiał, nie zapanował nad ciałem i runął w dół po schodach. Matka nie wytrzymała samotności. Byli inni faceti, ale żaden dla Artura nie nic znaczył. No, może jeden, dzięki któremu chłopak mógł kiedyś pochwalić się czymś w szkole. Do dziś w gabinecie historycznym wisi poczet królów malowanych ręką faceta maby. Artur to właśnie zatawił. Ale facet, jak inni szybko sobie poszedł i Artur znów został sam. I matka sama. Na nic nie zwracająca uwagi. Ani na to, że Krzysiek mieszka u Artura już ładnych parę dni, a przecież ma swój dom. Ani na to, że od kilku dni pokój dziadka jest zamknięty od zewnątrz. Wreszcie zwrócił na to uwagę wujek, syn dziadka. A już się Artur obawiał, że smród się zacznie wielki. Wujek przyszedł 8 marca, w niedzielę. Pukał, pukał i nic. Wreszcie poszedł na policję. Tam kazali mu przynieść zdjęcie dziadka, ale nie miał. I znów nic się nie działo. Dziadek leżał u siebie. Matka dalej nieprzytomna, nawet smrodu nie czuła. Nikt nie czuł. Nawet jak wujek wrócił 16 marca z ciotką i policją, to też nie czuła. Rozwalił kłódkę, którą dziadek kazał wujowi założyć, żeby Artur nie wlaźł bez pozwolenia. Rozwalił kłódkę, ale nie szło odemknąć drzwi. Coś tam klinowało. Wreszcie wuj wsadził jakoś głowę i zaczął na głos się dziwić, że wszystko poprzewracają. Dziadka nie było widać w tym całym burdelu. Przyjechała druga policja. Mieli rekawiczki i oni odgrzebali dziadka. Dopiero do wszystkich dotarło, że przecież śmierzdzi. Tego Artur nie widział, bo rano powiedział matce, że idzie do kolegi. Nie nie dał po sobie poznać. Jak wujek powiedział, że dziadek nie żyje, to jakoś tak samo mu się powiedziało: "Gorąco mi". Przez te wszystkie dni, jak dziadek leżał zabity, grali ze "Szneka" w karty, śmiali się. "Siwy" lubił grać w karty. Jak policjant przyszedł po niego do ciotki, też siedział przy kartach z kolegą z podwórka.

PRZESŁUCHANIE

Arturowi cały czas błąkał się po twarzy ironiczny uśmiešek. Nie uronił ani łzy. Niczym nie dał poznać, że mu żal. Tak, Krzysiek opowiedział mu o wyczynie z 1 grudnia. Artur nie wierzył, ale poszedł do kolegi, u którego Krzysztof czyścił ubranie. "Jak jeszcze nie wie-

rzysz to pokażę ci, gdzie ukryłem nóż i klucze od mieszkania tych bab". Uwierzył.

— Jak się teraz czujesz, zapytał jeden z przesłuchujących. *Głupio*. Czy masz wyrzuty sumienia? *Niby za co?* Wyrok na dziadka wydał sam Artur. Stary wkurzył go okropnie, bo chciał wygonić z domu Krzyska. Dziadek wtrącał się ciągle do mnie, a teraz jeszcze nie chciał pozyczyć 20 tysięcy... Po zabojuście poszliśmy na obiad... I mogliście jeść? *A dlaczego nie? Zaraz, po tym obiedzie przyszedł do domu siostra. Daliśmy jej 15 tysięcy i powiedzieliśmy spadaj na dwór. Poszliśmy z Krzyskiem na miasto. Kupiliśmy skórę i buty za 380 tysięcy. Czy matka coś zauważyła? Nie. Ona wiedziała, że ja kradnę.*

Krzysztof zachowywał się jeszcze bardziej twardo. Czasem milkł jakby urażony którymś z pytań, to znów mówił nawet nie pytany. Z przyznaniem się do tych kobiet to wyszło jakoś tak mimowolnie. Niespecjalnie nawet o to Krzyska pytano. Zeznawał spokojnie i w

ogóle się nie poddawał nastrojom. Jeśli chodzi o dziadka też potwierdził wszystko i opowiedział jak było. *Mysleliśmy o zacieraniu śladów. Artur chciał nawet podpalić dom, ale ja się sprzeciwiłem. Dlaczego? Jak to dlaczego? Tam przecież mieszka matka "Siwego". Gdzie by poszła mieszkać?*

ZDOLNY

Obaj chłopcy chodzili do tej samej podstawówki. Artur był spokojny i cichy. Uczył się kiepsko i wagarował, ale nikomu nie wadziło. Dlatego zaden z nauczycieli nie buntował się specjalnie, gdy trzeba go było pchnąć z klasy do klasy. "Kariere" Artura dobrze oddają lapidarne opinie po zakończeniu każdej klasy. III d "Uczeń niesystematyczny, wymaga stałej kontroli, czasami sprawia trudności". IV d "Uczeń mało aktywny, na lekcjach wymaga stałej kontroli. Należy go uaktywnić społecznie". V d "Mało aktywny, zamknięty w sobie, musi być kontrolowany przez nauczyciela". VI d "Uczeń niesystematyczny musi być często kontrolowany. Czasami sprawia trudności wychowawcze". VII d "Mało aktywny na lekcjach choć zdolny (podkr. red), opuścił się w nauce i zachowaniu ze względu na kłopoty rodzinne". VIII d "Mało aktywny na lekcjach, opuścił się w nauce choć jest zdolny. Kłopoty rodzinne. Chłopiec zamknięty i skryty. Dużo opuszcza godzin — wagar". Zapewne ku wzajemnej radości nauczycieli i ucznia rozstali się ze sobą w zeszłym roku. Po siedmiu latach nauki ktoś odkrył, że chłopiec jest... zdolny.

UTALENTOWANY

Krzysztof dobrze wbił w pamięć wszystkich nauczycieli. Jego arogancja, bezczelność i tupet do dziś wywołują nerwową reakcję niejednej z pań. Nie lubił właśnie nauczycielek. Kobiet. Jeśli w ogóle był skłonny uznać jakiś autorytet, to mógł to uzyskać tylko nauczyciel. Powtarzał klasę piątą, szóstą i siódmą. Na tym jego edukacja się zakończyła. Pedagogiczne grono z ulgą przyjęło pismo matki: "Zwracam się z prośbą do Kuratorium Oświaty i Wychowania o zwolnienie syna z obowiązku szkolnego. Proszę swą motywację tym, że syn nie chce uczęszczać do szkoły, sprawiał kłopoty, w dodatku w 1988 roku miał wstrząs mózgu (...). Obecnie przebywa w domu i nie sprawia nam żadnych kłopotów". Opinie psychologów. Z 1988 roku: "Obniżenie w globalnym rozwoju umysłowym do poziomu pogranicza umiędłowienia umysłowego". Albo jeszcze wcześniej, z 1986 roku: "Agresywność i trudności wychowawcze chłopca są ogromne. Brak poczucia wspólnoty grupowej i próby wywalczenia sobie jakiejś pozycji społecznej, jako że chłopiec mimo wszystko czuje się niedowartościowany przez grupę rówieśników".

— Czy Krzysiek był w czymś dobry? To pytanie wywołało zdziwienie wielu osób w szkole. Z czego mógłby być dobry taki bandzior? A jednak był, nawet wybitny i utalentowany. Kochał sport. Próbowal go uprawiać. Dla niego był zdolny do wypowiedzenia słowa "proszę". *Gdy przyszło mu wrócić z hufca OHP do siódmej klasy. Wtedy uprosił dyrektora by skierował go do siódmej a, klasy sportowej.*

Maciej SZAFRAŃSKI
Zdjęcia Marek WOŹNIAK



To niemożliwe, żeby mój syn...



Jak to jest z Niemcami?

Redakcja niemieckiego dziennika DIE WELT, charakteryzując w numerze z 5.04.1991 przysyłane działania niemieckiego wywiadu (BND), napisała, że służba ta ma zwalczać cudzoziemskie grupy przestępcze "przy pomocy środków wywiadowczych już za granicą, zanim dotrą do Niemiec". Ponieważ chodzi tu głównie o tzw. mafie radziecką, która w minionych miesiącach formowała szlaki przetrzutowe przez Polskę, można domniemywać, że wspomiane działania wywiadowcze BND miałyby być realizowane na terytorium naszego kraju. Zatem Polska mogłaby stać się terenem walk — mafijno-wywiadowczych, że wszystkimi tego przykrymi konsekwencjami. Jak to wygląda w rzeczywistości?

Rzecznik Urzędu Ochrony Państwa potwierdza obserwowany w ostatnich latach gwałtowny wzrost przestępczości ponadpaństwowej — terroryzmu, międzynarodowego handlu narkotykami, prania "brudnych pieniędzy". W tym kontekście zrozumiałe jest, że służby wywiadowcze istnieją właśnie po to, aby zdobywać informacje istotne dla swojego kraju. Metody pracy tych służb są bardzo różne i na ogół nikt się z nimi nie afizjuje. Ze względu na ponadpaństwowy charakter zagrożeń pożądana jest wymiana informacji i współpraca pomiędzy służbami odpowiedzialnymi za porządek. Istotne jest — co podkreśla się w UOP — że służbami wywiadowczymi jednych państw są także służby kontrwywiadowcze innych państw. O ich pracy — stanowiącej tajemnicę — opinia publiczna nie będzie informowana.

Rzecznik Komendy Głównej Straży Granicznej odcinając się od kwestii poruszonych przez DIE WELT, woli rozmawiać o przejawach oficjalnej współpracy z Niemcami. Jest tu pełna harmonia, włącznie z wzajemnymi wizytami na najwyższym szczeblu służbowym. Negocjuje się otwarcie 14 nowych przejść granicznych. Niemcy deklarują pomoc techniczną w ich urządzeniu. Myśli się o zezwoleniu na tzw. mały ruch dla mieszkańców strefy przygranicznej. Od wprowadzenia ruchu bezwizowego kilka przypadków brutalnego traktowania Polaków po drugiej stronie. Jednak były to działania policji, która w przeciwnieństwie do nieśmiały i zrestrosowanych policjantów RP, postępuje bezkompromisowo. W RFN często o przyczynie zatrzymania "klient" dowiaduje się dopiero po kilku godzinach, podczas oficjalnego przesłuchania. W sygnalizowanych przypadkach policja RFN zatrzymywała Polaków, którzy nie uścili mandatów za wcześniejsze przewinienia.

Tak więc na pograniczu cisza i spokój. Tajne działania — jeśli są — to rzeczywiście toczą się w zupełnej konspiracji. Jeżeli zainteresowane służby polskie wola o nich nie mówić, to mieści się to w granicach zrozumienia. Jednak przekora nasuwa naturalne w obecnej sytuacji pytanie — może służby państwowe, porażone lukami prawnymi, brakami w budżecie, reorganizacjami i weryfikacjami, po prostu nie wiedzą co się dzieje na ich podwórku?

Andrzej MURAWSKI

Australijski łyżwowrotkowiec z Koszalina

Australijską prasę obiegło niedawno zdjęcie przedstawiające szczupłego, młodego chłopca z szeroko rozwartymi oczami, rozwianymi włosami, który unosił się z gracją ptaka wysoko ponad głową siedzącego na ziemi kolegi. Do stóp przypięte miał ni to łyżwy ni wrotki. Pod zdjęciem podpis: "Rafał Kujawski demonstruje karkołomne skoki na rollerblades" — łyżwowrotkach, jak je określiła publicystka "Tygodnika Polskiego", wydawanego w Melbourne. Zamieszkały w Melbourne 17-letni Rafał Kujawski, urodził się w Koszalinie, skąd w 1983 roku przyjechał do Australii. Zawsze interesował się sportem, uprawiał gimnastykę, pływał, skakał na trampolinie, jeździł na wrotkach, na deskorolce. Przed dwoma laty "odkrył" rollerblades i zapomniał o wszystkim innym oprócz nauki. Uczy się, bardzo dobrze i w bieżącym roku będzie zdawał maturę w miejscowym Christian Brothers College.

Rafał Kujawski jest obecnie członkiem najlepszej w Australii drużyny łyżwowrotkowców. Powstała ona zupełnie przypadkowo, kiedy właściciel sklepu ze sprzętem sportowym położonym na obrzeżach Melbourne zauważył Rafała jeżdżącego z kolegami na ulicach nadmorskiej dzielnicy i wpadł na pomysł zorganizowania chłopców w drużynę. Jej bazą jest jego sklep. Drużyna liczy osiem członków, ma własnego trenera i oficjalnie zarejestrowaną nazwę: "Apache Stunt team". Drużyna występowała już w telewizji, zrobiła parę reklamówek, brała udział w otwarciu nowych torów wrotkowych w centrach handlowych. Niedawno podpisała kontrakt z wielką firmą amerykańską (na razie sekret), na dużą sumę pieniędzy i jeszcze w tym roku wyjedzie na występy do USA. Zajmujące czołową pozycję w drużynie Rafał, w każdą niedzielę uczy maluchów jazdy na łyżwowrotkach, a jedną z uczennic jest jego siostra, 6-letnia Jessica, która wykazuje duże zdolności w tym nowym sporcie i możliwe, że wkrótce wstąpi do drużyny apaszów.

Rollerblades — to naturalnie wymysł amerykański, który zrodził się pod koniec lat siedemdziesiątych. Początkowo używane do treningu przez łyżwiarzy i narciarzy oraz drużyny hokejowej, później stały się odrębnym sportem. Są jakby skrzyżowaniem wrotka z łyżwami. Dodajmy, że nie jest to tani sport: para rollerblades kosztuje od 100 do 500 dolarów. Konieczne są również nakolanniki, kask na głowę, opaski na przeguby rąk i poduszeczki ochronne na łokcie. O popularności tego sportu w Australii świadczy to, że w ostatnich dwóch latach sprzedano w tym kraju 120 tysięcy rollerblades.

(A1)

DOWCIP za MILION

Milion za dowcip otrzymuje Dorota Błaszczkó, Świerkocin 18

◆ Początkująca śpiewaczka operowa pyta męża: — Dlaczego zawsze wychodzisz na balkon, kiedy śpiewam? — Bo nie chcę, żeby sąsiedzi myśleli, że cię bije.

◆ Na ganizce siedzi wróbel z wróblką, która tonie we łzach. Wróbelek przysięga: — Uwierz mi, kochanie, nie jestem żonaty, tę obrączkę założył mi ornitolog.

Dorota Błaszczkó, Świerkocin 18

◆ — Panie władzo! Szybko! Tam za rogiem ulicy... — wołają zadyszani chłopcy do przechodzącego policjanta.

— Co się stało!

— Tam! Nasz nauczyciel!

— Wypadek!

— Nie! Nieprawidłowo zaparkował.

◆ Do stojącego na chodniku policjanta podchodzi mężczyzna: — Przepraszam panie władzo, gdzie jest druga strona ulicy? — Tam — pokazuje policjant. — A to dziwne — jak byłem tam to mówili mi że tu.

◆ Wsiada baba do autobusu i głośno wola: — Uważajcie chłopcy na jajka! — Kupiła pani jajka? — Nie, gwóźdź.

Leszek Kiżuk, Słubice

◆ — Tato! Słyszałem, że twój ojciec był debilem?

— Chyba twój smarkaczu!

Renata Broszko, Białobłocie 8

◆ — Jasiu, ale jesteś podobny do mamusi. — To nie ciociu, chłopcy nie muszą być ładni.

Aneta Stawska, Laskowo 3

◆ Dzielnicowy zatrzymuje Kowalskiego: — Panie wuj pan, że na pana zonę napadł dziś bandyta? — To okropnie! — krzywi się Kowalski. — A gdzie go odwieźli? Do szpitala czy do kostnicy?

Monika Górniak, Sulęciny

◆ Do małego miasteczka przyjechał znany urodziciel. Ulicą biegnie jakiś mężczyzna i krzyczy: — Będę chodził! Będę chodził! Będę chodził!

— On uzdrowił pana? — pyta jakiś podekscytowany przechodzień.

— Nie! Ukradli mi samochód!

◆ — Jestem z komitetu blokowego i zbieram na osiedlowe kąpielisko. Co pan może dać? — Pięć wiader wody.

◆ Do pociągu wpada zziębnięty pasażer: — Cholera, a jednak zdążyłem na ten pociąg! — Jak pan zdążył, to czego pan klnie? — pyta jakiś pasażerka. — Bo byłem pewny, że nie zdążę i zostawiłem w domu walizkę!

Renata Drewniak, Głogów

◆ — Mrówka zabiła słońa i uradowana biegnie przez las, napotyka ją lew — król zwierząt pyta — dlaczego zabiła słońa? Mrówka odpowiada: — Takie jest prawo dżungli.

◆ — Córeczko, sąsiadka mówiła mi, że zadajesz się z pierwszym lepszym. — Kłamie! Zbyszek nie jest ani pierwszy, ani lepszy.

Wojciech Bednarowski, Głogów

Aktorzy w blasku złota

Gala po polsku



Takich tłumów, zgromadzonych na uroczystości wręczenia Złotych Kaczek, dawno nie widziano. Krzysztof Kieślowski publicznie, w dowcipnych słowach, wyraził zadowolenie, że nareszcie ma okazję zobaczyć ludzi ubranych wieczorowo. Goście w wytwornych ubraniach nie zachowywali się jednak, jak zblazowani bywalcy salonów — ustawione na talerzach koreczki zniknęły błyskawicznie. Powodzeniem cieszyły się też babeczki z żurawinami, ale ile można zjeść słodkich wypieków bez obaw przed

nudnościami? Okazało się jednak, że kilka osób o znanych nazwiskach żądki ma wyjątkowo odporne. N a d z y c z a j skromny poczęstunek, popijano czerwonym winem i szampanem: trunkami jak wiadomo wręcz wymarzonymi przy pałaszowaniu babeczek i koreczków...

Aby nie drażnić wygłodzonych, organizatorzy (zapewne) stworzyli nieprzenikniony kordon z fotoreporterów, podczas uroczystego dzielenia przez laureatów przyrządzonych kacek.

Gala odbywała się w salach Kolekcji im. Jana Pawła II Fundacji Janiny i Zbigniewa Porczyńskich przy Placu Bankowym w Warszawie. Goście, wiadomo nieprzywyci do rautów, w których nie zasiada się za stołem, zmęczeni stanem, opierali się o ściany. Wtedy zjawiała się pracownica muzeum i taktownie odciągała ciała od obrazów, tłumacząc cierpliwie, że "rembrandt" nie jest właściwym wspomnikiem dla ramienia.

Nagroda Złotej Kaczki — wynik głosowania czytelników — po raz pierwszy przyznana została w 1957 roku. Polskim nagrodzonym wówczas filmem była "Sprawa pilota Maresza" Leonarda Buczkowskiego, a zagranicznym — jugosłowiańsko-au-

striacki "Ostatni most" Helmuta Kautnera. Datę przypomnieć trzeba nie bez kozery, gdyż redaktor naczelny filmu, wygłaszając okolicznościową mowę, przeżył się i stwierdził, iż Złote Kaczki narodziły się w 1937 roku. Wydaje się, że nie była to przypadkowa pomyłka, a projekcja marzeń: Maciej Pawlicki — niegdyś zwolennik Porozumienia "Centrum" (jak jest dzisiaj?) i dekomunizacji — życzyłby sobie zapewne, aby Złote Kaczki wykłuły się za sanacji, a nie za czasów obrzydliwego, czerwonego reżimu. Pomyłek było zresztą więcej — jak na przykład zamiana imienia nagrodzonej aktorki przez Oskara Sobańskiego. Pomyłką, ale płynącą z radości chyba, okazało się też zaproszenie wszystkich gości przez laureatkę — Joannę Trzecieńską do kina "Capitol" na premierę jej najnowszej filmu "Papierowe małżeństwo". Artystka zapomniała, że wcześniej rozdano już zaproszenia i sala będzie pełna. Nowi widzowie zdawali się więc intruzami — w rezultacie wielu z nich na salę nie weszło (są to ludzie nie wysportowani i — jak już napisałem — stać nie lubią). Na krześle w poczekalni widziano na przykład znanego dziennikarza "Polityki", Zdzisława Pietrasika.

Wcześniej kręcił się on jednak wśród państwa Porczyńskich i mógł usłyszeć, że nagrodę dla najlepszego filmu polskiego dostało "Podwójne życie Weroniki". Krzysztof Kieślowski cieszył się, że konkurował z młodymi, niewiele przegrał z nim "Kroll" Władysława Pasiewskiego (polska próba, jeszcze trochę nieporadna, kina hollywoodzkiego). Najlepszym filmem zagranicznym okazał się "Tafelberg" z Wilkami i Kevinem Costnerem — reżyser nie przyjechał jednak na wręczenie nagrody. Złośliwcy skomentowali nieobecność Amerykanina: chciał, ale nie wiedział, że Polska leży tak daleko, dalej niż Teksas. Joanna Trzecieńska odebrała nagrodę dla najlepszej polskiej aktorki, a Bogusława Lindę uhonorowano w kategorii aktorów.

Niebawem zostaną wręczone Złote Ekran, przyznawane przez redakcję tygodnika Ekran. Jak się dowiedzieliśmy szansę na laur ma Joanna Trzecieńska. Karuzelka zakreśli się jeszcze raz...

Zygmunt KWIECIEŃ

ogromnej poprawy wyników kobiet w testach na inteligencję. Oceny zwiększyły się nieopornie: w ciągu 35 lat kobiety iloraz inteligencji zwiększył się średnio o 20 punktów! Pozostaje teraz tylko dowiedzieć się, w jakich miarach inteligencja może być oszacowana właściwie oraz czy aktualne i dawne testy na inteligencję nie sprawdzają jedynie tylko... zdolności odpowiadania na pytania testowe. W nowych propozycjach usiłuje się wyeliminować zapytania i zadania "sprofilowane, wychodzące naprzeciw potencjalnym zainteresowaniom jednej z płci".

Feingald — wbrew tym zastrzeżeniom — znalazł typ dowiadacz, w których kobiety zostają w tyle collage'ach: testy matematyczne. W wyższych szkołach amerykańskich supremacja mężczyzn w tej dziedzinie utrzymała się od 27 lat. Podobne wyniki odnotowano zresztą w Wielkiej Brytanii, badając grupę 5.000 młodych Brytyjek — w wieku 11 lat dwie płcie są w dziedzinie matematyki równe, ale w wieku 15 lat chłopcy wygrywają w cuglach. Psycholog Camilla Banbow uważa, że supremacja to rezultat wpływu męskiego hormonu — testosteronu, stymulującego aktywację tych ośrodków w mózgu, które zajmują się rozwojem uzdolnień matematycznych.

Fakt pozostaje jednak faktem: różnice w uzdolnieniach i inteligencji kobiet i mężczyzn — jeśli kiedykolwiek naprawdę różniły się znacząco — zacierają się. Ale uwzględniając postępy płci pięknej — może czeka nas kobieca era?

Jacek MITKA

Badania nad inteligencją

Kobiety - naprzód

Skrajne feministki twierdzą, że mężczyzna to kobieta z feletem. Takie hasła wywoływały dotąd uśmiech politowania — szczególnie w kontekście ukształtowanych przez naturę i cywilizację różnic pomiędzy płciami. Natura obdarzyła mężczyznę z reguły wyższym wzrostem, silniejszym umięśnieniem, większym ciężarem ciała i mózgu. Cywilizacja przez wieki ukształtowała zaś rolę kobiety dość jednoznacznie: widziano ją przede wszystkim w kręgu domowego ogniska. Przez stulecia wstęp niewiast na uniwersytet był niemożliwy, a równoprawienie płci traktowano jak wymysł szaleńca. Dość groteskowy w formach działania ruch sufrażystek z początku naszego stulecia artykułował przecież tęsknoty wielu kobiet. Często używany wówczas, wcześniej i potem argument "kobieta się do tego nie nadaje" udało się jednak powoli — i nie do końca — zważyć.

Ciekawe wyniki przyniosła badania prof. Alana Feingalda z Uniwersytetu Yale. Wraz z grupą współpracowników wykonał on olbrzymią pracę: przeanalizowano około 200.000 rezultatów testów

na inteligencję, przeprowadzonych wśród amerykańskich dziewcząt i chłopców w latach 1947-1983.

Według Feingalda dziewczyny całkowicie nadrobiły opóźnienia w stosunku do chłopców jeśli chodzi o zdolność rozumowania (to znaczy uciekania się do analogii), myślenia abstrakcyjnego, opowiadania liczb. Zbliżyły się do chłopców w "uzdolnieniach przestrzennych" (zdolność do "myślowego" umieszczania i poruszania obiektów w trzech wymiarach) i w uzdolnieniach mechanicznych. Chłopcy natomiast są niemal tak dobrzy jak dziewczyny w zdolnościach przydatnych na przykład podczas egzaminów — szybkość percepcji, umiejętność werbalne, gramatyczne i ortograficzne — uznawanych do niedawna za dziedziny kobiecych przewag.

Bez wątpliwości wyrównanie wyników, osiągniętych przez obie płcie, jest rezultatem zamazywania różnic w kształtowaniu. Dla psychologów, specjalistów od badania inteligencji wyraźna staje się w ostatnim okresie — obserwowana w piętnastu krajach najbardziej uprzemysłowionych — tendencja

Amerykanin twierdzi: Optymizmu można się nauczyć

Wycuczony uśmiech



Fot. Marek Woźniak

Zasada "Keep smiling" — "bądź uśmiechnięty" w Ameryce należy niejak do obowiązków zawodowych. Kto nie chce lub nie umie się uśmiechać, czasem traci przez to posadę. Mrukliwa ekspedientka uchodzi za złą sprzedawczynię. Take it easy — "nie przejmuj się", a zły humor i troski zachowuj dla siebie! Podstawą każdego uśmiechu powinna być życzliwość dla otoczenia. Wtedy nawet "zawodowy" uśmiech sprzedawczyni będzie miły i pełen wyrazu. Zasada ta odnosi się oczywiście do wszystkich osób wykonujących różne zawody.

Wyczerpujące tempo życia daje wprawdzie niewiele okazji do bez troskiej wesołości, ale dlatego właśnie bardziej niż kiedykolwiek tęskni się za miłym uśmiechem. Kto potrafi być swobodnym uśmiechem, dobrym humorem stawić czoło przeciwnościom życia, ten jest zwycięzcą nad złośliwymi bliźni.

Poza dobrymi chęciami potrzebna jest jednak jeszcze odrobina optymizmu. Co prawda nie każdy jest z natury optymistą, ale podobno optymizmu można się też nauczyć. Tak przynajmniej twierdzi Martin E. P. Seligman, od 25 lat zajmujący się studiowaniem optymizmu i pesymizmu. Jego zdaniem wycuczony optymizm zaczyna się wraz z wyzbyciem wycuczonego poczucia, że jest się ofiarą losu.

Pesymiści uważają, że nieszczęścia spadają na nich ciągle, podczas gdy optymiści są przekonani, że tylko od czasu do czasu.

Co należy zatem zrobić, żeby stać się optymistą? Seligman uważa, że kiedy napotykamy niepowodzenia, trudności zaczynamy o nich myśleć. Nasze myśli stają się dla nas wiarygodne, wierzymy w naszą interpretację zdarzenia. Przekonanie takie ma swoje następstwa. Należy zwrócić uwagę na związek między przekonaniem, i konsekwencjami. Gdy tylko zmienimy spojrzenie na niepowodzenia, inaczej na nie zareagujemy. Najlepszą drogą jest zaprzeczenie swojemu przekonaniu, jeśli jest ono negatywne. W przypadku, gdy sytuacja, problem, zdarzenie mimo wszystko okaże się dla nas nie najkorzystniejsze, powinniśmy zadać sobie pytanie, czy rzeczywiście jest to tak ważne, ma tak duże znaczenie dla nas. Często bowiem sami stwarzamy problemy; zamartwiamy się sprawami w gruncie rzeczy nie mającymi dla nas większego znaczenia.

Zmiana postawy pesymistycznej na optymistyczną przynosi wymierne korzyści. Setki przykładów wskazują, że pesymizm prowadzi do depresji. Badania psychologów i socjologów wykazują, że optymiści mają lepsze wyniki w szkole, na uczelni, w pracy, na boisku. Są zdrowsi, wolniej się starzeją i — według statystyk — żyją dłużej.

Pracując nad sobą w opisany sposób, z każdym dniem będziesz nabierać optymizmu — zapewnia uczyony. Pozytywnie nastawiony do codziennych trudności łatwo je pokonasz. Osiągniesz lepsze wyniki w każdej dziedzinie życia. Nawet twoje ciało będzie służyło ci lepiej.

Dorota KARWOWSKA



Ten rodzaj humoru preferujemy!

Fot. Marek Woźniak

PRYWATNIE

Anthony Quinn gra Picassa

Dziś Anthony Quinn już nie tai, że to było marzenie jego życia. Myślał o tym od bardzo dawna. Przybyło mu lat, ale nie stracił ambicji. Pragnie się wcielić w artystę, którego twórczość poznał bardzo dokładnie, w której go fascynuje i którego podziwia za to właśnie, że po bardzo długim życiu pozostał modny!

Zachwycała mnie zawsze u Picassa jego fantastyczna energia. Mając 92 lata jeszcze malował dwanaście obrazów dziennie. Pisał. Rzeźbił. Kochał. On naprawdę mnie fascynuje. W mych zylach też płynie hiszpańska krew. Wydaje mi się, że go rozumiem i niemal mogę się z nim utożsamić — stwierdził Anthony Quinn.

Film o życiu Pabla Picassa, który nakreśli Anthony Quinn, nosić będzie tytuł: "Byki i gołębia". Nie jest planowany jako fresk z życia najslawniejszego malarza XX wieku, ale jako próba przeniknięcia tajemnicy jego niespożytej energii i twórczej produktywności. Akcja obejmuje okres od odeszcia Francoise Gillot, aż po ostatnie chwile jakie spędził z Jacqueline.

Anthony Quinn ma dzisiaj 76 lat. Jest jednym z najgłośniejszych charakterystycznych aktorów filmowych naszych czasów. Zagrał ponad 300 ról. Otrzymał 3 Oscary, a do kilku startował. W zbiorowej pamięci pozostanie na pewno jako Zampanò z "La Strady" i Grek Zorba. Nie wszyscy jednak wiedzą, że jest on także malarzem i rzeźbiarzem — niekoniecznie niedzielnym — a na swojej twórczości plastycznej zarobił więcej niż na pracy w filmie. Teraz zadebiutuje jeszcze jako reżyser, bo wymarzony film o Picassie w końcu nakręcić będzie musiał sam. Będzie więc to film o malarzu nakreślony przez malarza. Quinn, syn hiszpańskiego rewolucjonisty (który przybył ze Starego Łądu wspierać walkę klas o sprawiedliwość społeczną) i Meksykanki, jako dziecko wyemigrował z ojczyzny do Los Angeles. Ponieważ jego ojciec pracował jako kamerzysta w "fabryce snów", rezolutny synek Anthony jako 8-latek stanął przed kamerą. Czas na planie skracal sobie szkicowaniem portretów aktorów. Portrety miały wzięcie, a wśród nabywców znaleźli się: Chaplin, Fairbanks i Rudolf Valentino, który zresztą chciał go podobno adoptować.

Ponieważ sztuki plastyczne przynosiły więcej pieniędzy, Anthony zapisał się na kurs rzeźby. Naprawdę jednak chciał być architektem, nie wierz- rzył bowiem, że warunki zewnętrzne zapewnią mu sukces w filmie. Ówczesna publiczność stawiała zawsze po stronie kowbojów, a nie Indian. Pracę w filmie traktował dorywczo, jako sposób zdobywania środków na studia. Dopiero kiedy profesor architektury zwrócił mu uwagę, że kompletnie nie umie rozmawiać z ludźmi, a tak się zachowując, nie zdoła sprzedać doskonałego nawet projektu, poszedł do szkoły aktorskiej i ostatecznie zrezygnował z dawnych ambicji.

Rzeczywiście początkowo warunki zewnętrzne skazywały go na rolę Indian albo mieszafców. Na szczęście filmy kręcono także w Europie. Quinn pracując we Włoszech, w Grecji i Francji przy-

swoił sobie tradycje europejskiej sztuki i odkrył Picassa.

Picasso nie będzie jednak pierwszą rolą malarza, jaką Quinn zagrał. Był już Gauguinem w filmie "Lust for Life", w którym Van Gogha kreował Krik Douglas, ale Oskar przypadł Quinnowi. W pierwotnej wersji filmu o Picassie, która nie odszła do skutku, Anthony wcielił się musiał w Salvadora Dali. Ostatecznie hiszpańskiego surrealistę zagra jego własny syn Lorenzo.

Rolę sędziwego już Picassa rezerwuje jednak dla siebie, zresztą nie przekonany bynajmniej, że mu się to uda. Nie wie też, czy zdoła sprawnie wyreżyserować film, który ma być przesłaniem i hymnem na cześć sztuki, uniwersalnego języka miłości i porozumienia oraz przesłaniem do świata,



któremu okrutnie brakuje idei i pewności... nawet sny i marzenia wypełniają rewindykację, narkotyki, seks i lek przed zgubą. Nie pragnie niczego udowodnić. Chce jedynie złożyć hołd wielkiemu artyście i sztuce. Hold — pracy, dziełu i niespożytej energii.

Na razie trawają prace przygotowawcze do filmu. Jako rzeczoznawcę Anthony Quinn zaangażował Davida Steina, sławnego fotografę obrazów. Ten w szarży dyrektora artystycznego, namaluje dla potrzeb filmu sto Picassów.

Zanim ruszy kamera, Quinn ma do wypełnienia jeszcze kilka zobowiązań: film z Kevinem Costnerem i wielką wystawę własnych prac. Potem już czeka go tylko spotkanie z Picasssem.

Filozofia Moany

"Chrystus nie nie mówił o seksie. Ten śmiertelny grzech wymyślono dopiero później, aby wzbudzić u ludzi poczucie winy" — można przeczytać w książce zatytułowanej "Filozofia Moany". Autorka jest włoską gwiazdą porno, przewodniczącą "Partii Miłości" Moana Pozzi.

Książkę wydała na własny koszt. Ale zle na tym interesie nie wyszła. "Filozofia Moany" idzie jak woda. Może dlatego, że sporządziła w niej listę swoich prominentnych kochanków i opisała ich seksualne możliwości. Najważniejsze uznanie znalazł u niej reprezentacyjny włoski piłkarz Marco Tardelli.

Obecna gwiazda numer jeden włoskiego porno, uważa się za istotę bez grzechu. Jest praktykującą katoliczką. Przynajmniej raz w tygodniu chodzi do kościoła. Uczyła się w szkole prowadzonej przez zakonnice. Cnotę straciła w wieku 15 lat, ale przyjemność w seksie zaczęła odczuwać dopiero jako 17-latkę. I właśnie seks stał się jej przeznaczeniem. Początkowo próbowała swoich sił jako aktorka. Praktycznie jednak nie wyszła poza ogony.

Erotyzm to natura w najpiękniejszej postaci — twierdzi seksgwiazda o twarzy Madonny i uśmiechu anioła. Lubi swój zawód — podkreśla. Sprawa mi przyjemność. Seks jest najważniejszą i najpiękniejszą rzeczą na świecie. Nigdy nie będę należała do jednego mężczyzny. W moich filmach wideo i występach na żywo, kładę nacisk na intensywny kontakt cielesny. Zawsze szukam mężczyzny, z którym rzeczywiście uprawiam seks i sprawia mi to przyjemność.

Taka filozofia i praktyczne jej zastosowanie przyniosły już Moanie Pozzi ponad dwa miliony dolarów. Dlatego teraz chce zrobić karierę polityczną. Okazja nadarzyła się, kiedy założycielka i szefowa "Partii Miłości" — słynna Cicciolina, postanowiła poświęcić się życiu rodzinnemu. O wyborze jej następczyni decydowała uroda, przy czym zasadniczą rolę odgrywały piersi i pupa. Okazało się, że najlepiej prezentowała się pod tym względem signora Pozzi.

Swoją polityczną działalność traktuje bardzo poważnie. Bierze często udział w telewizyjnych dyskusjach, organizuje na gorąco uliczne spotkania. Liczy, że jej partia uzyska w tegorocznych wyborach do włoskiego parlamentu co najmniej cztery miejsca. Widząc się już w parlamencie kazała uszyć sobie kilka "poważnych" kostiumów i sukien. To "poważne" gra dość istotną rolę, ponieważ Cicciolina jeszcze jako posłanka z ramienia partii republikańskiej, przychodziła do parlamentu z piersiami na wierzchu. Zresztą Moana pozwalała sobie już na krytykę Cicciolini za zbyt rzadkie przychodzenie na sesje parlamentu. Ta

krytyka może nie wyjść jej na zdrowie. Chodzi o to, że Cicciolina finansuje "Partię Miłości", już zdążyła wygonić męża i kiedy tylko urodzi dziecko, może wrócić także do czynnej działalności politycznej.

Moana Pozzi uważa, że kobiety mają lepsze wyczucie polityczne i są bardziej bojowe. Jej partia chce walczyć o bardziej życiową naukę o seksie we włoskich szkołach. Młodzież musi przeżywać pozbawiony strachu radosny seks. Zamierza propagować więcej miłości małżeńskiej. "Są zestrępowani i myślą tylko o pieniądzu. Seks stał się luksusem. A erotyzm wymaga czasu i fantazji". Chce pomóc homoseksualistom, którzy mają — zdaniem "Partii Miłości" — prawo do takiego samego traktowania jak i małżeństwa heteroseksualne.

Na ile "Filozofia Moany" trafi do włoskiego społeczeństwa przekonamy się po tegorocznych wyborach parlamentarnych.

Karol WEISS



Kram dla dam

Za co je kochamy?

- Miesięcznik "Pani" przedrukował za angielskim "She" listę czterdziestu powodów, dla których kochamy kobietę po czterdziestce. Rzecz jest uroczą, a przy tym nieodparcie słuszną. Dlatego decydujemy się na "podwójny plagiat" i cytujemy za nim. A zatem:
1. Zawsze odróżnia prawdziwego mężczyznę od silnego faceta.
 2. Rzadko kiedy pyta—"O czym teraz myślisz".
 3. Nigdy nie mówi—"Tak bym chciała wiedzieć co ci krąży po głowie".
 4. Dawno już zawarła przymierze z ojcem.
 5. Nie nadużywa niebieskich cieni do powiek.
 6. Nie jest zazdrosna o dziewczynę do dziecka.
 7. Z dziećmi postępuje mądrze i rozważnie.
 8. Umie traktować mężczyznę jak dziecko, ale nie okazuje mu tego.
 9. Wychodzi za męża z miłości, a nie wyłącznie dla seksu.
 10. Woli żyć samotnie niż wyjść pochopnie za mąż.
 11. Potrafi doprowadzić dwudziestoletnich chłopców do szaleństwa.
 11. Umie przygotować niezłą kolację, choć ma pod ręką tylko paczkę makaronu i pudełko sardynki.
 12. Dodaje do koktajli dostatecznie dużo lodu.
 14. Wie, że kobieta, która ma na sobie jakiś ciuszek, jest bardziej ponętna niż kobieta zupełnie naga.
 15. Nie wyleguje się w łóżku aż do południa.
 16. Nie odczuwa potrzeby rozmowy przy śniadaniu.
 17. Czyta dobre książki.
 18. Wie jak należy trzymać nóż i widelec.
 19. Nie cierpi, gdy jakiś nieznamy podrywa ją w barze.
 20. Zmusza nas, abyśmy jedli jarzyny.
 21. Lubi kochać się przy zapalonym świetle.
 22. Wie w jakich kolorach jest jej do twarzy.
 23. Jest cierpliwa w stosunku do ludzi starych.
 24. Nie cierpi mężczyzn noszących kolczyki w uchu.
 25. Lubi muzykę operową.
 26. Wie, że do pocałunku nie trzeba szeroko otwierać ust.
 27. Przy braniu rachunku w sklepie wie ile jej się należy reszty.
 28. Pamięta słowa starych szlagierów.
 29. Prawie zna się na piłce nożnej.
 30. Jest uprzejma wobec cudzoziemców.
 31. Potrzebuje własnej przestrzeni życiowej.
 32. Wie, że inni jej też potrzebują.
 33. Podnieca ją erotyczne filmy, ale tylko takie, w których nie ma przemocy.
 34. Potrafi nazwać tysiące gatunków kwiatów i krzewów.
 35. Wie, że kropla perfum może zdziałać cuda.
 36. Przepada za dobrą pizzą.
 37. Uwielbia się pośmiać.
 38. Potrafi być uparta, ale nie jest mściwa.
 39. Zmusza swego mężczyznę, aby regularnie poddawał się kontroli lekarskiej.
 40. I nigdy, przenigdy do końca nie wierzy kiedy mężczyzna mówi jej, że to wielkie szczęście być kobietą po czterdziestce.

Wiosna panowie

Klasyka i jeszcze raz klasyka. Elegancja i umiar. Kreatorzy mody męskiej najwyraźniej nie mają ochoty ich porzucić. Naturalne kształty ciała i wygodą połączona z luksusem to wyznaczniki mody dla panów. Marynarki są dwu- lub jednorzędowe. Te ostatnie mają trzy guziki (zapięty tylko jeden). Nawet sportowy strój jest bardzo elegancki. Przeważają tu kurtki z rozmaitymi zakładkami. Szalenie aktualne są parki (dość długie kurtki z kapturami).

Spodnie — wygodne, eleganckie i proste. Dość obszerne, swobodne z dwiema lub trzema zakładkami. Spodnie typu body, legginsy dla panów są czymś wyjątkowym zarezerwowanym wyłącznie dla młodych. Na lato dużo białych spodni koordynowanych z marynarkami w barwach ciepłych lub w rozmaitych świeżych zieleniach. Płaszcz — to renesans tradycji. Szlachetne i naturalne tkaniny, wełny czesankowe, wielbłądzie, bawełny. Płaszcz bez podszewki i ociepleń, często o linii A. Bywają bardzo długie, te krótsze i szersze lansują Włosi.

Wiosna — lato 92 zdominują kolory koktajli i letnich napojów. A zatem królować będą wszelkie odcienie błękitów, świeżej zieleni oraz kolory fali słonecznej. Przyzwyczajono już nas nieco do panów w morskich butelkowych kolorach, teraz wypada do tego dodać ciepłe barwy słońca oraz rozmaite odcienie różu. Oczywiście te kolory często są "złamane" i niekonicznie agresywne. Dużo jest też klasycznych zestawień czerni z bielą. Interesująco może prezentować się zestawienie spodni w zgaszonym beżu z marynarką w kolorze brązu — tenkota.

Modne są znowu golfy i koszulki polo. Mnóstwo szali (wzory orientalne) no i oczywiście krawaty (bardzo kolorowe i wzorzyste) no i muski. Krawaty luksusowe, jedwabne o bardzo bogatych wzorach. Taki barwny krawat można zawiązać nawet do marynarki w pepie.

Uwaga — bardzo modne są kapelusze, zabudowane sandały oraz ciągle jeszcze kolorowe wzorzyste swetry.



Tajemnice młodości

Twarz — wizytówka kobiety starzeje się najwcześniej. Fachowcy zaraz mnie popamiętaj i powiedzą, że mózg. Oczywiście, ale tego nie widać. Zresztą nikt nie pyta co robić, by nie starzał się mózg. Każda z pań natomiast chce wiedzieć co robić, by twarz wyglądała jak najładniej.

Nie wierzę w drogic i cudowne kuracje. Absolutnie zgadzam się z tym, co twierdzą dziś Amerykanie, że ruch, dieta relaks to najskuteczniejsza recepta na młodość. Ja zwracam jeszcze uwagę na rolę snu, bo gdy człowiek śpi to regeneruje cały organizm. W młodym wieku trzeba spać przynajmniej osiem godzin, później wystarczy mniej. Potrzeba snu jest bardzo zindywidualizowana. Radzę słuchać siebie i spać, gdy przychodzi ochota. Mówiąc o dobrodziejstwach snu mam oczywiście na myśli zdrowy sen, a nie po proszkach. Kto ma kłopoty z zasypianiem zamiast lykac proszki niech pije melisę, albo przed pójściem do łóżka pospaceruje na powietrzu parę minut.

Ważne też jest regularne odżywianie. Radzę się nie przejadać i unikać węglowodanów, bo to podwyższa poziom cholesterolu. Trzeba stać uważać, by nie dopuszczać do nadwagi, bo dodatkowe zbędne kilogramy obciążają wszystkie narządy wewnętrzne. Zużywają się szybciej i starzeją. Ważne jest nie tylko ile się je, ale co się je. Brak witaminy A w największym stopniu przyspiesza o starzeniu się skóry. Można oczywiście lykac witaminę A w kapsułce, ale proszę nie zapominać, że jest to twór chemiczny i zanim organizm ją przyswoi wątroba musi nieźle się napracować. Znacznie łatwiej jest uzyskać witaminę A z naturalnych produktów. Cule jej bogactwo jest w siemieniu lnianym, które jest bardzo oleiste, dzięki czemu witamina A z siemienia jest lepiej przyswajalna. Proszę zemleć w młynku do kawy siemię i zjadać dwie łyżeczki dziennie. Można dodawać do surówek. Siemię działa niewątpliwie korzystnie na organizm. Dostarcza witaminy A, a dzięki temu, że zawiera wiele nienasyconych kwasów tłuszczowych rozkłada jednocześnie cholesterol.

Za witaminę młodości można uznać także witaminę E, a to dlatego, że działa podobnie jak hormon młodości wydzielany przez jajniki. Przychodzi czas, że jajnik pracuje słabiej, produkuje mniej tego żeńskiego hormonu i zaczyna się proces starzenia. Jego niedobór można wówczas nadrobić witaminą E. Ma ona zresztą wiele innych właściwości — jest przeciwrakowa, osłania witaminę A, co znaczy, że zapobiega stratom i umożliwia jej wchłanianie.

Bardzo ważną rzeczą jest higiena skóry. Truizm, prawda? Chcę zwrócić uwagę na mydło, bo nasze krajowe są bardzo złe. Jeśli myjemy twarz naszym mydłem alkalicznym (zasadowym), to skóra traci kwaśny odczyn i staje się bezbronna wobec licznych bakterii. Stąd m.in. nasilanie trądziku. Dobre mydła to te, które mają odczyn kwaśny — mam na myśli mydła fosforanowe, u nas niestety niedostępne. Polecam jednak mleczka do twarzy — najbardziej proste. Te, które mają dużo dodatków zapachowych, najczęściej uczulają.

Jak już wspominałam wrogiem skóry jest wysuszenie. Radzę nawilżać skórę robiąc sobie w domu parówki nad garmkim z gotującymi się ziółkami (bratek, szalwia). Można dodać do wody parę kropel witaminy A, którą rozgrzana skóra przyjmie lepiej.

Na koniec chciałam paniom powiedzieć, że zły cery, a więc zaniedbanej, suchej, niedożywionej nie da się ukryć pod najdroższymi fluidami i kosmetykami. Przekąwanie ich może tylko zaszkodzić.

GZYTELNICZY WYBRALI!

Justyna Trzcinka

DZIEWCZYNA LUTEGO '92

Nigdy nie byłam fotomodelką



— Dlaczego nie brałaś udziału w wyborach Miss Ziemi Lubuskiej?
 — Nawet do konkursu "Gazety Nowej" nie zgłosiłam się sama. Mój udział można nazwać przypadkowym i spontanicznym. O wyborach Miss Ziemi Lubuskiej nigdy nie myślałam.

— Pomyślałaś za to o "Gazecie Nowej".
 — Było trochę inaczej. Po prostu pewnego dnia zauważył mnie pan Marek Woźniak i spytał czy nie zechciałabym pozować do zdjęć. Potem zaproponował udział w konkursie. Myślałam, że sama na pewno nie wpadłabym na ten pomysł.

— Jak przyjęłaś wiadomość o zwycięstwie?
 — Byłam oczywiście zaskoczona, nie oczekiwałam zwycięstwa. Kiedy telefonicznie przekazano tę wiadomość nie było mnie akurat w domu. Po powrocie dowiedziałam się od mamy, że została Dziewczyną Miesiąca. Zaskoczenie, emocje, radość... Kiedy przyszedł w piątek do szkoły nikomu nic nie powiedziałam. Na pierwszej lekcji pani profesor geografii pogratulowała mi w obecności całej klasy. Dalsze gratulacje zbierałam podczas przerwy, oczywiście bardzo mnie cieszyły.

— Kilka słów o Dziewczynie Lutego...
 — Jestem uczennicą trzeciej klasy I Liceum Ogólnokształcącego w Zielonej Górze. Wybrałam profil biologiczno-chemiczny, zresztą nie przypadkowo, zamierzam bowiem studiować medycynę. Coż poza tym?... Spiewam w chórze "Politymia". W przyszłym miesiącu wyjeżdżamy do Belgii, z czego już w tej chwili bardzo się cieszę. Gram trochę na pianinie, kiedyś uczęszczałam do szkoły muzycznej, trochę rysuję. Zapomniałabym... Moją pasją są sakusy. Mam na parapie mini-urprawę, założoną kilka lat temu.

— Młode dziewczyny najczęściej bywają zakochane.
 — W tej chwili nie mam chłopaka. Jedna miłość minęła, druga jeszcze się nie zaczęła. Poza tym rzadko miewam czas wolny, a jeśli już to...czytam książki, gram na pianinie. Bardzo lubię kompozycje Stanisława Sójki, próbuję samą je wykonywać.

— Czy uroda ułatwia ci życie?
 — Zdaję sobie sprawę, że funkcjonuję poglądy, iż ludziom, których natura obdarzyła większą urodą jest w życiu łatwiej. Nie wiem czy to prawda, być może po prostu na takich ludzi częściej zwraca się uwagę.

— Publikowane zdjęcie prezentuje szczególną pozę. Czy był to pomysł doświadczonej fotomodelki?
 — Nigdy nie byłam fotomodelką. Zabawiłam się w to po raz pierwszy. Sesja zdjęciowa składała się z kilkudziesięciu, chyba czterdziestu ujęć, potem wybrane zostały najlepsze zdjęcia. Było to oczywiście trochę męczące, jednocześnie jednak rzeczywistość zabawna. Mój pomysł to siedzenie po turecku, zasadniczo jednak nad wszystkim zastanawialiśmy się wspólnie z fotoreporterem.

— Co zrobisz z wygranym milionem?
 — Na pewno mi się przyda, szczególnie teraz przed wyjazdem do Belgii.

— Czy marzysz już o głównej wygranej — Fiacie 126p?
 — Nie, nie chcę o tym myśleć. Nie lubię rozczarowań.

Rozmawiała
 Barbara KURASZKIEWICZ MACHNIAK
 Fot. Marek WOŹNIAK

Wśród osób biorących udział w głosowaniu na Dziewczynę Lutego wylosowaliśmy nagrodę — 300 tys. zł. Otrzymuje ją pan Karol Ciasnocha, ul. Staffa 1a/5, 66-400 Gorzów Wlkp.

DZIEWCZYNA NOWEJ



Kandydatka Marca
 nr 16
Marta Sabiło
 Z GORZOWA WLKP.



Czy wiesz, że...

⇒ Cudzoziemka, która zawarła związek małżeński z obywatelem polskim, nabywa obywatelstwo polskie, jeżeli w ciągu trzech miesięcy od dnia zawarcia małżeństwa, złoży odpowiednie oświadczenie przed Wojewodą i organ ten wyda decyzję o przyjęciu oświadczenia.

⇒ Zgodnie z ustawą o pomocy społecznej osobom samotnym, które z powodu wieku, choroby lub innych przyczyn wymagają pomocy innych osób, a są jej pozbawione, przysługują pomoc w formie usług opiekuńczych. Usługi te mogą być przyznane również osobom, które wymagają pomocy innych osób, a rodzina nie może takiej pomocy udzielić.

⇒ Kierownik zakładu pracy lub osoba przez niego upoważniona mają obowiązek niedopuszczenia do pracy pracownika, jeżeli zachodzi uzasadnione podejrzenie, że stawiał się on do pracy w stanie po użyciu alkoholu albo spożywał alkohol w czasie pracy. Okoliczności stanowiące podstawę takiej decyzji powinny być podane pracownikowi do wiadomości.

⇒ Od decyzji administracyjnych, wydawanych przez wojtę lub burmistrza w sprawach należących do zadań własnych gminy, służy odwołanie do kolegium odwoławczego przy sejmiku samorządowym, a w sprawach zleconych — do wojewody. Organ administracji samorządowej powinien poinformować stronę, w jakim terminie i do jakiego organu odwoławczego należy kierować odwołanie.

⇒ Zgodnie z obowiązującym przepisem Głównego Urzędu Statystycznego przeciętne wynagrodzenie miesięczne w roku 1991 wynosiło w sferze budżetowej 1.674 tys. zł, a w sferze produkcji materialnej 1.780 tys. zł.

Z orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego

◆ Oświadczenie składane przez stronę w postępowaniu administracyjnym oraz przedstawiane przez nią dokumenty, korzystają z domniemania prawdziwości, jeżeli nie są sprzeczne z innymi dowodami i faktami znanymi organowi administracyjnemu z urzędu. Nie ma uzasadnionych podstaw, by zasada ta nie była stosowana także w postępowaniu przed organami podatkowymi.

◆ Prawo związane z abonamentem telefonicznym nabyte w czasie trwania wspólności majątkowej, stanowi wspólny dorobek małżonków i może być przedmiotem podziału majątku wspólnego.

◆ Jeżeli powstanie roszczenie o zapłatę odsetek za opóźnienie w spełnieniu świadczenia pieniężnego, to uzyskuje ono byt niezależny od długu głównego i według własnych reguł ulega przedawnieniu.

Sentencje warte zapamiętania:

◆ Ciekawą pułapką czasem prawo zastawia, szczupaka przepuści, a plotkę zostawia.

◆ Nie zawsze wtedy prawa odbicie, gdy komuś nagle poprawia się życie.

◆ Oto prawo dla każdego: wynosi jednego, a... topi drugiego.

Pojęcia, które znasz albo znać powinieneś

Nowelizacja — częściowa zmiana lub uzupełnienie obowiązującego aktu prawnego przez nowy akt prawny.

Przymus administracyjny — forma przymusu stosowana przez organy administracji publicznej w ramach egzekucji administracyjnej w celu zmuszenia określonej osoby do wykonania nakazów lub zakazów administracyjnych, wynikających z przepisów rangi ustawowej.

Aukcja — forma zorganizowanej sprzedaży publicznej, gdzie nabywcą danej rzeczy zostaje osoba, która w toku kolejnych propozycji cenowych zaferuje najwyższą kwotę.

Prawo na wesoło

Zgłoszenie

Na posterunek policji zgłasza się kobieta.
— Panowie, czy wiecie, że w tym zagajniku obok gwałcą?
— Skąd pani wie?
— Jak to: byłam wczoraj, dzisiaj i... jutro też pójdę.
Z.D.



Przypieczetowane oszustwo

Pewien mieszkaniec województwa gorzkiego założył w grudniu książeczkę oszczędnościową PKO. Wpłacił 50 tysięcy złotych i wrócił z książeczką do domu. 50 tysięcy to niewiele, a pan — jak się później okazało — wymagania finansowe miał spore. Postanowił więc obsłużyć się sam, uruchomił w swoim mieszkaniu coś na kształt "prywatnej agencji PKO". W rubryczce "wpłata" dopisał sobie kilka milionów, w rubryczce "stan oszczędności" ogólną sumę teoretycznej wpłaty plus wspomniane 50 tysięcy. Pozostawała jeszcze pieczęć. Wykonał ją również we własnym zakresie. Z tak wypełnioną książeczką pojechał w teren. W upatrzonym niedużym urzędzie pocztowym wypełnił blankiet wypłaty, podał go pani "z okienka" wraz ze swoją książeczką oszczędnościową i dowodem osobistym, po czym pokwitował odbiór znacznej gotówki, wsadził pieniądze i książeczkę — uc-

ciwie opieczętowaną po ostatniej operacji — do kieszeni i... postanowił dalej uprawiać swój proceder, skoro za pierwszym razem tak łatwo poszło. Co jakiś czas nanosił w domu nowe "wpłaty", pieczętując je własnoręcznie wykonanymi "stemplami", a uzyskany w ten sposób "stan oszczędności" upoważniał go do pobrania rzeczywistej gotówki w różnych urzędach pocztowych czy oddziałach PKO. Pilnował się jednak bacznie, by przy wypłatach nie przekroczyć górnej granicy kwot, które mogą być podejmowane w różnych oddziałach PKO czy urzędach pocztowych bez konieczności sprawdzenia rzeczywistego stanu konta.

W ciągu kilku tygodni wyłudził łącznie ponad 14 milionów złotych, wypłacając różne kwoty w Skwierzynie, Międzyzrzeczu, Rzepinie, Kostrzynie, Gorzowie. Żadnej z osób w urzędach pocztowych, oddziałach czy agencjach PKO pieczęć w książeczce nie wydały się podejrzanymi. Nikt też nie zwrócił uwagi na powtarzający się uporczywie błąd w wyrazie "milion" — słowo to przy każdej "wpłacie", sygnonawie wszak za każdym razem pieczęcią z nazwą innego miasta, pisane było zawsze "milion" lub "miliony".

Oszust mógł czuć się prawie bezkarny. Nikt się wpisom i pieczętom dokładnie nie przyglądał, bo żadnej pracownicy tak zuchwał fałszerstwo nie przyszło do głowy. Oszust zresztą miał na tyle tupego, że przy wypłatach zawsze posługiwał się swoim dowodem osobistym, bo przecież na tenże dowód miał założoną wspomnianą książeczkę.

Aż przed świętami, 23 grudnia ubr., trafił do Urzędu Pocztowego w Choszczynie, gdzie pracownica przyjrzała się książeczce uważnie. Poprosiła klienta, by poczekał chwilę, wstała od okienka, by sprawdzić prawdziwość stanu oszczędności w okazanej książeczce. Gdy wróciła po niedługim czasie, oszusta już nie było. Została po nim tylko książeczka oszczędnościowa...
Michał GAJ



Zapowiadają się gorące dni, bowiem żeby uchronić złożone jaja od zniszczenia przez dorosłe żółwie lub też od wysuszenia skorupki, trzeba je przenieść do inkubatora, gdzie będą dojrzewały w odpowiedniej temperaturze i wilgotności. Tyle, że szukając w pokoju dogodnych zakamarków, nie zawsze wybierają tak bezpieczne miejsca jak pod szafą albo grzejnikiem... Dlatego "dwunożne osobniki", chodząc muszą wóczas jak po terenie zaminowanym, bardzo ostrożnie. Gdy nareszcie z jaj wyklują się małe i nieco podrosną - radość w domu ogromna, bo to największy sukces dla hodowcy. Zapomina wtedy o zmęczeniu. A nieprzespanych nocy spędzonych na czuwaniu, karmieniu itp., miał pan Bogdan spora i nie tylko z powodu żółwi.

Ciekawostką w jego zwierzyńcu jest jeden z najmniejszych na świecie gatunków żółwi — miękko-skórki, którego naturalnym środowiskiem są okolice stanu Teksas i Kalifornia w Ameryce Północnej. Około 6-8-centymetrowej długości zielone małżonki, okazało się dość energiczne nie tylko w wodzie. Pan Bogdan wyjął jednego z akwarium. Trzymając za tył pancerza, musiał bacznie uważać na przód, skąd zaskakująco szeroko rozwarły pyszczek, usiłował osiągnąć i klapnąć zębami palce hodowcy. Ugryzienie nie byłoby śmiertelne, żółwie nie mają jadu, ale mogą "zaszczepić" w ten sposób np. bakteriami ameby. Zdaniem hodowcy, żółwie nie są — jeśli tak można określić — zdrowymi stworzeniami dla ludzi. Mają w sobie dużo więcej chorób niż człowiek. Dzięki temu są bardzo odporne i żyją 20, a nawet do 100 lat. Nie są jednak odporne na bakterie, których nosicielem jest człowiek. Wystarczy, że ktoś zagrypięno powie coś żółwiowi "na ucho", parę razy chuchnie w pyszczek, a niebioraka trzeba leczyć natychmiast antybiotykami.
Natomiast żółwie chińskie z gatunku piżmowych, które także nie lubią być wyciągane z wody, reagują

Dumą Bogdana Grześczuka, pasjonata z Nowej Soli, są już nie boa czy pyton - dusiciele, o których pisaliśmy w poprzednim magazynie - lecz żółwie. Hoduje je od 16 lat, a niebawem wykluje się już trzecie ich pokolenie.

Nie chuchać żółwiowi w pysk



Bogdan Grześczuk właśnie wyjął z wody żółwie piżmowe...

Fot. Krzysztof Mężyński

inaczej. Z gruczołów na brzegach twardego pancerza, wyrzucają ładunek zapachowy, tak silny, że po niespełna minucie, stojący w promieniu dwóch me-

trów, przekonują się dławczygo nazywane są one śmierdzącymi... Bardziej elegancko brzmi nazwa łacińska: "odoratus".

Z larwą salamandry meksykańskiej i białymi żabami wielkości ludzkiej pięści (to kumaki chińskie) były poważniejsze kłopoty, bo tuż po narodzinach zaczęły ginąć. Nie wiadomo było, czym je karmić. Okazało się, że przeżyły i najzdrowsze z nich są te, które karmione były... mlekiem krowim (sproszkowanym i odpowiednio przyrządzonym). W wielu akwariach domowych spotyka się glonojady, kupowane zwykle przez dzieci, "do sprzątania" szyb akwariowych. Wbrew nazwie i powszechnej opinii, glonojady muszą mieć pożywienie bogatsze; lubią np. kalafiory, salatek, oczywiście surową i wolną od chemikaliów.

I jeszcze refleksja, dotycząca traktowania przez dzieci mrówek, biedronek, chrząszczy i innych stworzonek. Zdaniem pana Bogdana, bardzo ważna, a doskonale ją wyjaśnia znane przysłowia: "czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci".
Elżbieta WALEŃSKA



Pomnik generała Zawadzkiego stojący obok Szkoły Podstawowej nr. 7 w Lubinie.

Fot. M. Woźniak

HORROR po polsku

Zuchwała panna

"Opowieść to usłyszałam od mojej mamy, która z kolei usłyszała ją od swojej babci — twierdzi Izabela G. — A historia ta wydarzyła się przed pierwszą wojną światową w okolicach Lidy na Wileńszczyźnie, gdzie wtedy mieszkała moja prababka".

Był wczesny zaduszkowy wieczór 2 listopada 1911 roku. Jadzia była piękna, dorodną panną z długim warkoczem przerywanym przez ramie, za który zresztą chętnie pociągali ją chłopcy, pragnący zwrócić na siebie uwagę tak urodziwej dziewczyny. Dziewczyna była jednak nie tylko piękna, ale i dumna. Lekceważyla sobie te zaczepki, a na wszelkie próby większej poufalskości reagowała bardzo ostro i gniewnie.

Jadzia znalazła zatrudnienie u miejscowego proboszcza, któremu pomagała w prowadzeniu plebanii. Nie było tej roboty za wiele, jako że ksiądz żył dość skromnie. Ot, przygotowywała posiłki i sprzątała po nich. Resztę zaś czasu miała dla siebie. Ponieważ mieszkała bardzo blisko, często zaglądała do domu rodziców.

Tak było i tego wieczora. Szła z domu na plebanie by przygotować proboszczowi kolację. Zapadł już zmierzch. Na cmentarzu, koło którego musiała przejść palito się jeszcze sporo świeczek, ale ludzi nie było widać. Gdy mijiała cmentarną bramę, na jej drodze wyrósł nieznamy młody mężczyzna. Stał w niedbalej pozycji, z rękami w kieszeniach, w czapie nieco zawadziako nasuniętej na oczy. Patrząc Jadzi zaczętnie w oczy i nie miał wcale zamiaru ustąpić z drogi. Dziewczyna pomyślała ze złością: "Ot, nowy fatygant się znalazł" i ani myślała mu ustępować. Przeszła nieomal się o niego ocierając, a mijając mężczyznę zdjęła mu czapkę z głowy i powiedziała:

— Nie będziesz mnie tutaj straszył, bo wcale się ciebie nie boję!

Potem szybkim krokiem udała się na plebanie, zabrawszy czapkę niosąc przed sobą niczym wojen-

nę zdobycz. Weszła do kuchni, czapkę chłopaka rzuciła na stół i podśpiewując zabrała się do przygotowywania kolacji dla księdza.

Po jakimś czasie usłyszała delikatne pukanie do okna. Wyjrzała przez zasłonkę i zobaczyła mężczyznę, który niedawno stanął na jej drodze. Patrząc na nią prerażającym wzrokiem i jakimś dziwnym, przytłumionym głosem zażądał:

— Oddaj to coś ukradła!

Jadzia zaśmiała się tylko i powiedziała: — A idźże stąd, bo proboszcza zawołam.

Mężczyzna jednak nie odchodził. Ponowił pukanie, tym razem głośniejsze i jeszcze dobitniej powtórzył:

— Oddaj to coś ukradła!

Jadzia spojrziała na czapkę. Dopiero teraz zauważyła, że jest ona dziwnie stara. Pukanie nie ustawało. Poczula, że nagle ogarnia ją dziwny lęk. Porzuciła zostawione naczynia i uciekła do proboszcza. Opowiedziała mu co się wydarzyło. Ksiądz wysłuchał jej spokojnie, a potem złapał się za głowę mówiąc: — Dziewczyno, coś ty najlepszego zrobiła!

Następnie ubrał się tak jak do mszy, a Jadzi polecił złożyć biały fartuszek. Potem zaś oboje udali się przed drzwi wejściowe. Nie otwierali ich jednak, bo nieznamy mężczyzna ciągle czekał pod nimi.

Proboszcz długo modlił się po łacinie. A po skończonej modlitwie kazał Jadzi otworzyć drzwi i jak najszybciej włożyć chłopakowi czapkę na głowę.

Coraz bardziej trzęsąc się ze strachu, dziewczyna wykonała polecenie.

Gdy tylko Jadzia zbliżyła się do nieznanego, ten złapał rękę za jej biały fartuszek, szarpnął i zerwał go z niej, tak że w mgnieniu oka zostały z niego strzępy. A potem szybko oddalił się w stronę cmentarza.

Proboszcz zabronił Jadzi opowiadać o tym wydarzeniu komukolwiek przez dwadzieścia lat. Dziewczyna solennie wywiązała się z tego przyrzeczenia.

Dał też jej radę: — Pamiętaj — powiedział. — Jeśli kiedykolwiek jeszcze zastąpi ci drogę ktoś nieznamy, masz pochwalić Boga i zejść mu z drogi.

Jadzia zapamiętała tę przestroję i stosowała się do niej przez całe życie, swoim dzieciną zalecając to samo.

Zbigniew BISKUPSKI



— MOJA ŻONA DOSTAŁA MANII PRZEBŁADOWCZEJ, MOJA SZESNASTOLETNIĄ CÓRKĄ JEST W CIAŻY MÓJ SYN PRZYSTĄK DO PUNKÓW MÓJ SZEF GROZI REDUKCJĄ PRZED ŚNIETAMI — A TY NUDZISZ O ZWROT JAKIEJS TAM ŻOŁYCHKI...
© 23 marca '91



Rys. Andrzej Banasik

LUDZIE CZWARTEJ WŁADZY

Anna Bułat-Raczyńska

Dziennikarka młodej generacji zielonogórskich Żurnalistów, sprawną wasztatową publicystką, reporterką. W kręgu jej głównych zainteresowań dominowała zwykle szeroko pojęta problematyka społeczno-kulturalna. Z temperamentu żywa i niespokojna, stale szukająca swego miejsca w zawodzie. Pracowała w dziale kulturalnym "Gazety Lubuskiej", co roku też popularyzując festiwal piosenki radzieckiej. Myślę, że wynikało to u niej nie tyle z potrzeby serca, ile — z konieczności zarobienia większego szmalu. Albowiem pani Anna jest ze swej natury osobą pragmatyczną, ceniącą swoje uzdolnienia dziennikarskie i pragnącą stale podnosić poziom swego życia. Jak większość kobiet lubi po prostu ładne "ciuchy", zapach zagranicznych perfum. Nie znam powodów jej odejścia z "Gazety Lubuskiej", być może zdecydowały tu względy materialne, ale być może i to, że ona — mając predyspozycje i ambicje kierownicze — nie mogła ich realizować właśnie w tej gazecie. Toteż została dziennikarką "Gazety Nowej", którą także po pewnym czasie porzuciła, aby stać się szefową Zielonogórskiej Telewizji "Wadar".

Po obejrzeniu kilku przygotowanych przez nią programów dochodzę do wniosku, że sporo kłopotów sprawia jej właściwe trzymanie mikrofonu, zwłaszcza podczas plenerowych wywiadów. Tych

Zenon ŁUKASZEWICZ

cdn

Logo Nowa!

i... już wygrałeś!

DIWAŃCIE TYGODNI I CODZIENNE SZANSA NA NAGRODĘ
ICH WARTOŚĆ

1.500.000.000 ZŁ

SAMOCOHODY MARKI:
PEUGEOT 106,
FORD FIESTA,
CINQUECENTO,
POLONEZ CARO,
FIAT 126P

A TAKŻE:
ANTENY SATELITARNE,
MEBLE, SPRZĘT
GOSPODARSTWA DOMOWEGO,
WYCIECZKI ZAGRANICZNE,
ŻAGIÓWKA,
CB RADIO, WIEŻE HI-FI,
TELEWIZORY,

BIZUTERIA, APARATY
FOTOGRAFICZNE, VIDEOKAMERY,
DYWANY I WIELE,
WIELE INNYCH



Ewa Olkiewicz z Gorzowa wróciła do domu fordem fiestą



Robert Radzioch z Nowej Soli wygrał motorower peugeot



Anna Wartala z Gorzowa ma dzięki „Nowej” fiata 126p



Danuta Artymowicz z Gorzowa wygrała fiata 126p



Paweł Pluskota z Gorzowa wylosował cinquecento



Miroslaw Niejadlik z Krępy wylosował fiata 126p



Bogumiła Pyjor z Lubina też ma fiata 126p



Jerzy Szpilka z Nowej Soli wylosował poloneza

Zasady są proste. Wystarczy, że codziennie przeczytasz „Gazetę Nową”, w której przez 12 tygodni drukować będziemy liczby od 1 do 180 wybrane przez komputer. A w domu sprawdzisz, jakie symbole są pod numerem na Twojej karcie. Kartę podobną jak w Teletomboli otrzymasz wcześniej, jako bezpłatny dodatek do „Nowej”. Im więcej będziesz miał kart, tym większe masz szanse na nagrodę.

W TAKĄ GRĘ JESZCZE NIE GRAŁEŚ

NAUCZYMY CIĘ!

Logo Nowa!
startuje w drugiej dekadzie kwietnia

Dalsze szczegóły w kolejnych numerach naszej gazety

CZYTAJ I GRAJ!

Może i do Ciebie uśmiechnie się szczęście jak do nich, zdobywców głównych nagród w loterii „Gazety Nowej”.

Teraz kolej na Ciebie, ale musisz zagrać! LOTO NOWA JUŻ NIEBAWEM!

Traktor dla bogacza

cd ze str. 1
rozpoczęła następny rozruch jego sieć dealerska rozprowadzająca ciągniki „Johna Deera”. Ale nie są to traktory średniej klasy, takie jakie produkuje się pod Warszawą. Gawronik zaskoczył nawet fachowców, ogłaszając, że zamierza sprowadzać do Polski ciągniki ciężkie, ponad 200-konne, takie jakich w „Ursusie” nigdy nie produkowano.

„Moja oferta — stwierdził publicznie poznaniak — przeznaczona jest dla właścicieli ferm, a nie typowego polskiego rolnika, właściciela kilku-nastohektarowego splecheta ziemi”. Sprzedawane w Polsce traktory „John Deere a” kosztować mają 800 mln złotych (traktory z „Ursusa” kosztują ok. 90 mln) i być wykonywane na indywidualne zamówienie. Ciągnik tego typu, aby jego zakup był opłacalny, musi pracować minimum 2 tys. godzin rocznie, czyli obsługiwać gospodarstwo co najmniej 600-hektarowe. Producent zapewnia, że jest to traktor dla ojca i syna, tzn. nie ma prawa się zepsuć przez 20 lat. „Chybażność polskiego rynku w tej dziedzinie — stwierdził Gawronik — oceniam w najbliższych latach na 2 tys. sztuk rocznie”. Później popyt ma, według poznańskiego biznesmena jeszcze wzrosnąć. Strategia Gawronika — twierdzą fachowcy — ma jeden słaby punkt. Zakłada on, że nieuchronne przekształcenia w polskim rolnictwie i rozwój wielkich, wyspecjalizowanych form rolnych, nastąpi relatywnie szybko. Proces ten, jego zdaniem, powinna przyspieszyć prywatyzacja państwowych gospodarstw rolnych.

Dlatego Gawronikowi nie musi się udać. Jeśli mu się jednak powiedzie, będzie on potentatem na ciągnikowym rynku. Stanie się tak tym bardziej, że jego oferta ma... charakter wiązany. Żadne maszyny rolnicze, produkowane w Polsce nie pasują do amerykańskiego sprzętu, który wymaga też stosowania zupełnie innej klasy olejów i smarów. Wszystko to Gawronik zamierza zapewnić klientom we własnym zakresie. „W ten sposób spowoduje, że rolnicy odejdą od przestarzałej, obecnie stosowanej technologii” — oświadczył na konferencji prasowej.

Sprzedazy — początkowo w 15 rolniczych województwach, a później w całym kraju — towarzyszyć mają korzystne kredyty dla tych, których w ogóle będzie stać na podjęcie tak ogromnego ryzyka finansowego. Mają to być pieniądze z zachodnich instytucji finansowych. „Dzięki temu — twierdzi poznaniak — zamiast obciążać rolników 60-procentowym oprocentowaniem z polskich banków, zapewnią moim klientom 3-letni kredyt dewizowy ze stopą procentową 10-12% rocznie”. Kredyty te mają być udzielane indywidualnie nabywcom ciągników „John Deere a”, a firma Gawronika pozostanie jedynie pośrednikiem i „koordynatorem tych operacji”.

Daniel DOMAŃSKI

MAFIA OSTRZEGA

cd. ze str. 1
tyków. Nie znaleziono jednak dowodów korupcji. Sergio Pininfarina, były przewodniczący stowarzyszenia włoskich przemysłowców, wyraził w związku z tym wyrażenie obawy społeczeństwa biznesu wobec skuteczności państwa w zapobieganiu zorganizowanej przestępczości. „Jesteśmy w sytuacji gdy państwo znajduje się w stanie wojny” — stwierdził.
Parlament Europejski potępił morderstwo i określił je jako barbarzyńskie. Przesłał kondolencje na ręce rodziny Salvo Lima. Członkowie parlamentu, zaszokowani wiadomością, którą otrzymali w trakcie debaty nad „Prawami człowieka”, uczcili pamięć parlamentarzysty minutą ciszy. (AI)

Komu bank?

Stolica Holandii, Amsterdam stanie się prawdopodobnie siedzibą przyszłego Centralnego Banku Europejskiego. Frankfurt — do niedawna, zdawałoby się, murewany faworyt — stał się prawdopodobnie ofiarą zaniepokojenia europejskich partnerów, usiłujących zredukować (przynajmniej pozornie) ekonomiczną dominację niemiecką. Jak się wydaje poza stabilną walutą, niezależnym bankiem centralnym i dobrą reputacją międzynarodową — szanse Holendrów umacnia fakt, że potęgi EWG — Francja, Niemcy, Wielka Brytania i Włochy chętnie widziałyby bank centralny w innym niż konkurencji państwie. Nie bez znaczenia jest również to, że Niderlandy znajdują się blisko dwóch central EWG — Brukseli i Strasbourga.

Apel 21

14 lutego minęły trzy lata od dnia, gdy Imam Chomeini „skazał na śmierć”, Salmana Rushdiego, autora „Szatańskich werwetów” za zawarte w nich bluźnierstwa, za obrazę islamu. Od tego czasu, bojąc się skrytobójczego mordu albo uprowadzenia, pisarz przebywa w ukryciu. Protestując przeciwko „skandalicznej sentencji”, optując za wolnością wypowiedzi i poszanowaniem podstawowych swobód, dwudziestu jeden pisarzy francuskich podpisało list otwarty, biorący Rushdiego w obronę. Wśród podpisanych pod listem znaleźli się pisarze tej miary, co Eugene Ionesco, Françoise Sagan, Henri Troyat, Rene de Obaldia, Dominique Fernandez, Jean Vautrin, Zoe Oldenburg, Robert Sabatier czy Jose Cabanis.

Niedawno Salman Rushdie odwołał publicznie poglądy zawarte w jego książce. Nie spowodowało to jednak, że jego życie stało się bezpieczniejsze — żaden z następców Wielkiego Imama nie odwołał wezwania do uśmiercenia „bluźniercy”.



P.P.H.U. ELEPHANT s.c.

HURTOWNIA
Zielona Góra, ul. Wiejska 4

Wojska Polskiego

NBP   **To tu!**

al. Zjednoczenia

NOWA DOSTAWA TOWARU
Odzież i bielizna damska, męska, dziecięca z Chin, Korei, Turcji, Tajlandii oraz krajowe z doskonałych materiałów:
- jedwabiu, żorżety, mikrowłókien, wiskozy i innych.
Właściciele sklepów, butików
ZAPRASZAMY
od poniedziałku do piątku
w godz. 9.00 - 14.00, 15.15 - 19.00.

L-20

BEZPOŚREDNI DEALER FIRMY



RENAULT

PPHU "KARO" sc. Lubsko
ul. Przemysłowa 74, tel. 720039

ZAPRASZA DO WSPÓŁPRACY
HURTOWNIE, SKLEPY, WARSZTATY SAMOCOHODOWE

oferując:
części zamienne - import bezpośredni z Francji - termin realizacji 14 dni

AK-1923



oraz
* samochody osobowe
* samochody dostawcze

tel/fax 628-12 Zielona Góra

NR

63



M
I
N
I



do
dodatek
dla
dzieci

mini czytadefko

Zając i krokodyl

Na wyspce przy brzegu wielkiej, szerokiej rzeki mieszkał kiedyś pewien zając. Lubił on bardzo dalekie wędrówki, nic więc dziwnego, że któregoś dnia postanowił udać się na przeciwległy brzeg rzeki.

Ale jakże to zrobić? Mostu żadnego nie widać, nigdzie nawet marnego czółenka. Przepłynąć rzekę? Br... woda taka mokra i żal futerka! A futerko miał tak piękne i puszyste, że każdy mu go zazdrościł.

Siedzi zając i duma, aż tu naraz woda zaczyna się pieniść. Po chwili wyłazi na brzeg wysypki jakiś olbrzymi potwór. Łeb płaski, paszcza wydłużona i strasznie kłapie zębami, a ogon taki długi, długi... Strach ogarnął zająca. Już chciał uciekać, gdy zauważył, że potwór nawet nie patrzy w jego stronę. Ziewnął tylko potężnie i wyciągnął się na piasku w palących promieniach słońca.

"Ach już wiem! Bierze kąpiel słoneczną" — domyślił się zając, bacznie śledząc każdy ruch straszyla.

I wtedy całkiem niespodziewanie, przyszło mu coś do głowy. "Nie będę sobą, jeśli nie skorzystam z odwiedziny tego gościa" — pomyślał i z uciechy fiknął dwa koziołki. Następnie w wesołych podskokach podążył w stronę krokodyla, gdyż to on był właśnie.

Mimo wszystko zając nie bardzo mu ufał, więc zatrzymał się w pewnej odległości i pozdrowił go uprzejmie. Krokodyl odpowiedział osobiwym powitaniem: zmrużył lewe oko i zaczął kręcić ogonem takiego młynka, że dokoła powstała straszna kurzawa.

— Oj... oj... Jaki piękny ogon! — zachwycił się zając, nieznacznie przecierając łapką oczy.

Słowa jego mile polechtały krokodyla, tak że raczył wdać się z nim w rozmowę.

Po pewnym czasie zając zdobył się na odwagę:

— Ty jesteś mieszkańcem rzeki, a ja wysypki. Jestem ogromnie ciekawy, który z nas ma więcej przyjaciół: ty czy ja? — I spojrzął na krokodyla spod oka.

— Ależ nie ma dwóch zdań — zaryczał na to krokodyl. — Oczywiście, że ja mam więcej przyjaciół niż ty.

— A to dlaczego? — spytał niewinnie zając.

— Właśnie choćby dlatego, że ty jesteś mieszkańcem małej wysypki, a do mnie należy wielkie królestwo wodne! — mruknął dumnie krokodyl.

— A czy twoich przyjaciół jest tak wielu, że potrafilibyście wszyscy razem stworzyć długi most od jednego brzegu rzeki aż do drugiego? — wskazał łapką zając. — Ho!... ho!... ho!... — krokodyl aż zatrząsał się ze śmiechu. — Jest ich o wiele więcej!

— Och, jak bardzo chciałbym poznać twoich przyjaciół! Nigdy jeszcze nie widziałem tylu wspaniałych wielkich zwierząt — westchnął zając.

— A więc dobrze. Uczynię ci tę łaskę — i krokodyl zniknął pod wodą.

Nie upłynęło wiele czasu, gdy rzeka zaroiła się od potwornych cielsk. Krokodyle duże i małe ustawiły się szeregiem, tworząc długi, długi most. Po chwili wypłynął olbrzymi krokodyl i ryknął:

— Widzisz, jak wielu mam przyjaciół?

— O tak, przyjaciół masz wielu. Tak wielu, że chyba nie podobna ich zliczyć — odpowiedział chytrze zając.

— Spróbuj policzyć, zaczekamy...

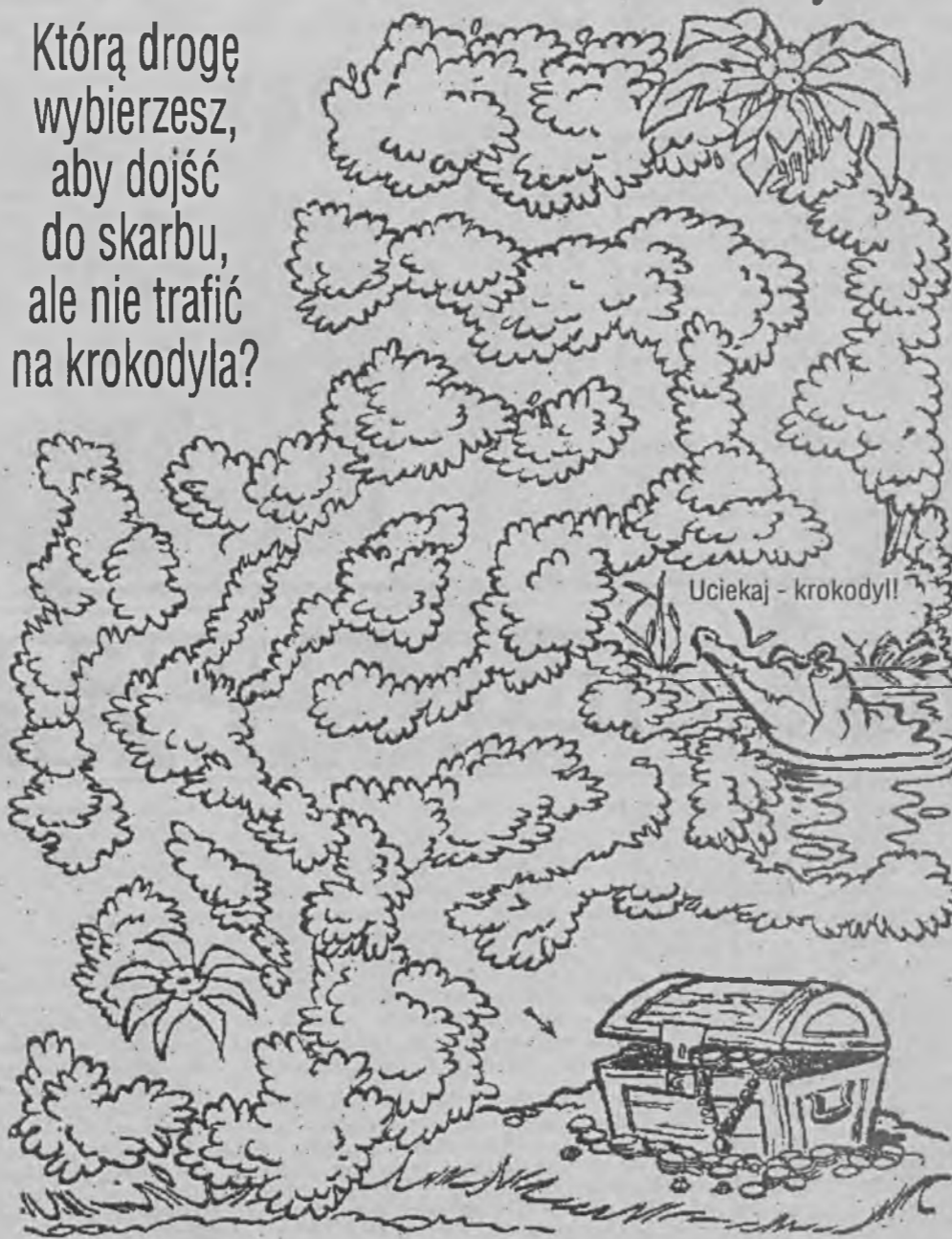
— Jeden, dwa, trzy, cztery!... — wołał głośno zając, zręcznie przeskakując z grzbietu na grzbiet. Biegł coraz dalej i dalej, aż znalazł się na przeciwległym brzegu rzeki. Gdy poczuł pod łapkami twarde gruntu, dał wielkiego susa i znikł w pobliskim lesie.

Maria Juszkiewiczowa

(Bajka z książeczki "Czarodziejski imbryczek", wyd. "ALFA", Warszawa, 1986)

Uważaj na krokodyla!

Którą drogę wybierzesz, aby dojść do skarbu, ale nie trafić na krokodyla?



Uwaga! Uwaga! Uwaga! Uwaga!

Już za tydzień, czyli w następnym "Magazynie", przedstawimy Wam wyniki naszej ankiety. Poznacie także nazwiska osób, które wylosowały nagrody!

Krokodyl

— Skąd ty jesteś, krokodylu?
— Ja? Znad Nilu.
Wypuść mnie na kilka chwil,
To zawiozę cię nad Nil.

Jan Brzechwa



Konkurs

ZWIERZAKI

Dzisiaj w konkursie "ZWIERZAKI" nagrody zdobywają: Kasia, która bardzo pięknie namalowała swoje wymarzone zwierzątko (wielka szkoda, że nie możemy wydrukować tego sympatycznego lwa w kolorach), i Maciek — właściciel i opiekun kilku różnych zwierzątek.

Gratulujemy zwycięzcom nagród a inne dzieci zachęcamy jeszcze do wzięcia udziału w naszym konkursie, który cały czas trwa!



Mam na imię Katarzyna, mieszkam w Gorzowie Wlkp. Bardzo chciałabym mieć lwa, chociaż wiem, że jest to niemożliwe. Lew bardzo mi się podoba, a już najbardziej podoba mi się jego grzywa. Chyba właśnie dzięki tej bujnej grzywie lew został królem zwierząt. Myślę, że lew to bardzo piękne oraz pożyteczne zwierzę.

Katarzyna Uszczyńska
z Gorzowa Wlkp.

Nazywam się Maciek Jerzak. Mam 8 lat, chodzę do I klasy S.P. nr 17 w Zielonej Górze.

W moim domu wszyscy bardzo kochają wszystkie zwierzęta. Mamy małe mieszkanie, ale jest miejsce dla moich zwierząt. Mam psa — charta afgańskiego, trzy zółwie wodne, które mieszkają w dużym akwarium, papużki faliste i szczura. Wszystkie moje zwierzęta bardzo się lubią i żyją w zgodzie.

Ja mam dużo obowiązków: wyprowadzam psa na spacer, sprzątam klatkę papużkom i szczurowi, ale zółwiom wodę zmienia babcia, bo to dla mnie jeszcze za trudne. No i oczywiście muszę je karmić, a każde moje zwierzątko potrzebuje innego jedzenia. Bardzo lubię moje zwierzątka.

Maciek Jerzak
z Zielonej Góry



NIEPOWAŻNA

Niepoważni! Łączcie się w pary i trójkąty!

Inżynier w dwutysięcznym

Rok dwutysięczny już za osiem lat. Co nas czeka? To pytanie zadaje sobie wielu. Na szczęście są i tacy, którzy nie czekają z założonymi rękami na to co będzie. Już w 1987 roku Wyższa Szkoła Inżynierska w Zielonej Górze wydała broszurę pod tytułem "Program rozwoju uczelni do roku 2000".

Jest to bardzo ciekawa lektura. Po jej przeczytaniu człowiek ze spokojem patrzy w przyszłość, czuje się pewniej i różniej. Ot, choćby taki rozdział VII "Wychowanie w szkole wyższej", a w nim punkt "Podnoszenie poziomu wiedzy społeczno — politycznej studentów". Czytamy w nim m.in.: "Zasadniczą formą wzbogacania w procesie kształcenia wiedzy społeczno — politycznej studentów są programowane zajęcia dydaktyczne z zakresu nauk społeczno — politycznych. Skuteczność oddziaływań w tym zakresie zależy od poziomu i atrakcyjności form realizacji tych zajęć. (...) Ważną rolę w procesie podnoszenia poziomu wiedzy społeczno — politycznej studentów pełni ich uczestnictwo w różnych formach życia społeczno — politycznego kraju, osiedla i miasta. Stąd też wynikają zadania dla organizacji społeczno — politycznych i młodzieżowych funkcjonujących w Uczelni".

Mamy nadzieję, że program realizowany jest sumiennie, a za osiem lat zajrzemy na WSI i sprawdzimy jak to tam u studentów z wiedzą społeczno — polityczną.

„Niepoważna” - Eksport - Import

Rodzimy przemysł ma coraz więcej do zaoferowania. W jednej z codziennych gazet przeczytaliśmy wywiad z kolejnym eksporterem. Mówi tak: "Utarło się, że wszystko co z Zachodu — to jest lepsze. Wcale nieprawda. Proszę: nasz bąk. Tego bąka brała od nas cała Skandynawia. Stany Zjednoczone, RFN, Anglia. I na marginesie powiem jeszcze, że ten nasz bąk został zwyczajnie ściąg-



Niezwykle szybko, szybciej niż w innych miastach rozwija się budownictwo mieszkaniowe w Przasnyszu. Kilka dni temu zakończono tam budowę nowoczesnego osiedla donków jednorodzinnych. Donki są wprawdzie małe, ale za to tanie i wznosi się je szybko. Na naszym zdjęciu widzimy jak dźwig ustawia kolejną. Wokół tłum podekscytowanych mieszkańców Przasnysza. Wielu z nich już jutro otrzyma klucze do swoich wymarzonych "M — ileś tam". Brawo, ojcowie miasta! Fot. Leszek Krutulski — Krechowicz

Pontonom na szerokie wody

Zielona Góra. Redaktor "Niepoważnej" spotkał się z red. Jerzym Mischke z "Gazety Lubuskiej". Tematem spotkania było omówienie szczegółów przekazania obiecanej pontonu, wiosła oraz pompki. Red. Mischke podziękował za ten zestaw pływający, wyrażając przy tym chęć przekazania go młodemu, dobrze zapowiadającemu się zielonogórskiemu politykowi. Ponton z wiosłem i pompką, niewątpliwie ułatwiły wypłynięcie na szerokie wody krajowej, a następnie międzynarodowej sceny politycznej. Jak się dowiadujemy, znana już jest imienna propozycja. Szczegóły w następnym numerze "Niepoważnej".

Kacik poezji wiosennej

Poezi nie zasypują gruszek w popiele. Otrzymaliśmy już pierwsze utwory o tematyce wiosennej. Oto poeta Mściśław Chrzószczewski z miejscowości Chichy napisał tak:

Przyszła wiosna
Radosna.
Po jaką cholera!

Natomiast poeta Kleofas Frasobliwy z Wąchocka w krótkich, wzruszających słowach zwraca się do wiosny:

Wiosno!
Gdy Cię nie widzę,
Nie wdycham, nie płacę.
Bynajmniej w ogóle.

Zupełnie natomiast nie zrozumiał nas poeta A. Mickiewicz (lub Mackiewicz — niewyrażnie napisał nazwisko), który nadesłał bardzo długi utwór zaczynający się od słów "Litwo! Ojczyzno moja...". Przypominamy tedy poecie A. Mickiewiczowi (ew. Mackiewiczowi), że wcale nie prosił się o wiersze na temat stosunków polsko — litewskich na przestrzeni dziejów. Chodzi nam tylko i wyłącznie o strofy o tematyce wiosennej. Myślimy, że teraz poeta nas zrozumie.

redaguje Jacek Patalas

- Powiązania między drapieżnymi ptakami i ssakami a ich ofiarami.
- Synteza N — podstawowych pochodnych imidu kwasu egz 7 — oksabicyklo — (2,2,1) — hept — 5 — eno — 2,3 — dwukarboksyłowego i imidu kwasu egz 7 — oksabicyklo — (2,2,1) — heptano — 2,3 — dwukarboksyłowego o spodziewanym działaniu farmakologicznym.
- Selekcja rodów kur dla otrzymania mieszańców autoseksingowych na podstawie szybkości opierzenia się i ubarwienia puchu piskląt jednodniowych.
- Farmakologiczna kontrola poziomu wzbudzenia mózgu izolowanego u kota z ciecieniem pretrygeminalnym.
- Badanie mechaniki procesu piłowania drewna pilami łańcuchowymi różnych typów.
- Układ przestrzenny części recepcyjnej teatru jako wykładnik potrzeb widza.
- Synteza 1 — butylo — 4 — fenylo — 4 — piperidylometylo, 1 — butylo — 4 — piperidylometylo, 1 — butylo — 4 — piperidylamidów kwasów chinuklidyno — 2 — i chinuklidyno — 3 — karboksylowych.
- Niebawem kolejne wieści z pracowni polskich uczonych doktorów.



Śnieg już stopniał, ale nasi miłośnicy nie mogą chyba żałować na brak zimowych atrakcji. Białego puchu — jak rzadko kiedy — przecież w tym roku nie brakowało. Sanki, łyżwy i narty codziennie były w użyciu. Za chwilę ostatni zimowy zjazd. Ale nie martwiecie się dzieciaki kochane, za rok znowu będzie zima! Fot. Marek Woźniak

Rady sprzed wieku

Nie wchodzi z nikim w zbyteczną poufałość: bo stąd najczęściej rodzą się wzajemne niesmaki i nieprzyjemności. Szanując prawa gościnności, czy to w cudzym, czy w swoim domu nie daj powodów do kłótni, swarów i burdy, będąc zaś obrażony powściągnij popędliwość, nie daj woli ręką i wstrzymaj się od łajania, przez to najlepiej dowiedzisz, że odebrałeś lepsze wychowanie, niżeli twój przeciwnik. Obrażony lub skrzywdzony nie udawaj się do narzekań, przekleństw i płaczu, bo te są oznaką beznadziejnego gniewu, nieudolnego umysłu i małego serca.

Będąc do kogoś zaproszony, przychodź w porę naznaczoną i nie każ wszystkim na siebie czekać. Wszelkiego udawania, wykłuwu i przesady, a także przesadzonej we wszystkim grzeczności i zbytej ceremonii i etykiety chroń się, bo ludzie tego rodzaju są niezdolni. Nie okazuj zbytej wesołości i lekkości w rzeczach poważnych i nie bądź zbyt poważnym w rzeczach małej wagi i krotkością.

W towarzystwie miej twarz wypogodzoną, nie zaś ponurą i posępna, abyś placzącą i bolesną fryzonomiją drugim humoru nie psuł. W towarzystwie nie nudź ludzi opowiadaniem o tych chorobach, dolegliwościach, boleściach, a raczej spowiadaj się z tego lekarzom. Nie ruszaj ustawicznie ramionami, jak gdybyś się nad czym zdziwiał i ręce trzymaj spokojnie. Strzeż się wdychania, oddychania, sapania, któreby wszyscy słyszeć mogli.

Daj to uczuć w mowie i obejściu, że nie gardzisz, ale szanujesz towarzystwo, w którym jesteś. W towarzystwie mów tym językiem, który wszyscy rozumieją, aby nie umięgającym języka nie zdawało się, że mówisz coś o nich na ich krzywdę...

(Według "Dawnej przodków naszych obyczajności" napisanych i wydanych przez Ignacego Piotra Legatowicza w 1859 roku w Wilnie)

Było w zeszytach

- ◆ Zbyszko znalazł Danuszkę w stanie zużytej.
- ◆ Karaluchy mają brzydkią nazwę, ale to też zwierzęta.
- ◆ Pisarz głęboko wdepnął w życie wsi, co opisał w "Chłopach" i uzyskał nagrodę Grobelnego.
- ◆ Dawniej walczone tylko mieczami, nie znano innych przyrządów.
- ◆ Teresa swoją figurą przypominała mrówkę.
- ◆ W zależności od miejsca, w którym się znalazł, Czary starał się przystosować i zapuścić korzenie.
- ◆ Autor ukazuje ludzi, którzy łowią ryby i dzieci.
- ◆ Pantofelki rozmnażają się samodzielnie

Mieszkańcy Pamiądarca swoje władze sporzym szacunkiem. Mimo, iż przesyłali polecił ustanowić w mieście dźwigi nabłocze, by obywateli mogli tam zapiływać, co myślał o nim i jego zastępcach, nie postawili się na nich lewcaze — żaden epitet, nawet obrazliwy. Co władca na zdjęciu. Fot. Krzysztof Męczyński



Doktoraty

Osiągnięcia nauki polskiej budzą powszechny podziw nie tylko nad Wisłą i Odrą, ale także nad innymi rzekami. Niejednemu magistrat nie zasypia gruszek w popiele, co jakiś czas słychać o otwartych pracach i obronach prac doktorskich. Autorzy poniższych prac są już doktorami. Oto nad czym pracowali przez lata:

- Odpad szkolny jako problem społeczno — pedagogiczny.
- Wybrane zagadnienia procesu mechanicznego wyjmowania sadzonek z gleb szkółek leśnych i zadrzewieniowych w regionie krakowskim na przykładzie badań wyorywaczy.
- Fizyko — chemiczna cecha mięsa brojlerów gesich i gęsi tuczonych tradycyjnie w jesieni owsem.

Długie ręce Stalina?

5 września 1937 roku poranna prasa paryska poinformowała o tajemniczym morderstwie obywatela Czechosłowacji Hermana Eberhardta. Podziurawione kulami ciało znalezione zostało poprzedniej nocy w pobliżu Lozanny. Pukiel siwych włosów w zacienionej dłońi denata, pasport i bilet kolejowy do Francji, zalany krwią zegarek, który zatrzymał się na godzinie 9.40 rano — to było wszystko, czym dysponowała szwajcarska policja kryminalna. Wkrótce potem policjanci odnaleźli amerykański samochód ze śladami krwi na siedzeniach i tapicerce. Właścicielem samochodu, z którego — jak przypuszczano — korzystał Renata Sztajner. Od 1935 roku była ona etatowym pracownikiem NKWD ZSRR. Jej zadaniem było śledzenie syna Trockiego — Lwa Siedowa. Zeznania wzbogaciły wesej policji. Morderstwo miało charakter polityczny, zaś zabity — Natan Porecki vel Ignac Reiss — był zawodowym radzieckim wywiadowcą.

Natychmiast powstało pytanie: kto ośmielił się podnieść rękę na tajnego agenta Moskwy. Rzeczywistość przeszła jednak najśmielsze nawet oczekiwania: wywiadowca został zamordowany na bezpośrednie polecenie Stalina!

Porecki związał się z radzieckimi służbami specjalnymi w latach 20. Wykonywał wiele odpowiedzialnych akcji, m.in. zajmował się dywersją na polskich kolejach oraz prowadził antywojenną propagandę w polskiej armii. Utworzył także prężną siatkę wywiadowczą w Anglii. Dzięki analitycznemu umysłowi i fanatycznej wierności idei socjalizmu, Porecki stał się jedną z najwybitniejszych postaci radzieckiego wywiadu wojskowego w latach 20. i 30.

Po wielu zagranicznych delegacjach Porecki wraca do Moskwy i tu coraz bardziej przekonuje się, że praktyczna realizacja ideałów socjalizmu jest niezwykle odległa od zasad najbardziej humanitarnego i sprawiedliwego ustroju.

W 1936 Porecki wyjeżdża, po raz ostatni, za granicę. Tym razem wciela się w postać szacownego handlowca Hermana Eberhardta. W rzeczywistości dostarcza broń do Hiszpanii oraz zbiera informacje o planach faszystów w tym kraju. Pod koniec 1936 roku Porecki zdobył szokującą informację: "najbardziej szkodliwym" Hitlera — Stalin rozpoczął polityczną grę z nazistowskimi władzami. W tym samym czasie szef radzieckiej siatki szpiegowskiej w Europie Zachodniej W. Kriwickij otrzymał polecenie "zamrożenia" wszystkich agentów w Niemczech. W styczniu 1937 roku stało się jasne, że powstaje projekt radziecko-niemieckiego porozumienia. Fakt ten, w połączeniu z moskiewskimi procesami starej bolszewickiej gwardii, silnie zachwiał wiarą Poreckiego w Stalina i jego reżim. Kiedy na dodatek żona Poreckiego, Elżbieta, przywozła z Moskwy ostrzeżenie od przyjaciół: "w żadnym przypadku nie wracać do ZSRR" — agent zrozumiał, że jego ideał to mit, zaś zerwanie z NKWD — nieunikniona konieczność. W 1937 roku Porecki ostatecznie zrywa ze swoją przeszłością i przyłącza się do założonej przez Trockiego IV Międzynarodówki. W tym mo-

mentcie jego los był już przesądzony. Wielu badaczy do dzisiaj zastanawia się nad tym, dlaczego Stalin tak bardzo nastawiał na likwidację swego byłego agenta. Zdaniem jednego z ostatnich uciekinierów z przedwojennej Rosji Aleksandra Orłowa, "Porecki stworzył niebezpieczny precedens, który mogliby powtórzyć inni, pracujący za granicą oficerowie NKWD". Jest to prawda, ale nie całkowita. Wcześniej też zdarzały się przypadki "ucieczki" radzieckich dyplomatów i pracowników służb specjalnych, lecz nigdy nie uciekano się do tak drastycznych sankcji. Być może raczej miał Trocki, mówiąc, że "Stalin ma na sumieniu tyle przestępstw, że nie może nie traktować jak śmiertelnego wroga każdego człowieka, który nie chce ponosić odpowiedzialności za te przestępstwa".

W 1990 roku po raz pierwszy zaprezentowane zostało oficjalne stanowisko radzieckich kompetentnych organów w kwestii politycznego morderstwa pod Lozanną. Z wnioskiem o rehabilitację Poreckiego zwrócił się do komisji rehabilitacyjnej Prokuratury Generalnej ZSRR szwajcarski historyk Peter Hubert. Prokuratura odpowiedziała po roku. Jej zdaniem "przećwiaku Poreckiemu nigdy nie toczyło się postępowanie karne. Nie ma więc podstaw do wszczęcia procedury rehabilitacyjnej." Byłoby to więc pośmiertne zwycięstwo Stalina nad hołubionym, a potem zniechęconym agentem?

Stanisław FILIPCZAK

Mały słownik epoki zamętu

WSTĘP

Według Orwella "nowomowy" mieli tworzyć fachmani; to, co przyjęło się nazywać nowomową, tworzyli praktycy: politycy, dziennikarze, pisarze, działacze. Coś kto powiedział, napisal, inni to podchwycili. Bieżączka. Zargon przydatny na co dzień. Gdzieś mu do przeczki, którą wykalukował Orwell: "nowomowa jest jedynym językiem na świecie, którego słownictwo kureczy się z roku na rok", "każde pojęcie da się wyrazić przez jedno słowo o ściśle określonym znaczeniu, natomiast wszystkie znaczenia uboczne zostaną wyznaczone i zapomniane".

Nowomowy nie było, było "ideolo" (to wynalazek Tuwima); nowomowy nie ma — jest ideolo. Jedynie słuszne i jedynie prawdziwe.

Tamto ideolo tkwiło korzeniami w dwudziestolecu (zwłaszcza druga jego dekada); odmiennie ideologiczne motywowanie autorytaryzmu posługują się podobnym językiem), to ideolo — po interludium lat osiemdziesiątych — nawiązuje wprost do czterdziestolecia. Też fajna symetria: od II RP do PRL, od PRL do III RP. Co do prognozy, jaka z niej wypływa, wolałbym się nie wypowiadać.

Żyjemy (to też termin z nowego słownika) w epoce "przyspieszenia". Nie bardzo wprawdzie wiadomo, co przyspiesza, ale tak powiedziano, więc tak jest. I być powinno. Politycy wiedzą co mówią, czasem tylko im się nie sprawdza, ale to też celowe, szło bowiem (kolejny termin) o "wymuszenie", żeby się mianowicie zrealizowało (lub nie zrealizowało). Są to działania z kręgu socjotechniki (który to termin, po tym jak naczelny "cybernetyk społeczny" ujawnił się jako narodowa wytwórka z szeregach PZPR, wstąpił tam, by rozpracować od wewnątrz, jakby powraca do task).

Słowa się rodzą, słowa umierają. Zaczynają znaczą coś innego niż znaczą. Więc — trzeba je objaśnić. Ale także — ocenić od zapomnienia. Byłoby przecież jawne niesprawiedliwość, gdyby językowe wynalazki posła Jurka, posła Łopuszańskiego, albo — co nie daj Boże — samego naczelnika

Moczulskiego miały przepaść dla potomnych. Choć, zdaje się, w tym zakresie palma pierwszeństwa należy do pana prezydenta.

Wstęp powinien wyjaśnić metodę, więc wyjaśniam. Oto hasło: **SIEKIERA**

Ważny atrybut prezydenta III RP.

Obszerniejsza wersja tego hasła mogłaby brzmieć: **SIEKIERA**. Ważny atrybut pana prezydenta III RP. Narzędzie za pomocą którego ma być zakończona "walka na górze" (zob.) oraz rozwiązanie najważniejszych problemów społecznych. Instrument polityczny.

Jeszcze obszerniejsza, ale wciąż nie kompletna, wersja tego hasła powinna zawierać informację, iż po pierwsze: pan prezydent chciał, ale mu nie dali. Po drugie — że zgodnie z technologią użytych tego sprzętu, po tym jak był użyty do łapania z nim, zajmuje teraz pozycję spoczynkową wbyły pieniek (nie mylić z "pieniem", bo to termin z zupełnie innego zakresu). Jeszcze obszerniejsze hasło winno sprzeczać, iż tak naprawdę nie o to chodziło i pan prezydent został źle zrozumiany.

Uważny (i bystry) czytelnik już zauważył, iż nie wszystkie elementy tego hasła ujął w tym samym czasie. Termin, żyjąc i funkcjonując, nabierał znaczeń nowych, dookreślał go i twórcą, i jego polemiści, wreszcie komentatorzy. Być może całą głębię znaczeń poznamy, gdy dobiegnie kresu epoki.

Jeszcze bystrzejszy czytelnik domyślił się, że słownik zawierający takie hasła nie może być zamknięty. Od A do Z można napisać słownik b. PRL, (ale i to nie jest pewne). Słownik III RP jest żywy, jak ona. I jak ona — w nieustannym przyspieszeniu.

Co tydzień będziemy tłumaczyć nowe słowa. zespoli słów, czasem nawet całe zdania. Na A i na Z, na L i na W, rygorzy alfabetu zachowując tylko w obrębie odcinka. Raz, na tydzień. W tym samym dniu i w tym samym miejscu.

Na wieczną rzecz pamiętając. akw

SPEEDWAY 1992



Nowe kluby, nowi sponsorzy, nowe emocje

Ligo, nasza ligo!...

Fascynacja sportem żużlowym bije w Polsce wszelkie rekordy. W kraju, w którym międzynarodowe sukcesy w tej dyscyplinie przeszły już do historii, mecze ligowe rozgrywane są nadal przy szalenie wypełnionych trybunach — to zjawisko godne badań socjologicznych. I tak zapewne będzie w rozpoczynającym się sezonie ligowym anno 1992. To już 45 batalia o tytuł drużynowego mistrza Polski, a trofeum broni KS „Morawski” Zielona Góra.



Derby lubuskich drużyn od lat wywołują szczególne emocje i zazwyczaj kibice są usatysfakcjonowani dramaturgią walki. To zdjęcie nasz fotoreporter wykonał podczas prezentacji żużlowców KS „Morawski” i Stali przed ubiegłorocznym rewanżem w Gorzowie. Zawodnikom, działaczom, trenerom, mechanikom i tysiącom fanów życzymy spełnienia pragnień. Taśma w górę!

To już drugi sezon, w którym o sile poszczególnych zespołów w znacznej mierze stanowią stranie-ri. W 1991 roku w obu polskich ligach występowało 59 zagranicznych żużlowców. W br. zakontraktowano ich 77 — po 15 Anglików i Czechosłowaków, 8 Węgrów, 7 Duńczyków, po 6 Szwedów i Amerykanów, 5 ze Wspólnoty Niepodległych Państw, po 3 z Norwegii, Australii i Łotwy, po 2 z Finlandii i Austrii, po 1 z Bułgarii i Nowej Zelandii. Uff!

Na szczęście są także miejsca dla polskich jeźdźców, w znacznej mierze wychowanków klubów, w których nadal startują, by wspomnieć choćby o cieszącym się estymą w całym kraju Andrzeju Huszcu. Zwłaszcza, że regulamin DMP dopuszcza możliwość udziału w zawodach jedynie po dwóch zawodników zagranicznych miejmy nadzieję, że jednak Polacy zdecydowali o obliczu ligowej batalii. Sport żużlowy dużo kosztuje i wszystkie polskie kluby przechodzą różne koleje losu. Poja-

wiają się nowe nazwy, bądź do dotychczasowych dochodzą nowe członki. Atrakcyjność speedway'a sprawia, że na mariaż ze sportem zdecydowali się nowi sponsorzy, ale także rezygnują niektórzy z dotychczasowych. Mamy zatem np. Yawal Częstochowa (dotychczas Włókiński) czy Iskrę Ostrow (Ostrowia), w drugoligowym gronie zadebiutuje Victoria-Rolnicki Machowa, a po 24 latach nieobecności do rozgrywek przystępuje Polonia Piła, po rocznej próbie ze sportowej mapy wymazano Poloneza Poznań. Sparta-Aspro Wrocław wystawia dwie drużyny (zresztą kiedyś już to uczyniła, obok Polonii Bydgoszcz i Motoru Lublin). Każdy z klubów ma ambicje na miarę możliwości, potrzeb i oczekiwań kibiców. Jak zwykle, życie je zweryfikuje.

Żużlowcy zagraniczni wystąpią we wszystkich naszych drużynach (w ub. sezonie nie było ich w Unii Leszno i Ostrowiu), a swojego rodzaju ewenementem jest kontrakt mistrza świata Jana Osvalda

Pedersena z Jeanette-ROW Rybnik. Jedynie w 1973 r. w drużynie drugoligowej jeździł mistrz świata. Oczywiście chodzi o Kolejarza Opolo i Jerzego Szczakiela. Natomiast polscy jeźdźcy, po 11 latach przerwy, sporadycznie pojawiają się w klubach zagranicznych. Oby na dobry początek.

A zatem — taśma w górę! W rozpoczynającym się sezonie Polska będzie organizatorem kilku ważnych imprez żużlowych, z najbardziej prestiżowym finałem indywidualnych mistrzostw świata. Znow zapelnia się widownie, uaktywnia sympatycy poszczególnych drużyn. Okres poprzedzający sezon zapisał się dramatycznymi wydarzeniami, które klimatowi wokół speedway'a z pewnością nie pomagają. Od zawodników i ich opiekunów, od wszystkich fanów ze wszystkich ośrodków, od środków masowej informacji zależy by atmosfera towarzysząca rywalizacji drużyn ulegała systematycznej poprawie.

Drużyna legitymująca się tytułem mistrza Polski zawsze jest obserwowana najuważniej, a każde wydarzenie z nią związane — natychmiast komentowane. KS „Morawski” Zielona Góra przejmując schedę po KS „Falubaz”, stał się tematem szczególnie często podnoszonym, a stęgbna plotka zbierała obfite plony, przeplatając się zresztą z faktami. Jedno było oczywiste: po raz pierwszy w polskim sporcie żużlowym pojawił się klub prywatny.

Mistrz Polski trzyma się mocno?

Duże pieniądze jakie Zbigniew Morawski zainwestował w sprzęt, zawodników, zagraniczne transfery i obiekt, umiejętność stworzenia z imprezy żużlowej widowiska daleko wykraczającego poza wymogi regulaminowe sprawiły, że zielonogórzanie wywalczyli tytuł drużynowego mistrza Polski, a frekwencja na meczach była dobra, na niektórych nawet bardzo dobra. Zawistnych jednak nie sieją i gdy pojawiły się głosy o finansowych kłopotach firmy, natychmiast ruszyła lawina domysłów, iż kolos na glinianych nogach definitywnie się wali.

Nie goniliśmy za tanią sensacją, uważnie natomiast śledziliśmy rozwój sytuacji, a o sytuacji drużyny na przysłowiowe „pieć przed dwunastą” dziennikarz „GN” rozmawiał z trenerem Czesławem Czernickim.

Doświadczony szkoleniowiec zaakcentował, że miniony sezon był nadłuższym w historii sportu żużlowego w Zielonej Górze, a rozgrywane w jesiennej szaradzie mecze z Wolverhampton i Stalą Gorzów oraz udział juniorów KS „Morawski” w mistrzostwach Wielkopolski były dobrym testem by stwierdzić, iż drużyna się konsoliduje i dobrze rokuje na przyszłość. Gdyby nie późniejsze dramatyczne wydarzenia tak głęboko zapadające w pamięć...

W dobrych więc nastrojach zielonogórzanie rozpoczęli okres roztrącania. Zgodnie z przyjętą zasadą, żaden z seniorów nie był prowadzony za rękę. Mając do dyspozycji motocykle crossowe, zawodnicy świadomie zastraszają się rywalizacji o miejsca w podstawowym składzie, systematycznie z nich korzystali. 1 grudnia wszyscy poddani byli badaniom lekarskim, a dwa dni później rozpoczęli systematyczne treningi (cross, hala, siłownia, pływalnia, gabinet odnowy), głównie w oparciu o bazę KS „Novita”. Nie było zgrupowania, jednak zajęć nie przzerwano nawet w okresie świątecznym i na przełomie roku. Równoległe pracowano nad sprzętem.

Sytuacja się skomplikowała w marcu. 4 i 5 bm. zawodników poddano próbom wydolnościowym, natyjnierz ponownie badaniom lekarskim i 12 marca, w terminie ustalonym na weryfikację zielonogórskiego toru odbył się na nim pierwszy trening. Warunki atmosferyczne nie sprzyjały, pokrzyżowały zawodnikom plany również w następnym dniu. 15 bm. nie odbył się mecz kontrolny w Gnieźnie, nie doszedł do skutku trzy dni później w Opolu, zawodnicy nie jeździli 21 w Lesznie, ani dzień później z Unią na własnym torze. Kolejnych szans przyszło szukać 21 i 22 bm. w Gnieźnie i u siebie, w sparringach ze Startem oraz 25 marca w Opolu. Pierwszy trening bez nadmiernych komplikacji odbył się dopiero 19 bm., choć deszcz znów postraszył. Z tego względu do planowanego na 24 marca w Opolu

egzaminu licencyjnego nie przystąpili Tomasz Lazurowski i Piotr Kuźniak. Ryzyko było zbyt duże.

O Macieju Jaworku i związanych z nim nadziejach drużyny KS „Morawski”, trener Czernicki powiedział: „Trenowałem z nami przez okres świąteczny i w pierwszych dniach br., a ostatnio dołączył do kolegów 15 marca. Nie musi zbijać zbędnych kilogramów, wykazuje dużą ochotę na treningach, a bądź co bądź mistrz Polski z 1986 r. z dnia na dzień umiejętności nie traci. Sądzę, że aktywnie się włączy do walki o miejsce w podstawowym składzie, a także zademonstruje formę pozwalającą mu przystąpić do indywidualnych mistrzostw Polski”.

Lubuscy kibice niewiele wiedzą o nowym nabytku KS „Morawski”. 19-letni Norweg Rune Holta był widoczny w trakcie ubiegłorocznych czwórmeczów „młodzieżówek” Polski, Finlandii, Szwecji i Norwegii, choć nie należał do czołówki. Trener ma jednak nadzieję, że pójdzie drogą wytyczoną przez Larsa Gunnestada. Na pytanie, dlaczego w klubie nie skorzystano z możliwości zakontraktowania czterech straniei, szkoleniowiec odpowiedział: „Jimmy Nilsen i Gunnestad wystąpią prawie we wszystkich naszych meczach ligowych, zatem nie było takiej potrzeby”.

Z zawodników tworzących trzon drużyny, w pierwszych meczach zabraknie Artura Pawlaka. Niedawno przeszedł zabieg nastawienia podwichniętego prawego stawu barkowego, przechodzi okres rehabilitacji, a treningi wznowi zapewne w połowie kwietnia.

A co ze sprzętem? Do dyspozycji zawodników jest dziesięć kompletnych motocykli „GM”, nie powinno zabraknąć części zamiennych. Sytuację w tym względzie trener ocenił jako dobrą.

I kilka zdań na temat nowinek. Bilet wstępu na mecze ligowe skalkulowano na 50 tys. zł (na spotkania szczególnie atrakcyjne — 70 tys.), a ulgowe na 30 tys. zł. Cena karnetu na 9 spotkań ligowych wynosi 420 tys. zł. Zamożniejsi kibice mogą wykupić karnety na miejsca wydzielone pod wieżyczką (2 mln zł), przagnęć mieć zapewnione miejsce dla samochodu na wewnętrzny parking oraz zapewniony kontakt z zawodnikami na kilkanaście minut przed meczem i po nim, zapłacą 5 mln zł. Od początku marca na stadionie czynny jest codziennie (do godz. 22) bar o swojskiej nazwie „Speedway-Bar”, a szefuje Jan Grabowski, który kibiców pięknie zaprasza.

Trenera Czernickiego poprosiliśmy o zdementowanie, bądź potwierdzenie wieści, iż przez Morawski postanowił zlikwidować przy klubie szkołę żużlową. „Nic o tym nie wiem — stwierdził. — Jeśli coś takiego z jego ust padło, to zapewne jako żart”.

KS „Morawski” Zielona Góra

Al. Wojska Polskiego 15, 65-077 Zielona Góra

Telefon: 222-18.

Barwy klubowe: biało-niebiesko-czerwone.

Klub i sekcja założone w 1991 roku.

Pojemność stadionu: 10 tysięcy, długość toru: 357 m, rekord: 65,5 sek. Maciej Jaworek 17.8.1986.

Prezes klubu: Zbigniew Morawski, dyrektor klubu: Włodzimierz Kowalski, kierownik drużyny:

Czesław Czernicki, trenerzy: Czesław Czernicki, Jan Grabowski, mechanicy: Tadeusz Tunułowicz,

Andrzej Jarząbek i Sławomir Smaruj.

Najwyższa lokata w lidze: I m. w 1981, 1982 i 1985 (jako Falubaz) i 1991.

Zawodnicy:

Andrzej Huszcza (urodzony w 1957 r.), Sławomir Dudek (68), Jan Polubiński (68), Jarosław

Szymkowiak (69), Andrzej Zarzecki (71), Artur

Pawlak (74), Tomasz Kruk (73), Mariusz Szań-

czuk (74), Leszek Zagórski (73), Stanisław No-

wak (74), Piotr Protasiewicz (75), Maciej Kul-

czyński (74), Jimmy Nilsen (Szwecja — 66), Lars

Gunnestad (Norwegia — 71), Rune Holta (Nor-

wegia — 73).

Przybył: R. Holta.

Ubył: Conny Ivarsson (65) i Claes Ivarsson (68)

(Szwecja) z którymi nie przedłużono kontraktu.

Zbigniew Błażejczak (67) i Marek Molka (67).



„Bij mistrza!” — to odwieczna zasada obowiązująca w sporcie. Żużlowcy KS „Morawski” nie będą mieli łatwego życia — to pewne. Mimo kłopotów, nawet dramatycznych wydarzeń, drużyna zna swoją wartość i zapowiada, że tania skórą nie sprzeda. Tak twierdzi trener Czesław Czernicki. Stoją od lewej: Jimmy Nilsen, Jan Polubiński, Sławomir Dudek, Andrzej Huszcza, Czesław Czernicki, Jarosław Szymkowiak. W pierwszym rzędzie: Andrzej Zarzecki, Lars Gunnestad i Artur Pawlak.

Być profesjonalistą

Wywiad z wiceprzewodniczącym GKSŻ, inż. Włodzimierzem Kowalskim

— Sport żużlowy w Polsce zdominowali stranie-ri. Jakie widzi pan z tego tytułu korzyści?

— Pierwsi żużlowcy zagraniczni pojawili się w naszych klubach praktycznie przed 2 lata. Obawy przeplatały się wówczas z zachwytem. Prawdziwą próbą był natomiast ub. sezon. Z perspektywy tego okresu można spróbować odpowiedzieć na niektóre z pytań. Zakładaliśmy, że ci zawodnicy dostarczą naszym żużlowcom wzorców techniki jazdy. Hans Nilsen — absolutny profesor i gentleman, jest najgodniejszym spełnieniem tych oczekiwań. Byli fighterzy, byli zawodnicy pilnujący praktycznika, byli wojownicy na całej szerokości toru, byli też jeźdźcy obdarzeni wspaniałym refleksem, z reguły wygrywający starty. Ci wszyscy znakomici zawodnicy stwarzali możliwości obserwowania ich na torze i uczenia się. Demonstrowali to, co teoria techniki jazdy na torze ma do powiedzenia. Oczekiwaliśmy także, że umożliwią nam dostęp do techniki wyposażenia motocykli, części, urządzeń. W znacznym stopniu cel taki polskie kluby osiągnęły. Mamy w nich prawdziwy „Zachód”. Są najnowsze typy motocykli, widać efekty pracy najlepszych tunerów, tych którzy przygotowywali silniki GM, Goddenów, widzieliśmy głęboko podrasowane w zachodnich klubach jawy. Zrobiono dużo, choć zdaje sobie sprawę, że ostatnie nowinki jeszcze do nas nie dotarły. Faktem jest jednak, że niegdyś opóźnieni byliśmy o 4-5 lat.

To jedna korzyść. Inna sprowadza się do lekcji poglądowej, jak uznani mistrzowie potrafią dbać o sprzęt. Gwiazdy światowych torów nie stronią od pracy w parkingu i warsztacie, nie wstydzą się wykonywać najprostszyc czynności. Po wyścigu natychmiast czyszczą kombinezony, odsłaniają znaki jeździec, muszą diametralnie zmienić mentalność. GKSŻ wydaje zgody natychmiast, o ile kluby się domówią. Nasze orły zbyt często się asekurują. Chcą zarabiać, tylko nie decydują się jeździć jak profesjonalści. Nadopiekuńczość poprzedniego ustroju kreująca polskich sportowców, stwarzanie im cieplarnianych warunków, przy niedostatecznym egzekwowaniu wkładu pracy i wyników, nadal pokutuje w świadomości. Obecnie mamy zaledwie kilka przypadków wyrażenia przez polskie kluby zgody. Naszych żużlowców czeka ciężka praca. Mam

nadzieję, że w postanowieniu wytrwają, podnosząc poziom sportowy.

— Złą tradycją poprzednich transferów za klubami Europy Zachodniej była eskalacja warunków stawianych przez polską stronę — tyle, a tyle opłaconych przelotów na mecze naszej ligi, tyle walorów w sprzęcie itp.

— Obecne transfery w Polsce i w innych krajach są podobne. Zawodnicy znają warunki umowy, wiedzą, że ich obowiązkiem jest dojechać w odpowiednim czasie na mecz. Klubów nie obchodzi szczegóły typu podróz, nocleg, wyżywienie, sprawność sprzętu. Kontrakt precyzuje, iż żużlowiec ma się stawić na określonej ilości spotkań, ryczałt uwzględnia ponoszone przez niego koszty i na tym sprawa się kończy. Jego głowa w tym, by jeździł skutecznie, zdobywał jak najwięcej punktów.

— Czy obcokrajowcy zdominują naszą ligę?

— Sądzę, że będą kształtowali przebieg rozgrywek, ale jej nie zdominują.

— Co nowego na naszych torach w sezonie 1992?

— Tą nowością będzie Drużynowy Puchar Polski, jednak nie ma on statusu rozgrywek typu mistrzowskiego. Cykl zawodów sponsoruje Korporacja Przemysłowa „ASPRO” z Wrocławia. W 1/8 finału rozstawiono cztery najlepsze drużyny z ubiegłorocznych mistrzostw I ligi, dołosowano pozostałe. Po kilkustopniowych zmaganiach, decydujące mecze o 1 i 3 m. odbędą się we Wrocławiu. Zwycięzca otrzyma puchar, najlepsze drużyny uhonorowane będą nagrodami pieniężnymi, zgodnie z umowami cywilnymi z „ASPRO”.

Gorzowianie bez długów i z nowymi nadziejami

Wychodząc naprzeciw zainteresowaniu czytelników zbliżającym się sezonem, działacze gorzowskiej Stali zorganizowali konferencję prasową, na której przekazali najważniejsze wiadomości. Poniżej nieco informacji z tego spotkania.

Zawodnicy Stali w okresie zimowym tradycyjnie sporo czasu spędzili na motocyklach crossowych i w hali. Na przełomie stycznia i lutego byli na zgrupowaniu w Słubicach. Nie doszedł do skutku planowany obóz w Lonigo, bowiem nie można było przyjąć terminu (początek: 16 marca), jaki zaproponowali Włosi. Dzięki pomocy Antala Kocso rozważano zorganizowanie zgrupowania w Szeged, jednak aura była na tyle sprzyjająca, że zdecydowano się na rozpoczęcie treningów na własnym torze.

W każdej dyscyplinie sportu, a zwłaszcza w żużlu, istotną rolę odgrywają finanse. Warto podkreślić, że obecnie — dzięki sponsorom — gorzowski klub całkowicie pozbył się długów, które przekraczały już 1 miliard złotych. Z udziału w "szóstce Stali" zrezygnowała firma "Markland", ale jej miejsce zajęła firma "Ston". Dzięki sponsorom, wszyscy zawodnicy otrzymali motocykle. Mają do dyspozycji



W ub. sezonie Stal zajęła w DMP 4 miejsce. Czy w bieżącym cyklu mistrzostw gorzowianie staną na podium? Stoją od lewej: Krzysztof Okupski (obecnie Polonia Piła), Klaus Lausch (w br. nie wystąpi w polskiej lidze), Jarosław Gala, Ryszard Franczyz, Piotr Świst. W pierwszym rzędzie: Marek Hućko, Piotr Paluch i Jarosław Łukaszewski.

K.S. „Stal” Gorzów Wlkp.

ul. Kwiatowa 55, 66-400 Gorzów
Telefon 241-55.
Barwy klubowe: niebiesko-żółte.

Klub i sekcja żużlowa założone w 1947 roku. Pojemność stadionu: 15 tysięcy, długość toru: 360 m, rekord: 65,2 sek. Piotr Świst — 10.4.1990 r. Prezes klubu: Jerzy Synowiec, dyrektor klubu: Jerzy Sulicki, kierownik drużyny: Stanisław Chomski, trenerzy: Stanisław Chomski i Jerzy Rembas, mechanicy: Stanisław Maciejewicz, Stanisław Hućko i Jacek Cirk. Najwyższa lokata: I m. w 1969, 1973, 1975-78, 1983.

Zawodnicy:
Ryszard Franczyz (64), Jarosław Gala (65), Piotr Świst (68), Piotr Paluch (70), Marek Hućko (71), Robert Flis (73), Jarosław Łukaszewski (70), Andrzej Giżycki (73), Mariusz Staszewski (75), Piotr Rembas (75), Gary Havelock (Anglia — 68), Einar Kyllingstad (Norwegia — 65), Bohumil Brhel (CSRF — 65), Antal Kocso (Węgry — 62).
Przybyli: M. Staszewski i P. Rembas — uzyskali licencje

w ub. r., G. Havelock, E. Kyllingstad, B. Brhel. Ubyli: Krzysztof Okupski (60) — Polonia Piła, Mirosław Daniszewski (65) i Andrzej Rzepka (69) via Polonez Poznań do Polonii Piła, Cezary Owizyc (66) via Polonez Poznań do Yawal Częstochowa, Robert Grzeszkowiak (71) i Krzysztof Grzelak (63) — zakończyli starty, Klaus Lausch (Niemcy — 64), Olli Tyrvaainen (Finlandia — 60) i Tony Olsson (Szwecja — 65) — nie odnowiono kontraktów.

Co sądzisz o ...?

Do osób znanych w żużlowym "światku" zwróciliśmy się z następującymi pytaniami:
1. Proszę wytypować pierwszą trójkę drużyn po sezonie 1992 i spadkowicza z I ligi.
2. Kto zostanie indywidualnym mistrzem Polski w br.?
3. Które miejsce zajmie reprezentant Polski w finale IMS?

A oto niektóre wypowiedzi:

Małgorzata Huszcza (żona żużlowca KS Morawski Zielona Góra): 1. Morawski, Polonia, Apator, a spadnie Yawal. 2. Oczywiście Andrzej Huszcza. 3. W finale IMS wystąpi trzech Polaków i zajmą miejsca poza pierwszą piątką.

Alicja Skowrońska (fotoreporterka): 1. Apator, Polonia, Stal Gorzów. Spadną: Yawal i Wybrzeże. 2. Piotr Świst, któremu odpowiada zielonogórski tor. 3. Najważniejsze, aby Polak nie dotarł do finału "kuchennymi drzwiami". Rezerwuję mu miejsce na końcu pierwszej dziesiątki.

Jacek Portala (dziennikarz "Głosu Wielkopolskiego"): 1. Apator, Polonia, Morawski. Spadną: Unia i Wybrzeże. 2. Tomasz Gollob. 3. Wygra Hans Nielsen, a Polak zajmie ostatnie miejsce.

Bonifacy Langner (b. zawodnik, trener i sędzia): 1. Morawski, Stal Gorzów, Polonia lub Apator. Spadnie Yawal. 2. Wygra ktoś z gospodarzy, a największe szanse mają: Andrzej Huszcza, Jarosław Szymkowiak i Andrzej Zarzecki. 3. Piąte miejsce byłoby sukcesem, jeśli do finału zakwalifikuje się trzech biało-czerwonych, to ktoś z tej trójki może się pokusić nawet o brązowy medal.

Kazimierz Tyliński (b. zawodnik Falubazu Zielona Góra): 1. Polonia, Aspro, Morawski. Spadek: Wybrzeże. 2. Tomasz Gollob. 3. W finale wystąpi T. Gollob i zajmie ósme miejsce.

Zbigniew Marcinkowski (b. zawodnik Falubazu, Apatora Toruń i Śląska Świętochłowice): 1. Polonia, Apator, Aspro lub Morawski. Do II ligi spadnie Wybrzeże. 2. Tomasz Gollob. 3. Jeśli Polak zajmie miejsce w ósemce, będzie to olbrzymi sukces.

Stanisław Chomski (trener i kierownik Stali Gorzów): 1. Stal Gorzów, Morawski, Apator, a spadnie ktoś trójki: Wybrzeże, Unia Tarnów, Yawal. 2. Każdy z szesnastki finalistów będzie miał równe szanse, ale chciałbym aby był to mój podopieczny.

Stanisław Maciejewicz (mechanik Stali Gorzów): 1. Każdy z dziesięciu zespołów może zdobyć medal, każdy może spaść. 2. Piotr Świst lubi zielonogórski tor i chyba wygra. Trzecie miejsce rezerwuję Andrzejowi Huszczy. 3. Sukcesem będzie awans Polaka z eliminacji, a nie z "urzędu".

Czesław Czernicki (trener i kierownik KS Morawski Zielona Góra): 1. Morawski, gdyż o sile zespołu zdecydowały przed wszystkim grupa krajowych jeźdźców. Groźne będą także zespoły Apatora, Motoru i Stali Gorzów. Chcemy powalczyć również o tytuł MDMP. Do II ligi spadną Wybrzeże i Stal Rzeszów. 2. Liczna rupa kandydatów do tytułu oczywiście z zawodnikami Morawskiego na czele. Finały IMP stały pod nakładem niespodzianek. 3. Awansuje dwóch Polaków, a jednego z nich stać na lokacie w pierwszej dziesiątce.

Doping na weselo

Atmosfera na stadionach była niekiedy gorąca. Kibice niektórych klubów nie zawsze w kulturalny sposób dopingują swych zawodników. Proponujemy, aby wyzyska pod adresem zawodników czy sympatyków przeciwnych drużyn — zastąpić hasłami, które nie urażą nikogo. A oto kilka takich "próbek", które przesyłała nam młodzieńca fanka K.S. Morawski — Sylwia Kurdyk z Zielonej Góry.

- ◆ "Gdy na tor wyjedzie "Szymek", nawet Jonsson wacha dymek".
- ◆ "Walcząc do końca nikogo nie przepuszcza — tak tylko jeździ weteran Huszcza".
- ◆ "Uległy nam Stal, Polonia i Unia, a teraz kolej na chłopców z Torunia".
- ◆ "Kiedy z Nilsem walczycy będziecie, zawsze ostatni metę miniecie".

możliwość dobrego przygotowania się do sezonu. Nie bez znaczenia dla jego postawy będą starty w lidze szwedzkiej w drużynie Eskilstuny, w której barwach rozegra przynajmniej dziesięć spotkań. Dla Marka Hućki będzie to ostatni sezon w kategorii młodzieżowej. Robert Flis po raz pierwszy będzie "pewniakiem" do podstawowego składu. Jarosław Łukaszewski już jako senior będzie musiał ostro walczyć o miejsce w zespole. W podobnej sytuacji znajdują się Jarosław Gala i Ryszard Franczyz, którzy muszą udowodnić kibicom i sponsorom, że warto w nich inwestować. Przed Piotrem Paluchem sponsorzy stawiają zadanie dorównania swemu imiennikowi, ponadto powołanie do kadry narodowej powinno go dodatkowo zmotywować. W odwodzie pozostają młodsi: Mariusz Staszewski, Artur Giżycki i Piotr Rembas, którzy z pewnością chcieliby wystartować w lidze.

Podobnie jak w ubiegłym sezonie "Stal" zakontraktowała czterech zawodników zagranicznych. Z ubiegłorocznej czwórki pozostał tylko "waleczny" Antal Kocso. Z nowych — najwięcej kontrowersji budzi Bohumil Brhel, który nie ma zbyt dobrej opinii wśród polskich kibiców. Zdaje sobie jednak sprawę z tego, że musi zatrzeć złe wrażenie jakie pozostawił po sobie w minionym sezonie. Konkurencja ze strony Węgry, a także Einar Kyllingstad i Garego Havelocka jest jednak silna i miejmy nadzieję — przyniesie pożądany efekt. O ile możliwości Antala są znane, a Einar już od połowy marca jest w Gorzowie i przygotowuje się do sezonu, to z pewnym niepokojem oczekuje się pierwszego startu Anglika. Zawodnik ten przyjedzie do Gorzowa tuż przed meczem z Apatorem — 5 kwietnia br. Nie będzie zbyt wiele czasu na przygotowanie jego motocykla, miejmy jednak nadzieję, że Stanisław Maciejewicz poradzi sobie z tym problemem.

Działacze gorzowskiego klubu pomyśleli także o kibicach. Do każdego programu meczu ligowego będą dołączone kolorowe zdjęcia gorzowskich żużlowców. Na pierwszy ogień pójdzie B. Brhel. Wśród kibiców, którzy przybędą na zawody, wzorem ubiegłego roku, będą losowane nagrody rzeczowe. Jak na razie nie przewiduje się imprez towarzyszących, choć zapewne przed bardziej interesującymi meczami ligowymi kibice nie będą się nudzić. Przedstawiciele firmy "Ston" mają zamiar sprowadzić do Gorzowa Carlosa Santana. Na pierwsze mecze ligowe ceny biletów skalkulowano na 45 tysięcy zł (normalne) i 25 tysięcy (ulgowo). Pomyślano o osobach niepełnosprawnych i wychowankach domów dziecka. Osoby te będą mogły oglądać zawody za darmo, pod warunkiem wcześniejszego zgłoszenia zorganizowanej grupy kierownictwu klubu. W sprzedaży są też karnety na wszystkie imprezy organizowane na stadionie. Na trybunę honorową cena karnetu (tzw. złotego) wynosi 1,5 mln zł. W zamian: darmowe napoje, program i miejsce na parking strzeżonym wewnątrz stadionu. Mniej zasobnym kibicom oferuje się karnety niebieskie na miejsca obok trybuny honorowej. Karnety można kupić w sekretariacie klubu na stadionie oraz w sklepach firmy "Markland", butik Piotra Binasia przy ulicy Mieszka I, w sklepie "Polifarbu" przy ulicy Podmiejskiej i... telefonicznie pod numerem 24-155. Wystarczy zadzwonić, by działacze "Stali" przywieźli karnet do domu kibica.

Duże zmiany będą także na stadionie. Już uporano się z pracami dotyczącymi toru, w czym duża zasługa zakładu karnego, dzięki któremu koszty tej operacji zmniejszono do minimum. Postanowiono, że handel na stadionie będzie zajmować się jedna firma, która w zamian zadba o jego wygląd. Sprawy bezpieczeństwa i porządku podczas imprez powierzono zielonogórskiej firmie "Sezam" i oczywiście policji.

„Stranieri” w British League

Nieco wcześniej niż w Polsce, wystartowali żużlowcy ligi brytyjskiej. W br. w składach zespołów I i II ligi znaleźli się także polscy zawodnicy. W Ipswich startuje tarnowianin Jacek Rempala, w Poole — Sławomir Drabik (Yawal Częstochowa), a w II ligowym Edynburgh — Dariusz Fliegert (Jeanette-ROW Rybnik).

A oto wykaz pozostałych "stranieri" w I lidze (jedynym zespołem bez obcokrajowców jest Bradford). Arena Essex: Bo Petersen, Brian Karger i Allan Johansen (Dania) i Josh Larsen (USA), Belle Vue: Shawn Moran, Bobby Oit, Kelly Moran (USA), Jason Lyons (Australia), Coventry: Tommy Knudsen, John Jorgensen, Brian Andersen (Dania), Rick Miller (USA), Cradley Heath: Jan O. Pedersen, Gert Handberg (Dania), Greg Hancock, Billy Hamill (USA), Eastbourne: Olli Tyrvaainen (Finlandia), Glenn Doyle (Australia), Ipswich: Tony Rickardsson (Szwecja), Shane Parker (Australia), Zdenek Tesarz (CSRF), King's Lynn: Henrik Gustafsson, Dennis Lofqvist (Szwecja), Bohumil Brhel (CSRF), Gary Allan (Nowa Zelandia), Oxford: Hans Nielsen, Morten Andersen (Dania), Troy Butler, Mark Carlson (Australia), Poole: Craig Boyce, Tony Langdon (Australia), Tom Knudsen (Dania), Reading: Per Jonsson, Jan Andersson (Szwecja), Armando Castagna (Włochy), Swindon: Jimmy Nilson (Szwecja), Mitch Shirra (Nowa Zelandia), Leigh Adams (Australia), Wolverhampton: Sam Ermolenko, Ronnie Correy, Charles Ermolenko (USA), Peter Karlsson (Szwecja),

K.S. „Stal-Apator” Toruń

ul. Fałata 98-102, 87-100 Toruń
Telefon: 233-61.

Barwy klubowe: żółto-niebiesko-białe

Klub i sekcja założone w 1962 roku. Pojemność stadionu: 23 tysiące, długość toru: 349 m, rekord 63,91 sek. Piotr Świst (Stal Gorzów) 0.5.1989. Prezes klubu — Janusz Marzygliński, wiceprezes urzędujący — Benedykt Rogalski, kierownik sekcji i drużyny — Jerzy Kniż, trenerzy — Janusz Kościelak i Zbigniew Wójtowicz (zajęcia ogólnorozwojowe), mechanicy — Ryszard Kowalski i Krzysztof Głowacki. Najwyższa lokata w lidze: I m. w 1986 i 1990 r.

Zawodnicy:
Eugeniusz Miałkowski (56), Wojciech Żabiałowicz (57), Krzysztof Kuczowski (69), Jacek Krzyżaniak (68), Mirosław Kowalik (69), Robert Sawina (71), Sławomir Dertziński (71), Waldemar Jaguś (75), Tomasz Świątkiewicz (74), Wiesław Jaguś (75), Grzegorz Kowszewicz (75), Tomasz Bajerski (75), Per Jonsson (Szwecja — 66), Henrik Gustafsson (Szwecja — 70), Michael Blixt (Szwecja — 64), Władimir Woronow (Lotwa — 63).

Przybyli: W. Walczak, T. Świątkiewicz, W. Jaguś, G. Kowszewicz, T. Bajerski — uzyskali licencje w 1991 roku, H. Gustafsson, M. Blixt i W. Woronow.

Ubyli: Stefan Tietz (65), Mariusz Strzelecki (67) i Robert Pruss (68) — GKM Grudziądz, Tomasz Zieliński (72) i Peter Nahlin (Szwecja — 68) — Polonia Piła, Piotr Byblewski (72) — zakończył starty, Kenneth Nystroem (Szwecja — 65) i Vesa Ylinen (Finlandia — 65) — nie odnowiono kontraktów.



R.K.S. „Motor” Lublin

Al. Zygmuntołskie 5, 20-101 Lublin
Telefony: 257-25 i 259-99.

Barwy klubowe: żółto-niebieskie.

Klub założony w 1950 roku, a sekcja żużlowa w 1952. Pojemność stadionu: 15 tysięcy, długość toru: 388 m, rekord: 69,30 sek. Hans Nielsen 8.9.1991. Prezes klubu — Władysław Król, wiceprezes urzędujący — Jan Demczuk, kierownik drużyny — Tadeusz Supryn, trener — Witold Zwierzchowski, mechanicy — Albin Góral i Sławomir Krawczyk. Najwyższa lokata w lidze: II m. w 1991 r.

Zawodnicy:
Marek Kępa (59), Dariusz Stenka (63), Marek Iwaniec (66), Robert Jucha (70), Jerzy Mordel (69), Tomasz Pawelec (71), Marek Muszyński (70), Mariusz Szewczyk (73), Jarosław Libera (73), Tomasz Włodarczyk (73), Hans Nielsen (Dania — 59), Leigh Adams (Australia — 71), Martin Dugard

(Anglia — 69), Jens-Henry Nielsen (Dania — 56).
Przybyli: M. Dugard i J. H. Nielsen.

Ubyli: Jerzy Głogowski (59) — KKZ Krosno, Dariusz Śledź (69) — Sparta-Aspro Wrocław, Robert Birski (72), Robert Szewczyk (72) — zakończył starty, Antonin Kasper (CSRF — 62) — Start Gniezno.



G.K.S. „Polonia” Bydgoszcz

ul. Sportowa 2, 85-091 Bydgoszcz
Telefon: 41-53-41.

Barwy klubowe: czerwono-biało-niebieskie.

Klub założony w 1920 r., a sekcja żużlowa w 1946. Pojemność stadionu: 20 tysięcy, długość toru 348 m, rekord: 62,62 sek. Per Jonsson (Szwecja) 28.8.91. Prezes klubu — Bogdan Gorzycki, dyrektor klubu — Włodzimierz Niemirski, kierownik sekcji — Piotr Osiać, trenerzy — Władysław Gollob i Wiesław Patynek, mechanicy — Zygryd Łapa, Leszek Stefaniewicz, Witold Gronowski, Sławomir Sudomirski. Najwyższa lokata w lidze: I m. w 1955 i 1971 r.

Zawodnicy:
Zdzisław Rutecki (60), Waldemar Cieslewicz (69), Jacek Woźniak (69), Tomasz Kornacki (72), Jacek Gollob (69), Tomasz Gollob (71), Leszek Sokolowski (71), Maciej Głód (74), Robert Bonin (73), Sam Ermolenko (USA — 60), Andy Smith (Anglia — 66), Roman Matousek (CSRF — 64), Rick Miller (USA — 61).
Przybyli: M. Głód i R. Bonin — po licencji w 1991 roku, S. Ermolenko, A. Smith, R. Matousek i R. Miller

(ten ostatni via Włókniarz Częstochowa).

Ubyli: Ryszard Dołomiszewicz (66), Peter Karlsson (Szwecja — 69), Joergen Johansson (Szwecja — 67), Patrik Olsson (Szwecja — 67) — nie odnowiono kontraktu, Tony Rickardsson (Szwecja — 70) — Iskra Ostrów, Krzysztof Ziarnik (65), Waldemar Cisoń (66), Mariusz Sielski (72), Tomasz Kamiński (73), Adam Gajda (74) — Polonia Piła, Dariusz Cisoń (73), Marcin Pacyno (72) — zakończyli występy.



WKM „Sparta-Aspro” Wrocław

ul. Mickiewicza 91 51-685 Wrocław
Telefon: 48-40-88

Barwy klubowe: złoto-czerwone.

Pojemność stadionu: 50 tysięcy, długość toru: 387,4 m, rekord: 67,8 sek. Henryk Piekarski 3.10.1989. Prezes — Tomasz Jabłoński, wiceprezes ds. żużla — Maciej Marcinkowski, kierownicy drużyn — Jerzy Lipiński (I zespół) i Henryk Jasek (II zespół), trenerzy — Ryszard Nieścieruk (I zespół), Wojciech Kończyło i Marek Ziarnik (II zespół), mechanicy: Andrzej Krawczyk, Marian Bartzak, Marian Bombas, Bogdan Spólny.
Najwyższa lokata w lidze: II m. w 1952, 1954, 1956-58.

Zawodnicy: I zespół: Wojciech Zaluski (63), Mariusz Krzywosz (66), Dariusz Sledź (69), Adam Labędzki (72), Piotr Baron (74), Kelvin Tatum (Anglia — 64), Tomny Knudsen (Dania — 61).
II zespół: Grzegorz Malinowski (59), Henryk Piekarski (62), Dariusz Baliński (65), Arkadiusz Kupijaj (69), Krzysztof Jankowski (70), Zbigniew Lech (70), Waldemar Szuba (73), Dariusz Hehnecki (71), Maciej Szczekot (73), Krzysztof Zieliński (72), Zenon

Zakrzewski (72), Ryszard Jasik (74), Mirosław Sakowski (74), Tomasz Kobryń (74), Chris Louis (Anglia — 69), Vaclav Milik (CSRF — 60).
Przybyli: W. Zaluski (Kolejarz-Remak Opole), D. Sledź (Motor Lublin), A. Labędzki (Unia Leszno), P. Baron (GKM Grudziądz), D. Baliński (Polonez Poznań), T. Knudsen, M. Sakowski i T. Kobryń — użyskali licencje w 1991 r.
Ubyli: Sławomir Gonciarz (66) — GKM Grudziądz, Jan Schinajg (CSRF — 67) — Iskra Ostrów.



„Sparta-Aspro” Wrocław

ZKS „Stal” Rzeszów

ul. Hetmańska 69, 35-078 Rzeszów
Telefon: 41-592 i 46-545.

Barwy klubowe: biało-niebieskie.

Klub założony w 1944, a sekcja żużlowa w 1951 r. Pojemność stadionu: 12 tysięcy, długość toru: 395 m, rekord toru: Adam Labędzki 10.7.1991. Prezes klubu — Jan Siliński, kierownik sekcji — Wiesław Galiński, kierownik drużyny — Józef Rzepka, trener — Ryszard Bielecki, mechanicy — Eugeniusz Bański, Ryszard Piela, Jerzy Rusin.
Najwyższa lokata w lidze: I m. w 1960 i 1961.

Zawodnicy: Jan Krzysztyniak (58), Janusz Stachyra (60), Romuald Janusz (68), Piotr Gancarz (70), Janusz Ślaczka (71), Rafał Wilk (74), Grzegorz Lecki (74), Sławomir Sitek (74), Zoltan Adorjan (Węgry — 61), Sandor Tihanyi (Węgry — 63), Csaba Hell (Węgry — 70), Georgi Petranow (Bulgaria — 69).
Przybyli: G. Lecki, S. Sitek — po uzyskaniu licencji w ub.r., S. Tihanyi.
Ubyli: Krzysztof Nurzyński (57), Tadeusz Hajt (71), Grzegorz Płodzień (72) — zakończyli starty, Robert Nagy (Węgry — 67) — nie odnowił kontraktu.



„Stal-Westal” Rzeszów

Od marca do października Kto z kim i kiedy w I lidze?

29 MARCA (rewanż 11.10)

Apator Toruń — Unia Tarnów
Sparta-Aspro Wrocław — Polonia Bydgoszcz
Stal-Westal Rzeszów — Stal Gorzów
ST Yawal Częstochowa — Morawski Zielona Góra
Wybrzeże-Rafineria Gdańsk — Motor Lublin

5 KWIETNIA (4.10)

Morawski — Sparta-Aspro
Motor — Stal-Westal
Polonia — Wybrzeże-Rafineria
Stal G. — Apator
Unia T. — Yawal

20 KWIETNIA (27.9)

(Poniedziałek Wielkanocny)
Apator — Motor
Morawski — Unia T.
Sparta-Aspro — Stal G.
Stal-Westal — Wybrzeże-Rafineria
Yawal — Polonia

1 MAJA (piątek) — (20.9)

Motor — Sparta-Aspro
Polonia — Morawski
Stal G. — Yawal
Unia T. — Stal-Westal
Wybrzeże-Rafineria — Apator

3 MAJA (13.9)

Apator — Stal-Westal
Morawski — Stal G.

Sparta-Aspro — Wybrzeże-Rafineria
Unia T. — Polonia
Yawal — Motor

14 MAJA (czwartek) (12.8 — środa)

Apator — Morawski
Motor — Polonia
Stal G. — Unia T.
Stal-Westal — Sparta-Aspro
Wybrzeże-Rafineria — Yawal

20 — 21 MAJA (środa — czwartek) — (2.8)

Morawski — Wybrzeże Rafineria
Polonia — Stal G.
Sparta-Aspro — Apator
Unia T. — Motor
Yawal — Stal-Westal

11 CZERWCA (czwartek) — (26.7)

Apator — Polonia
Motor — Stal G.
Sparta-Aspro — Yawal
Stal-Westal — Morawski
Wybrzeże-Rafineria — Unia T.

2 LIPCA (czwartek) — (19.7)

Morawski — Motor
Polonia — Stal-Westal
Stal G. — Wybrzeże Rafineria
Unia T. — Sparta-Aspro
Yawal — Apator

Za pulpitem sędziowskim

W sezonie 1992 spotkania żużlowe poprowadzi 29 sędziów: Jan Banasiak (Częstochowa), Lechosław Bartnicki (Gdańsk), Ryszard Bielecki (Lublin), Ryszard Bryła (Zielona Góra), Roman Cheladze (Toruń), Marek Czernecki (Wrocław), Benon Dembiński (Leszno), Ryszard Głód (Bydgoszcz), Aleksander Janas (Zielona Góra), Sławomir Jędraś (Pleszew), Jerzy Kaczmarek (Poznań), Józef Komakowski (Bydgoszcz), Henryk Kowalski (Bydgoszcz), Włodzimierz Kowalski (Zielona Góra), Andrzej Kulesza (Gdańsk), Józef Musiał (Leszno), Romuald Owsiany (Sopot), Zbigniew Owsiany (Gdynia), Stanisław Pienkowski (Gorzów), Józef Piekarski (Toruń), Józef Rzepa (Kraków), Roman Siwiak (Gorzów), Stanisław Skowron (Ostrów), Marek Smyła (Wrocław), Maciej Spychała (Opole), Jolant Szczepanek (Rzeszów), Marek Wojczech (Rybnik), Krzysztof Woźniak (Wrocław), Jacek Ziółkowski (Lublin).

Praktykanci: Wojciech Grodzki (Opole) — syn przewodniczącego GKSŻ i Jerzy Mądrzak (Gniezno).

„Speedway Toto” w nowej formie

W 1991 roku fani żużla w Polsce, po raz pierwszy mogli nie tylko emocjonować się rywalizacją na torze, ale także obstawiać w zakładach Speedway Toto. W bieżącym roku obowiązuje nowy atrakcyjny regulamin. W zakładach na zawody drużynowe — i tylko w tych zakładach w każdej pozycji zamiast jednego skreślenia należy obecnie zaznaczyć po dwa skreślenia!

Typowanie obejmować będzie 10 zestawów par (w r. ub. obejmowało 9, plus spotkanie rezerwowe — uwzględniane w przypadku nierozegrania, względnie niedokończenia spotkań wymienionych w poz. od 1 do 9).

Obecnie w zestawie par nie będzie już spotkania rezerwowego. W to miejsce wprowadza się kolejną — 10 pozycję, a najwyższa liczba trafień wynosić będzie 10 prawidłowo wytypowanych wyników. Platno będą — tak jak w roku ubiegłym — 3 najwyższe stwierdzone w danych zakładach stopnie wygranych.

Wyłączone będą z zakładów mecze przelozone, zakończone walkowerem oraz nie dokończone — ale tylko w przypadku rozegrania w meczu mniej niż 8 wyścigów. W przypadku nierozegrania lub niedokończenia (odbicia mniej niż 8 wyścigów) sześciu lub więcej meczów z 10 wymienionych w zestawie par, unieważnia się zakłady, a grającym przysługuje zwrot wniesionych opłat za zakłady.

W zakładach na zawody indywidualne, tak jak w zakładach drużynowych, platno będą 3 najwyższe — stwierdzone w danym zestawie — stopnie wygranych, spośród 10 możliwych do trafienia. W przypadku braku wygranej z 10 trafieniami, platno będzie 9, 8 i 7 trafnie wytypowanych zwycięzców, przy braku 10 i 9 trafień — 8, 7 i 6 trafień itd. — przy założeniu, że wygrana w żadnym stopniu nie może być niższa od stawki za zakład prosty. W zakładach na zawody indywidualne i drużynowe obowiązują następujące stawki: — za zakłady proste (pojedyncze) — 5.000 złotych; — za zakłady dwukrotne — 10.000; — za zakłady czterokrotne — 20.000; — za zakłady dziesięciokrotne — 50.000.

W przypadku zakładów wielokrotnych wygrywający otrzymywać będzie wielokrotność wygranej zakładu prostego. Gdy wygrana z 8 trafieniami wynosić będzie przy pojedynczej wygranej np. 50 tysięcy złotych, to w przypadku zakładów dwukrotnych — 100, czterokrotnych — 200, a dziesięciokrotnych już 500 tysięcy złotych.

UWAGA: Podstawą typowania w zawodach drużynowych są zestawy par meczów żużlowych, a w turniejach indywidualnych — zestawy z nazwiskami i numerami startowymi uczestników poszczególnych wyścigów — udośćnione w kolekturach TOTO.

A oto nasze typowania w zakładach nr 1 (28-29.03):

1. Apator Toruń — Unia Tarnów (zwycięstwo gospodarzy 1-10 i 11-20 pkt.).
2. Sparta-Aspro Wrocław — Polonia Bydgoszcz (wygrana gospodarzy 1-10 i remis).
3. Stal-Westal Rzeszów — Stal Gorzów (remis i wygrana gości 1-10).
4. Yawal Częstochowa — Morawski Zielona Góra (wygrana gospodarzy 1-10 i gości w tym samym stosunku).
5. Wybrzeże-Rafineria Gdańsk — Motor Lublin (remis i wygrana gości 1-10).
6. Kolejarz-Remak Opole — KKŻ Krosno (wygrana gospodarzy 1-10 i remis).
7. Iskra Ostrów — GKM Grudziądz (wygrana gospodarzy 11-20 i 1-10).
8. Polonia Piła — Start Gniezno (wygrana gości 1-10 i 11-20).
9. Śląsk Świętochłowice — Unia Leszno (wygrana gości 1-10 i 11-20).
10. Victoria-Rolnicki Machowa — Sparta-Aspro II Wrocław (wygrana gości 11-20 i 21-30).

ZKS „Unia” Tarnów

ul. Traugutta 5 a, 33-101 Tarnów
Telefony: 33-02-87 i 33-19-63.

Barwy klubowe: biało-niebieskie.

Klub założony w 1928 roku, a sekcja żużlowa w 1956. Pojemność stadionu: 20 tysięcy, długość toru: 394 m, rekord: 69,59 sek. Jacek Krzyżaniak 4.4.1991. Prezes klubu: Edward Mirocha, kierownik drużyny: Tomasz Proszowski, trenerzy: Marian Wardzała i Florian Kapala (szkółka), mechanicy: Henryk Romański, Jarosław Żnuda, Stanisław Ochwat.
Najwyższa lokata w lidze: VI m. w 1991.

Zawodnicy: Janusz Łukasik (64), Jacek Rempala (71), Robert Kuździał (71), Piotr Leśniowski (70), Mirosław Cieraniak (73), Grzegorz Mróz (74), Mariusz Niemczura (75), Simon Wigg (Anglia — 60), Gert Handberg (Dania — 69), Kai Niemi (Finlandia — 55), Rinal Mardanzin (WNP — 63).
Przybyli: G. Mróz i M. Niemczura — licencje w

1991 r., S. Wigg, G. Handberg, K. Niemi i R. Mardanzin. Ubyli: Sławomir Tronina (60), Piotr Zięba (70), Grzegorz Rempala (74), Paweł Jachym (73), Jeremy Doncaster (Anglia — 61), Miich Shirra (Nowa Zelandia — 59) — wszyscy Victoria-Rolnicki Machowa, Janusz Kapuska (66) — wyjazd do USA, Lubomir Jedek (CSRF — 62) i Zdenek Schneiderwind (CSRF — 62) — do GKM Grudziądz.



„Unia” Tarnów

GKS „Wybrzeże-Rafineria” Gdańsk

ul. Zawodników 1, 80-729 Gdańsk

Telefony: 31-82-46 i 31-36-70.

Barwy klubowe: czerwono-biało-niebieskie.

Klub założony w 1945 roku, sekcja żużlowa w 1962. Pojemność stadionu: 15 tysięcy, długość toru: 348 m, rekord: 63,4 sek. Jarosław Olszewski 1.10.1988. Prezes klubu — Jerzy Rusik, prezes sekcji — Stefan Chrzanowski, menedżer — Andrzej Kulesza, coach — Zenon Plech, kierownik sekcji — Leszek Demczuk, trener — Bogdan Berliński, mechanicy — Krzysztof Fede, Tomasz Rynkiewicz.

Zawodnicy: Mirosław Berliński (60), Jarosław Olszewski (69), Roman Uzarek (69), Jarosław Kalinowski (69), Zbigniew Jurasik (72), Rafał Klein (71), Jacek Kalinowski (73), Sławomir Górecki (73), Marek Dera (73), Tomasz Szupienko (71), John Davis (Anglia — 54), Marvyn Cox (Anglia — 64), Steve Schofield

(Anglia — 58), Juha Moksunen (Finlandia — 66).
Przybyli: Z. Jurasik — Śląsk Świętochłowice via Włóknarz Częstochowa, S. Schofield.
Ubyli: Grzegorz Dzikowski (59) i Jarosław Skarżyński (68) — GKM Grudziądz, Piotr Laskowski (65), Leszek Mischke (65) — zakończyli starty, Tony Briggs (Nowa Zelandia — 62).



„Wybrzeże-Rafineria” Gdańsk

ST „Yawal” Częstochowa

ul. Olsztyńska 1, 42-200 Częstochowa.

Telefony: 423-95 i 465-77

Barwy klubowe: biało-zielone.

Klub i sekcja założone w 1946 roku, a pod obecną nazwą od 1992 r. Pojemność stadionu: 30 tysięcy, długość toru: 391 m, rekord: 68,72 sek. Roman Jankowski 27.3.1991. Prezes klubu: Janusz Tobijański, kierownik sekcji: Jerzy Bruś, kierownik drużyny: Marek Gadziński, trenerzy: Wiktor Jastrzębski, Andrzej Jurczyński i Jan Drapak (zajęcia ogólnorozwojowe), mechanicy: Ireneusz Filip i Łukasz Janiec.
Najwyższa lokata w lidze: I m. w 1959 i 1974.

Zawodnicy: Józef Kafel (59), Leszek Matysiak (62), Cezary Owizye (66), Andrzej Puczyński (67), Sławomir Drabik (66), Robert Przygódzki (67), Dariusz Huras (73), Artur Zagula (72), Piotr Ułamek (74), Rafał Osunek (75), Artur Suchecki (75), Mark Loram (Anglia — 71), Joe Screen (Anglia — 72), Bobby Ott (USA — 62), Petr Vandirek (CSRF — 62).
Przybyli: L. Matysiak ze Śląska Świętochłowice, C. Owizye ze Stali Gorzów via Polonez Poznań, P. Ułamek.

R. Osunek, A. Suchecki — po uzyskaniu licencji w 1991 roku, M. Loram, J. Screen, B. Ott.
Ubyli: Dariusz Rachwałik (65), Andrzej Bykiewicz (67), Jarosław Nowak (73) — Victoria Machowa, Robert Kaczmarek (73).

Zakończyli starty, Zbigniew Jurasik (72) — Wybrzeże Gdańsk, Todd Wiltshire (Australia — 68) — nie odnowiono kontraktu, Jan Holub (CSRF — 68) — GKM Grudziądz, Rick Miller (USA — 61) — Polonia Bydgoszcz.



„Yawal” Częstochowa

Olszewski - Pawlak

O wszystkim po trochu

Premier Jan Olszewski 26 bm. spotkał się z prezesem Polskiego Stronnictwa Ludowego Waldemarem Pawlakiem.

Po spotkaniu W. Pawlak powiedział: "Rozmawialiśmy o ewentualnej rekonstrukcji rządu i koalicji wokół niego oraz na temat odzwierciedlenia założeń polityki społeczno-gospodarczej w budżecie. Zwróciliśmy uwagę, że te założenia nie zostały w pełni do budżetu przeniesione. Brak jest bowiem środków i określonych metod do odblokowania gospodarki, uruchomienia przedsiębiorstw; w tym — niedostateczne są środki na rolnictwo".

Zdaniem szefa PSL "wejście Kongresu Liberalno-Demokratycznego do koalicji byłoby — wobec ostatnich zmian politycznych w Porozumieniu Centrum — dość ryzykowne, jednoznacznie zachwiałoby równowagę w kierunku opcji liberalnej".

W kwestii poparcia przez PSL rządowego projektu budżetu W. Pawlak poinformował, iż również 27 bm. przedstawiciele stronnictwa będą przemawiali na ten temat rozmowy z ministrem Olechowskim. Po spotkaniu rzecznik prasowy rządu zapytany o harmonogram dalszych rozmów i spotkań premiera, stwierdził: "Jesteśmy zdecydowani prowadzić rozmowy mające na celu doprowadzenie do poszerzenia koalicji rządowej o wszystkie ugrupowania reformatorskie" (PAP)

**TYLKO U NAS
OGŁOSZENIA
DROBNE
BEZPŁATNIE**

**W MIESIĄCU
DRUKUJEMY
PONAD 10 000
OGŁOSZEŃ DROBNYCH
I 1000 RAMKOWYCH
NAJTAŃSZE
OGŁOSZENIA
RAMKOWE
(75% RABATU)**

**TWOJE
OGŁOSZENIE
UKAZE SIĘ
NA TERENIE
3 WOJEWÓDZTW**

(gorzowskie,
legnickie,
zielonogórskie)

to jest właśnie
GAZETA NOWA

Sąd w Nowym Jorku ujawnia szczegóły operacji-pułapki, w której zatrzymano polskich dostawców broni

Wystrzałowy przemyt

Polscy dostawcy broni, aresztowani 10 bm. we Frankfurcie nad Menem, zamierzali sprzedać domniemanym handlarzom bronią — w rzeczywistości podstawionym tajnym agentom amerykańskim — 105 tysięcy pistoletów maszynowych "Kalasznikow", 40 tysięcy granatów RPG-7 i tysiąc pocisków raketowych ziemia-powietrze "Strzała".

Część tej broni miała — jak się zdaje — pochodzić od dostawców rosyjskich, z którymi Polacy się kontaktowali. Domniemanym odbiorcą broni miał być Irak; transporty broni miały docierać do Iraku via USA. W rzeczywistości cała operacja była pułapką zastawioną przez służbę celną USA i policję niemiecką.

Główny organizator handlu bronią, Amerykanin Ronald Hendron, prowadzący spółkę "International Business Centers", obecnie przebywający w areszcie w USA, był w kontakcie również z dostawcami z kilku innych krajów Europy Środkowej i Wschodniej i twierdził, że mogą oni dostarczyć także myśliwce MIG-

29 i broni jądrową. W rozmowie z rzekomymi nabywcami — agentami służb celnych USA — w lutym br. w Kalifornii Hendron oświadczył, że mogą oni przywieźć ze sobą na spotkanie w Niemczech próbki uranu i elementy do broni nuklearnej zwane krytronami. Tajny agent powiedział później Hendronowi, że uzbrojenie odbyłoby drogę przez Stany Zjednoczone, a jego użytkownikiem ma być Irak. Hendron oświadczył na to, że postara się o zaświadczenia o ostatecznym użytkowniku, stwierdzając, że docelowym odbiorcą są Filipiny. *cd str. 18*

Libia odwraca kota ogonem

Na otwarciu pierwszej sesji Międzynarodowego Trybunału w Hadze, w czwartek rano, przedstawiciel Libii Mohamed Szaraf Eddin Alifairi, kategorycznie zaprzeczył jakoby jego kraj był w jakikolwiek sposób zamieszany "w odrażający zamach nad Lockerbie". Trybunał rozpatruje skargę Trypolis, który domaga się by sędziowie wydali zakaz rządowi USA i W. Brytanii domaganiam się ekstradycji z Libii dwóch podejrzanych o dokonanie tego zamachu.

Przedstawiciel libijski nazwał żądanie ekstradycji "arbitralnym i nielegalnym szantażem ze strony USA i W. Brytanii". "Jeśli ten

Trybunał przyzna rację Amerykanom i Brytyjczykom, to wówczas małe państwa będą zagrożone przez żądania ekstradycji ich obywateli, pod groźbą kary jaką mogą wymierzyć im wielkie mocarstwa".

Wobec wycofania się Libii z obietnicy wydania Lidze Arabskiej dwóch podejrzanych o zamach, USA, Wielka Brytania i Francja wniosły ponownie do Rady Bezpieczeństwa ONZ projekt rezolucji antylibijskiej. Projekt przewiduje nałożenie na Libię ostrego embarga wojskowego, zerwanie z nią łączności lotniczej przez świat i poważną redukcję libijskiej obecności dyplomatycznej za granicą. (AFP)

**Znów napad na taksówkarza
Dramatyczny kurs**

Około godziny 1.45 do taksówki stojącej na postoju przed dworcem kolejowym w Rzepinie podszedło dwóch mężczyzn. Pragnęli pojechać do Ośna. Ustalono cenę, a kierowca otrzymał załóżkę na poczet należności za ten nocny kurs. Dwa kilometry za Rzepiniem pasażerowie zażądali postoju przy samochodzie fiat 125p zaparkowanym na poboczu szosy, ponieważ w bagażniku tego auta miał... spać ich pijany kolega. Ale kolegi nie było, a kiedy zajęli do Ośna — zabrakło 50 tys. zł na uregulowanie rachunku. Pojechali więc "do cioci", a kiedy nie otrzymali pieniędzy, polecili kierowcy zatrzymać samochód nad jeziorem. Tu zażądali od niego "wydania kasy", a kiedy odmówił gazem usiłovali go obezwładnić. Doszło do szarpaniny, a kiedy kierowca wszczął alarm — napastnicy uciekli. Wtedy taksówkarz udał się na policję, która m.in. zorganizowała zasadzkę przy flicie pozostawionym na szosie. Była ona nieskuteczna, jednak działania operacyjne doprowadziły do zidentyfikowania napastników. Jednym z nich okazał się 19-letni mieszkaniec Ośna, który został zatrzymany. Poszukiwania drugiego trwają. Odpowiedzą za napad rabunkowy. (jana)

27 MARCA MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ TEATRU!

Wszystkim ludziom sceny składamy najlepsze życzenia: udanych premier, pełnej widowni i europejskich sukcesów



P.S. Za tydzień, w magazynie piątkowo-niedzielnym zamieścimy blok tekstów poświęconych teatrowi.

PST "INTERATOM INSTRUMENT"

uprzejmie informuje,
że przy
**SALONIE EKSKLUZYWNYCH
MEBLI KUCHENNYCH**
niemieckiej firmy Eschebach
od 30 marca 1992 r.

**uruchamiamy sprzedaż
detaliczną i hurtową
najtańszego w mieście
sprzętu audiowizualnego firm:
SCHNEIDER, SANYO i ROYAL.**

Zapraszamy na ul. Energetyków 7
w Zielonej Górze /róg ulic Batorego i Energetyków/
w dni robocze w godz. 10.00 - 17.00.

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW

- Zarówno gorzowianie, jak i "biznesmeni" ze Szczecina, nie ufali sobie wzajemnie
- Do hurtowni z szalikiem na oczach
- Poszukiwany "Pan Zenon"

Papierosowa przewalanka

W środę zamieściliśmy wypowiedź jednego z pełnomocników hurtowni papierosów "Caro", która została oszukana na 3,5 miliarda złotych. Pan Robert Chmielewski, ze względu na dobro śledztwa, nie mógł nam nic powiedzieć na temat przebiegu zdarzeń. Zwróciliśmy się zatem do aspiranta **Rajmunda Jabłońskiego** — naczelnika Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Komendy Rejonowej Policji w Gorzowie, który zajmuje się tą sprawą. Oto informacje, które uzyskaliśmy. Kontakt z fikcyjną, jak się okazało firmą ze Szczecina, gorzowska hurtownia nawiązała

poprzez firmę z Poznania (znamy jej nazwę, jednak jeszcze za wcześnie by ją podawać). Przedstawiciel z Poznania skontaktował się z hurtownią "Caro". Uzgodniono cenę i ilość towaru. Następnie w sobotni poranek wszyscy zjawili się w Szczecinie w hotelu "Reda". Aby maksymalnie zabezpieczyć się przed oszustwem z Poznania i z Gorzowa, przybyli rzeczoznawcy z branży tytoniowej. Mieli oni sprawdzić, czy papierosy "Marlboro" są wyrobem z USA. W hotelu pojawiło się także dwóch ludzi z Warszawy. Jednym z nich był "Pan Zdzisław", który najprawdopodobniej był ini-

ciatorem całego przedsięwzięcia. Z województwa warszawskiego przyjechał zamówiony telefonicznie TIR, jednak jego kierowca wraz z pomocnikiem pozostali w hotelu. Tam też doszło do zawarcia umowy między "Caro" i firmą szczecińską. Zarówno gorzowianie jak i "biznesmeni" ze Szczecina nie ufali sobie wzajemnie. Ostatecznie, gdy przedstawiciele z Gorzowa pokazali gotówkę (około 157 tysięcy DM i 2 miliardy złotych), doszło do porozumienia. *cd str. 18*

22 MILIONY DO WYGRANIA
Codziennie zabawa "GN"
Konkurs "Zobacz czy trafisz"
PERSKIE OKO
ZOBACZ CZY TRAFIŁŚ
ZAJRZYJ NA STR. 11

Jesienią odeśpiemy

Z uwagi na powrót do czasu letniego w nocy z soboty na niedzielę (28/29 bm.) należy przesunąć wskazówki zegarków z godz. 2.00 na 3.00. Utraconą godzinę snu odzyskamy jesienią, kiedy to Polska znajdzie się znowu w strefie czasu wschodnioeuropejskiego zamiast — jak latem — środkowoeuropejskiego.

Zmiana czasu spowoduje późniejsze odjazdy niektórych pociągów dalekobieżnych ze stacji początkowych.

Jak poinformowano w Warszawskiej Dyrekcji Okręgowej PKP, należy się liczyć z opóźnieniami — o ok. 60 min. — w dojeździe do stolecznych dworców kolejowych pociągów m.in. takich relacji, jak Kijów-Warszawa-Berlin, Gdynia-Lublin, Suwałki-Lódź Fabryczna. (PAP)

EUROPEJSKI FUNDUSZ LEASINGOWY

LEASING OPERACYJNY ŚRODKÓW TRWAŁYCH NOWYCH I UŻYWANYCH
oferuje (m.in. samochody ciężarowe, dostawcze, osobowe, komputery, ich oprogramowanie, a także wszelkiego rodzaju maszyny i urządzenia)

50-409 WROCLAW, ul. Wita Stwosza 32, tel. 44-82-01 w. 44, 45, 46, fax 44-73-24 Filia: Głogów, ul. Świerczewskiego 38, tel. 34-13-53 w. 24, 21, tlx 0782608



UWAGA HANDLOWCY

FIRMA "AB" uruchamia na własnym terenie z dniem 1 maja 1992 r. HALĘ TARGOWĄ mieszcząca 30 boksów po 12 m² i utwardzony PLAC TARGOWY o pow. 4.000 m² w centrum SULECHOWA (w rejonie ulic Armii Czerwonej i Konstytucji 3 Maja) z dogodnym dojazdem i parkingiem oraz zapleczem magazynowym.

Zainteresowani mogą składać oferty najmu boksów, stanowisk na placu i magazynów w terminie do dnia 3 kwietnia 1992 r. na adres: **FIRMA "AB" A. Bieniaszewski** ul. Armii Czerwonej 75, 66-100 Sulechów

L-28

Prywatna Klinika TOTAL
58-310 Szczawno Zdrój,
Pocztowa 17
tel. Wałbrzych 770-71
KRUSZENIE KAMIENI
NERKOWYCH
bez operacji, narkozy i bólu,
najnowszą amerykańską aparaturą
wykonują lekarze specjaliści.
Informacje bezpłatna - koperta,
znaczek

01-02349

Fabryka Urządzeń Wodnych i Wiertniczych w Sulechowie
ul. Zwirki i Wigury 2

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż budynku mieszkalnego 30-to rodzinnego nr 13 klatki A, B i C o pow. użytkowej 1.464 m kw., kubaturze 6 931 m sześć wraz z działką nr 1 054 o pow. 3 990 m kw. położona w Sulechowie na osiedlu 35-lecia PRL

Cena wywoławcza 5.058.120.000 zł.

Przetarg odbędzie się 10 kwietnia 1992 r. o godz. 10.00 w świetlicy fabryki. W przypadku nie dojsia do skutku przetargu II przetarg odbędzie się w tym samym dniu. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie w kasie przedsiębiorstwa wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej. Informacji udziela dział głównego mechanika tel. 24-21 w 235. Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn

01-02527

SPRZEDAŻ MIESZKAŃ ZAKŁADOWYCH

Seminarium (odpłatne) poprowadzi mgr Zenon Marmaj z Departamentu Prawnego Ministerstwa Sprawiedliwości w dniu 31.03.1992 r. o godz. 10.00 w Zielonej Górze, sala nr 303 Spółdzielni Pracy "BUDOMONT" ul. Boh. Westerplatte 9

Informacje i zgłoszenia:

TNOIK Zielona Góra ul. Boh. Westerplatte 11

tel; 700-99, 42-31 w. 439, 440, fax; 714-47, telex; 0433423.

AK-1879



Bank Gospodarki Żywnościowej

w Zielonej Górze, ul. Sobieskiego 1, tel. 600-36

Oferuje

szybką i sprawną obsługę oraz konkurencyjne oprocentowanie wkładów i lokat terminowych

Posiada

gwarancje skarbu państwa za zobowiązania z tytułu wkładów oszczędnościowych

Stosuje

kwartalną kapitalizację odsetek, co daje dodatkowe korzyści przy wkładach i lokatach terminowych dłuższych niż 3 miesiące.

Oprocentowanie lokat w stosunku rocznym wynosi:

1 miesięcznych	- 26%
2 miesięcznych	- 30%
3 miesięcznych	- 42%
4 miesięcznych	- 44% po kapitalizacji - 45,2%
5 miesięcznych	- 45% po kapitalizacji - 47,0%
6 miesięcznych	- 47% po kapitalizacji - 49,8%
12 miesięcznych	- 49% po kapitalizacji - 58,8%
24 miesięcznych	- 51% po kapitalizacji - 80,6%
z tego za 1 rok	- 61,6%
za 2 rok	- 99,6%
36 miesięcznych	- 53% po kapitalizacji - 115,0%
z tego za 1 rok	- 64,4%
za 2 rok	- 106,1%
za 3 rok	- 174,5%
48 miesięcznych	- 57% po kapitalizacji - 185,7%
z tego za 1 rok	- 70,3%
za 2 rok	- 119,9%
za 3 rok	- 204,3%
za 4 rok	- 348,1%

01-02250

OGRODNICTWO

Drzewa- krzewy owocowe- ozdobne bardzo duży wybór
Nasiona warzyw, wybór ozdobnych, żywiopłotowe.
Róże od kwietnia.
Hurtowo i detalicznie
Czynne cały dzień,
Nowa Sól, Chrobrego 9 tel. 34-46.

01-01768



KRAWIECKA SPÓŁDZIELNIA PRACY

"MODA"

w Żarach, ul. M. Buczka 5

Oferuje

szeroki asortyment odzieży wiosennej po atrakcyjnych cenach:

- ubranka komunijne
- ubrania męskie
- spodnie męskie
- zakłady damskie
- kurtki męskie
- garsonki damskie
- spodnie młodzieżowe
- modne ubrania młodzieżowe
- oraz inne wyroby

Zapraszamy do naszego magazynu przy ul. Podhalańskiej 15, kontakt telefoniczny z działem zbytu tel. 36-62

01-02041

TRENING BEZ TRENERA

Wyszczupła uda, biodra, brzuch.

Lekkie ćwiczenia, szybki sukces!

W domu, ogrodzie, biurze. Wystarczy parę minut dziennie.

Ćwiczenia z tym urządzeniem zapewnią Państwu wzmocnienie mięśni nóg, a tym samym pomogą zlikwidować tkankę tłuszczową na biodrach, udach i pośladkach.

doskonałe do ćwiczeń na mięśnie klatki piersiowej. Dla pań pragnących mieć ładny biust - kilka minut dziennie.



Firma P.H. „ALEXA-Import” 65-076 Zielona Góra ul. Reja 5

Proszę przesać mi za zaliczeniem pocztowym (z gwarancją zwrotu) trenera

Nazwisko i imię:

Miejscowość:

Ulica:

ilość sztuk

wartość

L-12, 017

OKAZJA!!! Już od dnia 25 marca WIELKA WYPRZEDAŻ ODZIEŻY IMPORTOWANEJ

ze Szwecji w

Hurtowni Odzieżowej "MAY BEE"

Nowa Sól ul. Składowa 2

codziennie od godz. 9.30 do 15.00

Ceny hurtowe obniżono przeciętnie

o 50% obejmując ponad 30 pozycji i tak np

dresy bawełniane z 375 000 zł przeceniono

na 160 000 zł i 180 000 zł

kostiumy kąpielowe z lairy z 140 000 zł na 80 000 zł

kąpielówki męskie z 50 000 zł na 30 000 zł

kurtki młodzieżowe z 270 000 zł na 150 000 zł

pelerynki, płaszczyki przeciwdeszczowe

z 30 000 zł na 18 000 zł

- koszule męskie bawełniane z 60 000 zł na 35 000 zł itp.

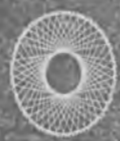
Przy większych zakupach towaru na życzenie odbiorcy dowozimy

własnym transportem

Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych

U nas dokonasz dobrego i taniego zakupu

01-02527



50 MODNYCH KOLCZYKÓW



KOLCZYKI PASUJĄCE NA KAŻDĄ OKAZJĘ!

Kolorystyką i różnorodnością zachwycają wszystkich.

Nasze kolczyki są doskonałym dodatkiem do każdego stroju, na każdą okazję.

Odpowiednie dla każdego wieku i gustu

Kolczyki spotkały się z dużym uznaniem w USA.

Ta super - okazja może się już nie powtórzyć!

Firma P.H. „ALEXA-Import” 65-076 Zielona Góra ul. Reja 5

Proszę przesać mi za zaliczeniem pocztowym (z gwarancją zwrotu) komplet kolczyków

Nazwisko i imię:

Miejscowość:

Ulica:

ilość sztuk

wartość

L-12, 017

ZIELONOGÓRSKA TERENOWA

KALEJDOSKOP SPORTOWY

Spotkania

w „okręgówce” i A klasie

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się spotkania drugiej rundy piłkarskiej klasy okręgowej i A klasy seniorów. A to zestaw par w „okręgówce”: Lech Sulechów — Slavia Stawa, Piast Czerwieńsk — Bizon Bieganów, Medyk Cibórz — Grom Wolsztyn, Dąb Kębłowo — Carina Gubin, Sprotavia — Stal Jasień (początek spotkań w sobotę o godz. 14.00). W niedzielnych meczach zmierzą się: Budowlani Lubsko — Iskra Wymiarki, Garbarnia Leszno Górze — Victoria Szczaniec i Lechia II Zielona Góra — Polmo Koźuchów (początek spotkań godz. 14.00).

W klasie A (wszystkie spotkania w niedzielę o godz. 14.00) w grupie I zagrają: Budowlani Siedlisko — Orkan Chorzem, Obrą Zbąszyń — Błękitni Lubiecin, Orzeł Stare Stracze — Łotnik Przylep, Sparta Wielkowieś — Syrena Zbąszynek, Gwiazda Siedlec — Brunatni Sienawa, Victoria Milaków — Polonia Nowe Kramsko, Pauzuje Ikar Zawada. W grupie II: Kolejarz Zielona Góra — Motor Kolo, Rywał Otuchów — Łużyckanka Lipinki Łużyckie, Budowlani Gozdnica — Cynkmet Bytom Odzański, Nysa Przewóz — Czarni Jelenin, Turpiczanka Tuplice — Kora Niedoradz, Mirowszczykanka Miroszowice Dolne — Piast II Ilowa. Pauzuje Iskra Malomice.

Czwarte miejsce szpadzistów Kolejarza

W stołecznych halach sportowych Warszawa i Legii rozegrano indywidualne i drużynowe młodzieżowe mistrzostwa Polski. W turnieju drużynowym szpady wygrali zawodnicy Piasta Gliwice, którzy w finale pokonali AZS Wrocław 9:2. W walce o „braz” AZS AWF Warszawa — Kolejarz Zielona Góra 9:4.

Biegi przełajowe

W Zarach odbyły się biegi przełajowe, w których wystąpili uczniowie szkół podstawowych. A oto zwycięzcy poszczególnych biegów: 600 m (członek 1981/82): Agnieszka Błaszczuk (SP 8) drużynowo SP 6, 600 m (81/82): Jacek Czeremurzyński (SP 10) i SP 8, 1000 m (79/80) — Anna Michalik (SP 8) i SP 8, 1500 (79/80): Janusz Skrzypek (SP Olbrachtów) i SP 8, 1000 m (77/78): Monika Kempa (SP 1) i SP 10, 2000 m (77/78): Andrzej Matuszcak (SP 1) i SP 2. W łącznej punktacji dziewcząt i chłopców (star-

Jedyny taki dom we wsi

Dom Kultury w Smardzewie przejął na swoje utrzymanie szczaniecka gmina. I jak to gospodarz, przyjrzała się najpierw wydatkom na działalność placówki. Okazało się na przykład, że jeden etat na obsługę biblioteki to marnotrawstwo pieniędzy, ponieważ mieszkańcy nie korzystają z niej tak często i licznie. Zmniejszono więc ilość godzin otwarcia do trzech dziennie, po cztery razy w tygodniu. Zaniepokoiło to instruktorów — pracowników Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, którzy potraktowali owo ograniczenie godzin niemalże jak likwidację, jak zamach na upowszechnianie książki we wsi. Jednakże wójt Szczanieca zapewnia, że byłby ostatnim, który by tak postanowił.

Natomiast bibliotekarka nadal pracuje w pełnym wymiarze godzin. Tyle, że prowadzi w budynku domu kultury również punkt handlowy, jakiego we wsi brakowało. Oprócz towarów typowo „ruchowskich”, trzeba przyznać atrakcyjnych, są tam, słodycze oraz zimne i gorące napoje. Można je wypić oglądając programy nadawane przez telewizję satelitarną. Antenę zafundowała Rada Sołecka, w zamian za pomoc młodzieży przy porządkowaniu wsi. Największym zainteresowaniem młodzieży,

szczególnie tej w wieku „podstawowym”, cieszy się tenis stołowy. Turnieje tenisa są stałym punktem programu podczas ferii. Kilka lat temu chętnie uczestniczyli w zajęciach sekcji fotograficznej. Bardzo drogie są jednak materiały i chemikalia. Kierujący działalnością placówki od dziesięciu lat, Grzegorz Kwiecień, który tę sekcję do dziś prowadzi, wspomina „dobre czasy”, kiedy to Wojewódzki Dom Kultury organizował spotkania instruktorów fotografii, konkursy. Teraz już spotkań nie ma, ale i młodsze pokolenie nie tylko w Smardzewie mniej pasjonuje wykonywanie zdjęć i obróbka laboratoryjna.

Kilka miesięcy temu budynek domu kultury był remontowany. Wzbogacił się z gminnych funduszy o instalację centralnego ogrzewania i WC, odnowiono też wnętrze. Jednakże nie wszystkie sale są w nim wykorzystane. Jedno z wolnych pomieszczeń przez pół roku służyło jako gabinet fryzjerski. Prowadziła go mieszkanka Świebodzina, dojeżdżająca do wsi trzy razy w tygodniu. Niewielu miała jednak klientów i zrezygnowała. Pieniądze za wynajem pokoju stanowiły symboliczny dochód, lecz teraz sala znowu jest pusta.

E.W.

Krzyżówka z Trzyżem

Wzniesli go osadnicy jeszcze w 1947 r., tuż przy wjeździe do Gozdnicy od strony Ilowy. Był pierwszym w mieście symbolem ludzi stam-

tał. Miał ich łączyć i solidaryzować w ciężkich chwilach. W ziemi zakopano butelki z wypisanymi imionami i nazwiskami pionierów. Czas go jednak nie oszczędził. Teraz jest brudny i odrapany, szpetny.

W Urzędzie Miejskim myślano o nim od dłuższego czasu. Postarano się o nowy projekt krzyża. Wykonał go architekt rzeźbiarz Ryszard Wiik. Przy budowie wykorzystano się wyłącznie elementy ceramiczne. Jednak aby demokracji stało się zadość, burmistrz nie zdecydował się na rozpoczęcie prac przed spotkaniem z członkami Związku Osadników Wojskowych. Odbyło się ono 19 bm. Osadnicy nie mieli żadnych zastrzeżeń do zmiany. Sami dostrzegali zresztą taką potrzebę.

„Już wkrótce przyjeżdżnych powita w Gozdnicy nowy krzyż. Rzeźba większa, okazała się od poprzedniej. Stary przejdzie do historii miasta. Pozostanie jedynie na fotografiach (asp)

Krzyż przeznaczony do demontażu.
Fot. Marek Woźniak



Koźuchów, ul. 1 Maja, czyli urok starej architektury.

Fot. Krzysztof Mężyński

Mężu nie gwałć żony!

Do naszej redakcji zgłosiła się kobieta w średnim wieku, w stanie rozstroju nerwowego. Okazało się, że jest ona codziennie, a właściwie conocnie gwałcona przez swojego męża. „Mój mąż jest na co dzień miłym, kulturalnym człowiekiem, bardzo szanowanym przez otoczenie. W nocy zmienia się jednak w dziką, zezwierzęconą bestię. Brutalnie zmusza mnie do współżycia chociaż wcale nie mam na to ochoty. Jestem regularnie gwałcona, nawet w okresie miesiączkowania. Wyszłam za niego za mąż ponieważ go kochałam. Przez lata naszego wspólnego życia zdążyłam go znienawidzić. Znienawidziłam także seks. Jestem z nim nadal ze względu na dzieci, ale to staje

się nie do wytrzymania. Wiele razy próbowałam z nim rozmawiać. Prosiłam o pomoc przyjaciół i rodzinę. On nikogo nie chce słuchać. Uważa mnie za swoją własność, z którą może robić wszystko co tylko zapragnie. Mąż jest stałym czytelnikiem waszej gazety. Napiszcie o tym. Może to wreszcie nauczy go rozumu”. Szanowny mężu! Nie gwałć swojej żony. Fakt, że kobieta jest prawnie posłobiona nie oznacza wcale, że można z nią robić co się żywnie podoba. Żona także może zaskarżyć do sądu o gwałt. Poza tym prawdziwy, stuprocentowy mężczyzna radzi sobie w takich sytuacjach inaczej. (BH)

Windą bliżej

Po wizycie w szpitalu, w zaprzyjaźnionym z Nową Solą, holenderskim mieście Voolburgu, ordynator oddziału rehabilitacji nowosolskiego szpitala doktor Franciszek Pietraszkiewicz „zachorował” na urządzenie, o których w Polsce można tylko marzyć. Tam osoba niepełnosprawna posiada wszystko do „normalnego” życia, nie napotykając na żadne bariery architektoniczne, a rehabilitacja szpitalna jest przyjemnością.

Na dwadzieścia cztery łóżka nowosolskiego oddziału trafiają pacjenci z całego województwa zielonogórskiego, po udarach mózgowych, amputacjach, z urazami kończyn oraz kręgosłupa. Chorymi zajmują się lekarze oraz fizjoterapeuci, którym szefuje mgr Lila Feliksowska. Problemem są zabiegi fizykalne, które przeprowadzane są dwa piętra niżej, w niedużej sali gimnastycznej, gdzie pacjenci znoszeni są na barkach sanitariuszy.

Franciszek Pietraszkiewicz, po powrocie z Holandii, za punkt honoru postawił sobie doprowadzenie do zainstalowania windy. Jest firma w Voolburgu, która takie urządzenia produkuje. Dzięki nim pacjenci na

wózkach będą mogli wyjeżdżać z budynku szpitalnego na zewnątrz, aby ćwiczyć na specjalnie zainstalowanych przyrządach na świeżym powietrzu.

Wszystko rozbija się o brak pieniędzy. Ordynator zwrócił się do organizacji i instytucji w całym kraju, z prośbą o pomoc finansową. Na konto WBK O/Nowa Sól nr 359645-1195-181-54, wpłynęły różne kwoty, od 2 do 50 mln zł. Holendrzy nadesłali ubrania dla personelu, plastelinę i wózki inwalidzkie. Przekazane sumy nie wystarczają, aby doprowadzić do zakupu i zainstalowania (250 mln zł) windy, której brak jest ogromną przeszkodą dla pacjentów oddziału. Doktor Pietraszkiewicz znalazł sojuszników, którzy postanowili zorganizować koncert, w kwietniu 1992 r. Całkowity dochód zostanie przekazany na potrzeby oddziału rehabilitacji szpitala w Nowej Soli. Są nimi, znana w kraju nowosolska grupa CO-UNTRY FIVE i jej menedżer Lech Bojarski z ZDK „Dozamel”. Organizatorzy koncertu i akcji pomocy pod hasłem „Pomagając innym — pomagasz sobie” już dziś zapraszają wszystkich ludzi dobrej woli i firmy z deklaracjami finansowego wsparcia. Edward JABLONSKI

CO-GDZIE-KIEDY?

- KINA**
- GOZDNICA** „Ceramik” — piątek, sobota, niedziela Wielka draka w chińskiej dzielnicy (USA 12)
- GUBIN** „Iskra” — piątek, sobota, niedziela Pracująca dziewczyna (USA 15)
- ILOWA** „Słask” — piątek, sobota, niedziela Czwarty protokół (USA 12), Pół żarłem, pół sero (USA 12)
- KOZUCHÓW** „Uciecha” — piątek 17.30 Superlina (USA 18), niedziela 17.30 Jak to się robi w Chicago (USA 18)
- KROSNO** „Wzgórze” — piątek, sobota, niedziela Panny i wdowy I i II cz. (pol. 15)
- LUBSKO** „Patria” — piątek, sobota Istne szalenstwo (USA 15)
- NOWA SÓL** „Odra” — nieczynne
- NOWOGÓRD BOBRZAŃSKI** „Bobr” — piątek, sobota, niedziela Superlina (USA 18)
- SZPROTAWA** „As” — piątek 14.00, 16.00, 18.00 Konfrontacje - Wozac miss Daise , 20.00 Noc żywych trupów (USA 15), sobota 12.00 Pantofelek i róża (USA 12), konfrontacje- 14.00, 16.00, 18.00 Pod osłoną nieba, 20.00 Wielki błękit (USA 15), niedziela 12.00 Pantofelek i róża, 14.00, 16.00, 18.00 Życie za życie, 20.00 Wielki błękit
- ŚWIEBODZIN** „Przyjaźń” — piątek, sobota, niedziela Kroll (pol. 15)
- WOLSZTYN** „Tatry” — piątek, sobota, niedziela Szpieg bez matyry (USA 15), Linia życia (USA 15), sobota, niedziela Bingo (USA b.o.)
- ZBĄSZYŃ** „Odra” — piątek, niedziela Samotny w obliczu rawa (USA 15), niedziela Zdzławiające przygody muszkieterów (rum. b.o.)
- ZAGAN** „Meleor” — brak programu
- ZARY** „Pionier” — piątek Odnałóż siebie (USA 15), piątek, sobota, niedziela Pocztówki znad krąwełzi (USA 15)
- Zarski Dom Kultury** — Salon Wystaw Artystycznych (czynny wt. pt. 11-16), niedziela 10.00-14.00 — Fotografie Janusza Nowackiego i Rafała Swosińskiego
- APTEKI**
- Dyżur nocny pełnią:
Lubsko — piątek, sobota, niedziela ul. XX-lecia 87
Nowa Sól — piątek, sobota, niedziela ul. 1 Maja
Świebodzin — piątek ul. 1 Maja, sobota, niedziela os. Łużyckie
Wolsztyn — piątek ul. 5 Sycznia, sobota, niedziela ul. Świerzewskiego
Zagań — piątek ul. Pomorska, sobota, niedziela ul. Słask
Zary — piątek, sobota, niedziela ul. Osadników Wojskowych

Czteroletnia tymczasowość

Zbliża się sesja budżetowa Rady Miejskiej w Nowej Soli. Radni będą dzielili pieniądze dziś, 27 marca br. Z nadzieją na rychłe zakończenie ciągnącego się od września 1988 r. remontu, czeka 10 rodzin wywaterowanych „na rok” z kamienicy przy ul. Zjednoczenia 40. Mają już dość „tymczasowości” w mieszkaniach zastępczych.

Pustawa kasa miejska narażona jest od kilku lat na dodatkowe wydatki, ponieważ musi utrzymywać budynek z budżetu. Chodzą słycho, że ZBM otrzymał zezwolenie na założenie gazowego, etażowego centralnego ogrzewania i prawdopodobnie termin oddania mieszkań lokatorom znów się odwleczce. (ej)

Sobota w „Panopticum”

To już 26 wieczór, na jaki zaprasza Nowosolski Dom Kultury Tym razem nieco skromniejszy. 28 marca o godzinie 18.00 wystąpi duet, rewelacja miesiąca — Piotr Mikotajczak i Jan Kondrak w koncercie piosenek autorskich, a o godzinie 19.30 przedstawiciele ruchu Hare Kriszna poprowadzą spotkanie z kulturą starożytnych Indii (zet)

Fucha zamiast odlewania

W Rejonowym Biurze Pracy w Szprotawie, które obejmuje swoim zasięgiem miasta i gminy Szprotawa, Malomice i Niegosławice, jest około 3.600 bezrobotnych. Jednym z nielicznych zakładów, które zatrudniły w ubiegłym roku pracowników (38), były Dołnośląskie Zakłady Odlewnicze.

Obecnie w RBP leży zapotrzebowanie na 12 pracowników. Owszem, zjawiają się w DZO „chętni”, ale bardzo często po zorientowaniu się, że po trzech miesiącach przyuczenia będą np. zawiązać formy za 2 mln zł miesięcznie, proszą o napisanie na skierowaniu — „nie nadaje się do pracy”. Powodem braku chęci do pracy w DZO jest najczęściej fucha za „większe” pieniądze i do tego o wiele „lżejsza” (ej)

Z DNIA NA DZIEŃ

♦ W sobotę 21 bm., o godz. 12.00 w sali widowiskowej Lubuskiego Domu Kultury odbędzie się dla młodzieży szkół średnich koncert przebojów THE BEATLES, w wykonaniu zespołu muzycznego działającego przy LDK.

♦ W sobotę 21 bm. Lubuski Dom Kultury organizuje wyprzedaz używanego sprzętu muzycznego i nagłaśniającego oraz m.in. wykładzin podłogowych i umywałek. Aukcja odbędzie się na placu przed siedzibą LDK; początek o godz. 13.00. (ew)

Kurczaki dla bezrobotnych

Tubylców i przyjezdnych zaskakuje w Malomicach rozeń stojący przed sklepem „Halinka”, w którym rumienią się kurczaki. Niejednemu głodnemu ślina leci, gdy poczuje zapach pieczonego „na oczach” drobiu.

Okazuje się jednak, że interes „idzie” szczególnie w dni, w których wypłacane są zasiłki dla bezrobotnych. W inne dni, niestety, rzadko kto kupuje kurczaka, chociaż cena na nie jest zbyt wygórowana 40 tys. zł za kilogram (ej)

Rolnicy w cuglach

Rolnictwo staje się coraz mniej opłacalne. W gminie Ilowa fakt ten spotęgował jest niska skala bonitacji gleb. 75 procent uprawianych ziem objętych jest piątą i szóstą klasą. Istnieje tam nadto znaczne rozdrobnienie gospodarstw rolnych, a co ciekawe, właśnie te najmniejsze jeszcze jako tako są uprawiane. Największy problem związany jest z likwidowanymi państwowymi gospodarstwami rolnymi. Ich ziemie zazwyczaj leżą odłogiem. Rażąco zmniejszyło się погоłowie bydła na tym terenie.

Wciąż nowi rolnicy rezygnują z uprawiania ziemi. Zgłaszają to w Urzędzie Miasta i Gminy i zgodnie z ustawą zwalniani są z podatków. W ten sposób pozostawiono odłogiem w gminie już 45 hektarów gruntów klasy trzeciej i czwartej.

Tymczasem, coraz częściej w posiadanie ziemi wchodzi obywatel Niemiec. Odbywa się to poprzez podstawionych Polaków. Wprawdzie nasze prawo zabrania obco krajowcom bezpośredniego nabywania gruntów, pozwala jednak na tworzenie spółek. W ten sposób stają się oni współwłaścicielami.

„Mamy prawo swietne do obchodzenia — twierdzą urzędnicy w Ilowie. — Ani się ogłędniemy, jak zostaniemy parobkami na własnym podwórku” (asp)



UWAGA PIEKARZE I CUKIERNICY

Spółdzielnia Remontowo-Produkcyjna w Nowej Soli ul. Przyszłości 15 tel. 42-33 telex 433392

uprzejmie informuje,

że w dniu 31 MARCA 1992 r. o GODZ. 9.00 otwiera stałą wystawę maszyn piekarniczych niemieckiej firmy Habamfa

Ponadto, w dniach od 31 marca do 3 kwietnia odbędzie się wypiek pieczywa.

ZAPRASZAMY

01-02459

FIRMA AKO

Sprowadzanie na zamówienia CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH do wszystkich typów aut zachodnich i japońskich.

- blachy karoseryjne
- lampy
- chłodnice
- szyby

Zielona Góra; tel. 45-24 lub 222-95

Przyjmowanie zamówień, Zielona Góra, ul. Krasickiego 5/10. Realizujemy również zamówienia hurtowe.

01-01730

WAGI

elektroniczne, uchylne, dziesiętne, zegarowe, szalkowe, pszczelarskie, odważniki.

Pełna gwarancja. Przyjmujemy czeki i przelewy. Nowa Sól, ul. Chrobrego 9, tel. 34-46. 01-01769

Płyty CD kasety

ponad 1000 tytułów

telewizory, magnetowidy, pralki, lodówki

Sklep BISAT, Zielona Góra ul. Boh. Westerplatte 9 (dawniej LOT), tel. 68-068 01-01488

Centrale telefoniczne

komputery HYUNDAI

drukarki EPSON

oraz akcesoria komputerowe

BISAT, Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 9 (dawniej LOT), tel. 68-068. 01-01490

Już od kwietnia SUPER OFERTY!!!

OGŁOSZENIA PRZETARGOWE przyjmujemy do WYDAŃ MAGAZYNOWYCH ceny jak w wyd. codziennych zgłoszenia do środy Nakład 120.000 egz.

Likwidator

Mirostowickich Zakładów Ceramicznych w Mirostowicach Dolnych ul. Kolejowa 25

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż

- wiaty stalowej typ T-15, 54 m x 15 m cena wywoławcza 150.000.000 zł.
- pralnicy parowej MP 50 G-1, cena wywoławcza 5.000.000 zł.
- pralnicy parowej cena wywoławcza 15.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się 31.03.92 r. o godz. 10.00 w świetlicy przedsiębiorstwa. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie w kasie przedsiębiorstwa wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej. 01-02732

U nas kupisz taniej!

AGRO-SERWIS GŁOGÓW SPRZEDAJE CIĄGNIKI WSZYSTKICH TYPÓW URSUS I FERGUSON ORAZ MASZYNY ROLNICZE.

Prowadzimy sprzedaż za gotówkę, na raty oraz z upustem gwarancyjnym, po cenach konkurencyjnych - stare ceny.

Nasz adres: AGRO SERWIS GŁOGÓW. 67-200 Głogów, ul. Świerczewskiego 36, tel. 33-45-34, telex 78-73-74. 03-00263

auto-komis

CZĘŚCI OPONY

DO RÓŻNYCH SAMOCHODÓW ZIELONA GÓRA UL. KOŹUCHOWSKA 32A 1692 Z NOWA

01 AUTO-MOTO

- Nowy renault clio 1.21 60 KM, biały wersja lux, zarejestrowany w kraju, cena 22.500 DM.
● Renault clio 1990 pięciocierewniowy, Zielona Góra tel. grzeźniczowski 220-40 po 16.00.
● Skoda favorit 135L - za gotówkę i na raty.
● Sprzedam przedpłatę na samochód.
● Sprzedam mulicarpa 1987, Lubsko, tel. 72-18-38, 72-07-03

Sprzedam VW bus, diesel, 80. Żagań, 31-22. 01-01892

03 DLA DOMU

- Boazeria. Głogów 34-55-86.
● Piec gazowy co mora dwuobwodowy nowy oraz grzejniki panele nowe sprzedam.
● Sprzątanie wnętrza i prasowanie odzieży z dowozem do domu.
● "Alfa-Dom" pośrednictwo. al.Niepodległości 36, ZG tel. 707-64

07 LOKALE

- "Alfa-Dom" pośrednictwo. al.Niepodległości 36, ZG tel. 707-64
● Duża willa - sprzedam.
● Sprzedam dom w miostowicach.
● Sprzedam dom w miostowicach.
● Sprzedam dom w miostowicach.
● Sprzedam dom w miostowicach.
● Sprzedam dom w miostowicach.
● Sprzedam dom w miostowicach.

08 MATRYMONIALNE

- Niemiecki kawaler 53/178 poszukuje uczciwej, spokojnej, korpulentnej pani w celu matrymonialnym (wdowa, rozwiedziona).
● Sprzedam dom w miostowicach.
● Sprzedam dom w miostowicach.

10 lat szczęśliwie kojarzy małżeństwa HALSZKA ŻARY skrytka 12 Fotokataloż. Możliwość opłat ratalnych.

INSTYTUT MATRYMONIALNY POLONIA 68-206 MIROSTOWICE, BOX 10 kojarzy małżeństwa krajowe, zagraniczne. Pełna dyskrecja. Fotokataloż. Najniższe ceny.

LUCYNA 68-205 KUNICE, skr. 2 tel. 34-41 KOJARZY SZCZĘŚLIWIE MAŁŻEŃSTWA KRAJOWE, ZAGRANICZNE. 1826-Z

DIANA 58-160 ŚWIEBODZICE, skrytka 32 Fotooferty krajowe, zagraniczne. 270-P

- Pan lat 48/170/90, rozwiedziony, z mieszkaniem, samotny pozna panią, cel matrymonialny.
● Kredens stołowy, stół pod RTV, stół - sprzedam.
● Segment jasny matowy 4m, wannę nową 170 tanio sprzedam.

09 MEBLE

- Kredens stołowy, stół pod RTV, stół - sprzedam.
● Segment jasny matowy 4m, wannę nową 170 tanio sprzedam.
● Sprzedam meble sklepowe białe - czarne.
● Tanio sprzedam segment zełam i zestaw kopenhaga.

10 NAUKA

- Kursy kierowców kat. B, A, T - LOK Wolsztyn tel. 677.
● Kursy kierowców kat. B, A, T - LOK Wolsztyn tel. 677.
● Kursy kierowców kat. B, A, T - LOK Wolsztyn tel. 677.

11 NIERUCHOMOŚCI

- Agencja Krawczak - domy, mieszkania, budowy, parcele.
● Dom do remontu na działce o pow. 2000 m.
● Dom piętrowy nowy w Zielonej Górze sprzedam.
● Sprzedam dom jednorodzinny (pół bliźniak) nowo wybudowany.
● Sprzedam dom nad jeziorem 200 mkw.
● Sprzedam dom, działkę 1250 m kw.
● Sprzedam dom.
● Sprzedam dom.
● Sprzedam lub wynajmę dom w Lubinie na osiedlu Polnym.
● Tanio sprzedam rozpoczętą budowę z działką 9,20 we Wróblewie koło Sławy.

12 PODROŻE - URLOPY

- Przewozy mikrobusem: Norymberga, Monachium, Stuttgart, okolice.
● Akwizytorów z własnym transportem zatrudnie.
● Czyszczenie sukien ślubnych i komunijnych.
● Montaż żaluzji aluminiowych, kolorowych.
● Transport do 3 ton (izotermia), kraj i zagranicą.
● Żaluzje aluminiowe kolorowe.
● Żaluzje aluminiowe, kolorowe.
● Żaluzje Gorzów tel. 238-13.
● Videofilmowanie, Zielona Góra.
● Komputerowe masaże odchudzające, gabinet w kinie "Wenus".
● Komputerowe masaże odchudzające.
● Komputerowe masaże odchudzające.
● Lekarz specjalista neurolog i psychiatra Ryszard Olszewski.
● Lekarz stomatolog Elżbieta Czaplińska-Jużeczko.
● Medikrol - lekarze specjaliści.
● Boksery rodowodowe po championie i złotej medalistce.
● Heblarkę, piłę, frezarkę, szlifiernię, taśmówkę.
● Kupię wamik Zielona Góra.
● Nagrobki granitowe i lastykowe.
● Kupisz w sklepie "Petros".
● PHU "Norimpex" oficjalna Hurtownia Zabawek firmy "Simba Toys".
● Wapno rumuńskie - kupię.

13 PRACA

- Akwizytorów z własnym transportem zatrudnie.
● Czyszczenie sukien ślubnych i komunijnych.
● Montaż żaluzji aluminiowych, kolorowych.
● Transport do 3 ton (izotermia), kraj i zagranicą.
● Żaluzje aluminiowe kolorowe.
● Żaluzje aluminiowe, kolorowe.
● Żaluzje Gorzów tel. 238-13.
● Videofilmowanie, Zielona Góra.
● Komputerowe masaże odchudzające, gabinet w kinie "Wenus".
● Komputerowe masaże odchudzające.
● Komputerowe masaże odchudzające.

TO BĘDZIE CZYTAŁ KAŻDY od 18 kwietnia Weekend ZGŁOŚ SWOJĄ REKLAMĘ w Blurach Ogłoszeń "GAZETY NOWEJ"

15 USŁUGI

- Boazeria.
● Czyszczenie sukien ślubnych i komunijnych.
● Montaż żaluzji aluminiowych, kolorowych.
● Transport do 3 ton (izotermia), kraj i zagranicą.
● Żaluzje aluminiowe kolorowe.
● Żaluzje aluminiowe, kolorowe.
● Żaluzje Gorzów tel. 238-13.
● Videofilmowanie, Zielona Góra.
● Komputerowe masaże odchudzające, gabinet w kinie "Wenus".
● Komputerowe masaże odchudzające.
● Komputerowe masaże odchudzające.

16 ZDROWIE

- Komputerowe masaże odchudzające, gabinet w kinie "Wenus".
● Komputerowe masaże odchudzające.
● Komputerowe masaże odchudzające.

elka dent tel. 649-59 w. 266 Zielona Góra, ul. Zaczisze 16 GABINET STOMATOLOGICZNY 9.00 - 19.00 Leczenie, protezowanie, nowoczesna kosmetyka dentystyczna...

NAJNOWOCZESNIEJSZA stomatologia protetyka ortodoncja INTER DENTAL leczenie wad zgryzu u dzieci...

70-088 (89) w.37 ZIELONA GÓRA, UL. POWSTAŃCÓW WŁPK 4 (ELŻBIETANKA) 3010-Z

- Boksery rodowodowe po championie i złotej medalistce.
● Heblarkę, piłę, frezarkę, szlifiernię, taśmówkę.
● Kupię wamik Zielona Góra.
● Nagrobki granitowe i lastykowe.
● Kupisz w sklepie "Petros".
● PHU "Norimpex" oficjalna Hurtownia Zabawek firmy "Simba Toys".
● Wapno rumuńskie - kupię.

DRUKARNIA "BACCARAT" Żary, ul. Wrocławska 11 (budynek Miejskiej Biblioteki Publicznej) WYKONUJE WSZELKIEGO RODZAJU DRUKI

Sejberdachy EKSPRESOWE FACHOWE MONTOWANIE OKIEN DACHOWYCH DO SAMOCHODÓW Zielona Góra, ul. Dąbrowskiego 15, Zakład czynny od 9.00 do 16.00 wolne soboty od 9.00 do 13.00.

PAPIER TOALETOWY W cenie: szary bez tulei 700 zł zwoik, na tulei 800 zł zwoik, kolorowy: 800 zł zwoik, na tulei 900 zł zwoik... WYTWÓRNIA PAPIERU TOALETOWEGO w Bobrowicach koło Krosna Odrzańskiego

Kupon na bezpłatne ogłoszenia drobne Jeden wypełniony kupon umożliwia nadanie jednego bezpłatnego ogłoszenia. Ogłoszenie "proste", bezpłatne to 15 słów...

auto-komis CZĘŚCI OPONY DO RÓŻNYCH SAMOCHODÓW ZIELONA GÓRA UL. KOŹUCHOWSKA 32A

12 PODROŻE - URLOPY Przewozy mikrobusem: Norymberga, Monachium, Stuttgart, okolice. Głogów 33-51-51.

